Wypisków

T. VIty

Manuskrypt ten dostał mi się w spuściźnie po Xnie Zofii z Krasinskich Kasztelanowy Krakowskiey.

T. VI

1. Du[illegible]
2 Wie[illegible]
3. Wie[illegible]
4 W[illegible]
5 D[illegible]
6 R[illegible]
7 Th[illegible]
8 We[illegible]
9 Les [illegible]
10 W[illegible]
11. Le[illegible]
12 Le[illegible]
13 [illegible]
14 L[illegible]
15 L[illegible]
16 Re[illegible]
ou [illegible]
17 Hym[illegible]
18 D[illegible]
19 W[illegible]
20 T[illegible]
21. [illegible]
22 [illegible]
23 [illegible]
24 [illegible]
25 [illegible]
26 [illegible]
27 [illegible]
28 L[illegible]
29 Le[illegible]
30 [illegible]
31 [illegible]
32 [illegible]
33 [illegible]
34 [illegible]
35 [illegible]
36 [illegible]
37 [illegible]
38 [illegible]
39 [illegible]
40 [illegible]
41 [illegible]
41 [illegible]
42 [illegible]
43 [illegible]
44 [illegible]
45 L[illegible]
46 [illegible]
67 [illegible]
68 [illegible]

Spis materyi

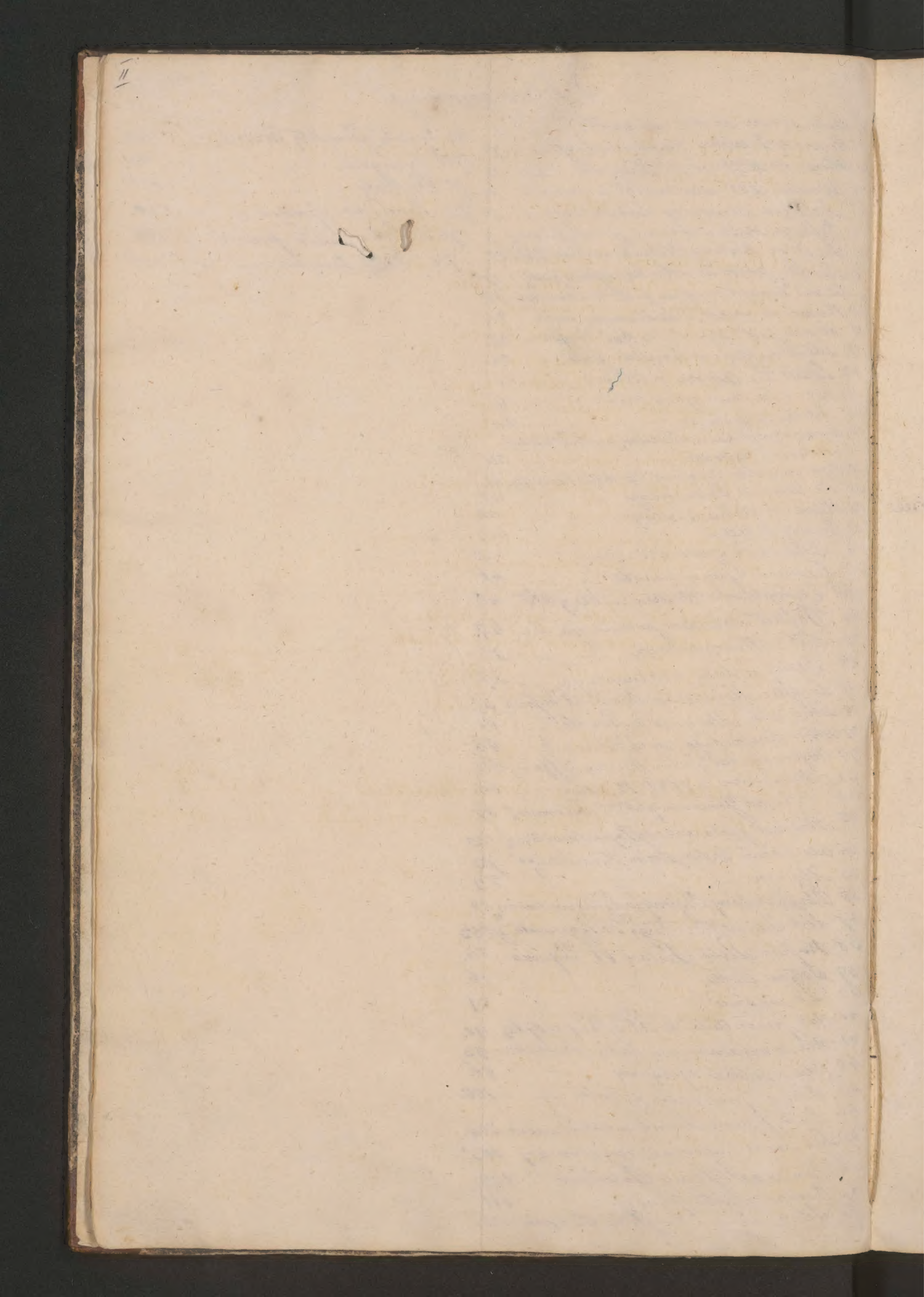
11

Wiersze JOXciu JMci Marszałkowi N W X L T. przypisane.

Imo.

Wiwat wiwat Kompania
Kto Janusza Zdrowie spia
Nieba same wy sprzyiaycie
Januszowi Applauz daycie
Wiwat wiwat niechay zyie
Kto Janusza Zdrowie pie
Bedz Pogonia szybkim lotem
Wieki czasy, Twoie Złotem
Dni godziny niechay będą
W biegu szczęścia niech nabędą
Wiwat Panie Twoie Zdrowie
Zyczem szczerze w naszey mowie
Niechay sprzyia szczęscie w biegu
A w szczęsliwym stan szeregu
Wiwat w Lata w pozne Wieki
Niechay szczęscia płyną Rzeki
Honor, Sławę miey w zdobyczy
To Ci Nasze Serce zyczy.

2do.

Temuz JOXciu JMci Marszałkowi N W X L T. przypisane Wiersze przez JMci Pana Zbiiewskiego

Z przezornego widowiska
Bądz z daleka bądz y z bliska
Kto ma Serce, nogi, Konia
Tu przybyway gdzie Pogonia
W przytomnosci taki swiadczy
Ten iest wiernych Serc owładczy.
W wielu wdzięczność iuz owadził
A ieżli tym Zazdrość zdradził
Uczynił to z przyrodzenia
W Sławie w Cnocie w swych Imięnia
Zazdrości się brzydząc grzechem
Tę w dalszy czas zbywa smiechem

Rozum, wola, Pamięć Cnoty
Trzy od Boga są roboty
Aby rządzić niemi składnie
Kto Rozumem wolą władnie
Z trzech Cnot woli y pamięci
I z Rozumu dobrey chęci
Czwarta wdzięczność z Szreniaw Cnoty
Wyniknęła dla ochoty
Wiwat Janusz Jego wola
Jemu wdzięczność tu z Opola.

Wiersze przez Jmci Pana Darowskiego Podsędka Ziemskiego Kamienieckiego na Urodzenie JOXcia Jmci: Jozefa

Mogę to przyznać że dziw w Swiecie taki
Azeby Wody wydawały Ptaki
Ani tey także nie widziałem mody
Azeby z Ptakow wypływały wody
Dopiero teraz Zdaniom ludzkim wierzę
Iże Ptak z wody produkcyą bierze
Drozsza niz Gangies Szreniawa niz Nile
Co same tylko rodzi Krokodyle
Szreniawa w Korwin gdy wpada strumieniem
Ślicznym się szczyci przed Swiatem plemieniem
Korwin nie Ptaka nie Rybę Szreniawy
Rodzą, lecz Berła Mitry y Buławy
Szczęśliwe Nurty przez wzburzone męty
Wydały Swiatu ten Kleynot zamknięty
Z Wody y Ptaka idzie cud iedyny
W piękność przechodząc wszystkie Kupidyny
Niech żyie w szczęściu z swego Domu chluba
Tym na pociechę gdzie Krasno y Lubo
Z ostatnim Votum do Opola dąży
Wierny podnożek naynizszy Chorąży

Wiersze przypisane JO Xięznie JEymci Dobrodzice przez Jmci Xiędza Ruszela Kanonika Opatowskiego. na Urodze: nie JOXcia Jmci Jozefa.

1mo.

Chwała młodego lecz w Wyrokach Pana
Dawno od Wiekow żyć iuz maiącego.
Ktorego Istność teraz pokazana
Na widok Swiata z Wod wychodzącego.
Tać to iest Perła co w Konsze schowana
Z Rosy Szreniawy Jubilera swego.
Teraz nasyca drogością w Szacunku.
A ztąd że była w Korwina pierscionku.

2do.

Kamienie Pyrry y Deukaliona.
Ludzi rodzili kiedy one siali
Szreniawa teraz z Korwinem złączona
Ważąc swe Piaski na Miłości szali
Dosyć obficie iest iuz obdarzona
Gdy Syn w korzyści znać ze się kochali
Korwin brał Piaski od swoiey Szreniawy
Aż iuz iest Człowiek z tak miłey zabawy

3tio.

Dziedzicem Neptun co był nad wodami
Ustapić musiał Tobie Xiąze Prawa
Co władał Morzem y Jego piaskami
Bo Tobie służy to szczęście y Sława
Byś płynąc swoiey Szreniawy Nurtami
Stanął w Zwycięstwie gdzie dzilna zabawa
I kiedy iuzesz wyszedł z głębokości
Niech Korwin nasi Sławę ku Zazdrości

4to.

Bądz Wiekiem Całym w niestarganey Sławie
Wszak przed przypadkiem Szreniawą upłyniesz
Zleciesz z Korwinem, niebędziesz w tey sprawie
Krzyżem odzegnaesz y wszystko złe miniesz
Podkową wyidziesz, w podrozy zabawie
Jezysz, nie wielkim dość Zwycięstwem słyniesz
Szreniawa, Korwin, Krzyz Pierscien Podkowa
Szczęśliwyś gdy Ci z nich Życia osnowa

5to.

Żyiże iuż Dziecię po Fabryce znane.
Gdy Cię Szreniawa z Korwinem zaszczyca
Żyi iako byś Ty z Tysiąca wybrane.
Tyś to iest wielkich Przodkow Ty Krawica
Tyś! to Wiekami było pożądane
Ciebie Szyszaki Woienna Przyłbica
Czekali dawno Marsowe zpodwoiu
Poki niewyidzieisz Pan Woyny Pokoiu

6to.

My Cię Serc naszych Trybutem witamy
Od Niedziel kilku nam Narodzonego
Nie Złoto, Mirrę Kadzidło układamy
Lecz pociech Tysiąc z Narodzenia Twego
Zabaw się niemi a wiedz że kochamy
Złota zaś potym będziesz miał swego
Ja łaski Boskie Wiek długi przydaię
Życząc niech zawsze Pan z Tobą przestaie

Votum.

Jaśnie Oświeconemu Xiążęciu Nowo Narodzonemu.

Purpurowy Szreniawo! coż Złotemi piaski
Niesiesz: Mitry, Buławy, Marszałkowskie laski
Patrz komu! Jezli Nimfom sam w tey rodzay Rzece!
Te Głowy maią do Mitr, nie do Buław Ręce?
Day Neptuna! potrafi z Jerzym nieść Buławę
„Lub Laską z Stanisławem kierować na sławę.
Każesz być czy Jozefem! czy Wielkim Antonim?
Dziada, Oyca, wyrazi, każdy powie o nim
Stało się, więc tak: właśnie, na szczęście Korwina,
Że z Szreniawy za Nimfę dziś witamy Syna.
Zdawnać miał ten Narcyssek, z tey wypłynąć Rzeki,
Lecz iak Kawaler Damom ustępował Reki.
Jak zaś zdolną do Koron, wyniosł Głowę z wody
Patrz! iak przy nim, samych że Nimf gasną urody?
Taż, po w. Niebowstąpieniu, przed zesłaniem Ducha,
Wdzięczna o tym Xiążątku, doszła mię posłucha.
I rzekłem: w sam czas ten Syn, ktoremu przodkuie
Pan do Ascensow, Swięty Duch Dary gotuie

Szczęsliwy ten dzien! Złotem godzien bydz pisany
Miły Czerwiec! Czerstwości Zdrowia, na znak dany
Zyi Dziecię! Wieki Przodkow, niepodległe skazie
Zyi o! Matki Portrecie y Oyca Obrazie!
Tobie: Zdrowia, Honorow nad to taki Bozki
Zyczy Sługa Twych Xiążąt, Franciszek Borowski.
S. JESU. mpp.

Do JOXcia Imci Woiewody Lubelskiego

Gdy z niczego co czyni? poznaiemy Stworce
Gdy Natury odmienia, zowiem Cudotworcą.
Jakże prosze Nasz Xiążę będzie teraz zwany
Gdy w Synu Xiążąt Tworca dziś iest zawołany

Do JOXiężny Jeymci Woiewodziny Lubelskiey.

Trzy Corki, czyli Cnoty Zofia liczyła,
Wiarę, Nadzieię, Miłość, gdy razem powiła.
Juz Wiarę, iuz nadzieię Xiężna urodziła
Gdziesz Miłość? Syn za Miłość; Miłość to zrobiła

Wiersze przez Imci Pana Machowieckiego przypisane JOXciu Imci Nowo Narodzonemu.

Przy z Rodzonym, z Krasińskiey z Lubomirskim Synie
Pełna pociech Szreniawa przy Złotym Korwinie
Nietylko Erytreyskie Perły Morze rodzi
Jedyna szczęscia Perła z Szreniawy pochodzi
Ze z Złotego wynika Korwina Pierwszenia
Nada się do Korony Wielkiego Imienia
Tu Pogonie
Na Depozyt tey Perły Serca swoie daią

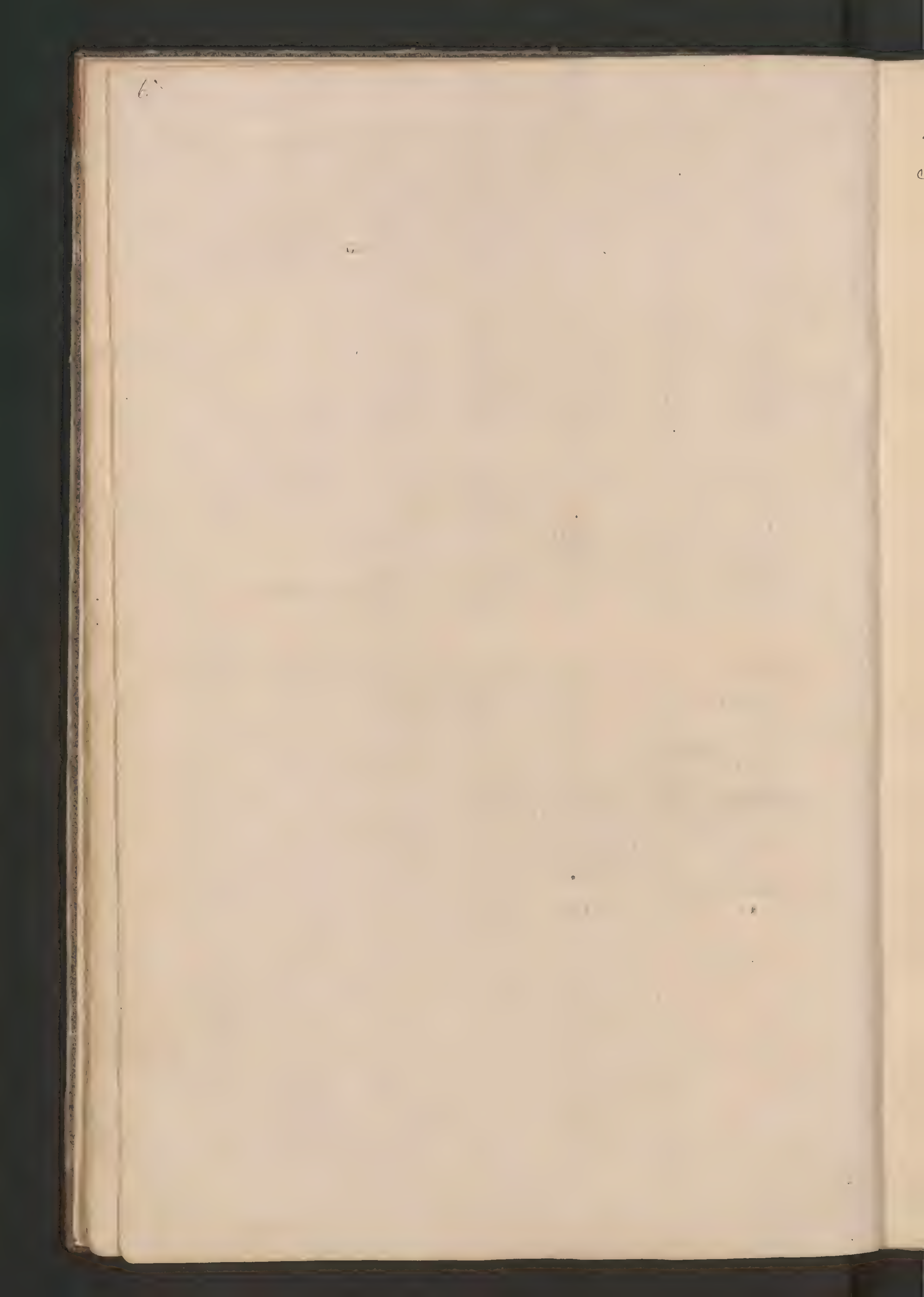

Reflexye
Na rozmowę Filozoficzną w Konwikcie Ichmciow Xięży Scholar. Piar. miana

Co czytać będziesz w tey tu każdey Strofie
Godny z Talętow Wielkich Filozofie
Uprzedzam naprzod, że niechęć sprzeczania
Krysli tu moie chciwe prawdy Zdania
Piszę co myslę, pisać wolno kto wie
Że bez uwagi mysli swych nie powie
Inaczey zawsze rzecz godna krytyki
Małe chcieć rownać ze Słońcem promyki
Niezdaie mi się niezłamany Dekret
Że (: bydz zupełnie, szczęsliwym:) ten Sekret
Iest niedoscigły: że poki Żyiemy
Błogosławieni zwać się niemożemy
Czyż dla tak piękney własney w Człeku Duszy
Swiat ma bydz mieysce własney Katuszy?
Czyż Bog co karał chytre z Wężem szepty
Niedał iuż od Ran skuteczney recepty?
Czyż Błogosławieństw niepełnego Księgi
Stwierdzonych mocno Boskiemi Przysięgi
Ktore Plemieniom Bog przyrzekał wielu
Bez fałszywego zapewne fortelu
O Zdrowiu czerstwym, o Latach sędziwych
O hańbie pewney Nieprzyiacioł msciwych,
O obfitości o Ratunku wczesnym
O wszelkim szczęsciu Wiecznym y doczesnym
Nacoż tak wielkie Boskie upewnienia
Wraz y Zakładow roznych przyłączenia
Krzyczały by się by Człek wposrod tego
Nie miał bydz pewien szczęscia zupełnego!
Pytam się daley w niewinności Stanie
Byłożby było takie narzekanie?
Każdy odpowie Żelazne tam Wały
Żadnych nieszczęścia dopuszczać niedały
Samey to mieyscie Bog stworzył swobodzie
Nic niepodległe żadney niewygodzie
Panstwo tam było bez miary, rachunku
Wszelkich rozkoszy wszelkiego gatunku
Żyłby był Człek tak iako w iakim Niebie
Gdzie niemasz mieysca zgryzliwey potrzebie

Żył by szczęśliwie bez wszelkiego ucisku
W niewstaiącym Łask Stworcy Igrzysku
Coż go wygnało z tak słodkiego bycia?
Na ten biednego przykry padoł Życia?
Przestępstwo rzetniesz Boskiego rozkazu
Zgubiło wszystko z Człowiekiem do razu
Nędze niezliczne, Smierć, głod, Woyny, Zdrady
Stane na Człeka, za grzechem w tez slady,
A co do szczęścia naycięższym iest Szancem,
Wiecznym od Nieba został Człek wygnańcem
To za to Kara tę Nędze mieć maią
Co szczęśliwemi bydz nam przeszkadzaią
To to dla czego nikt na Swiat stworzony
Niemoże Żyiąc bydz Błogosławiony
Tak iest z natury mieysce do cierpienia
Jest Życie Człeku Swiat nakształt Więzienia
Płacić nieyskli muszą Potomkowie
Co zaciągneli na Dom swoy Oycowie
Co zaś uczynił Syn Boski Jedyny
Wziąwszy na siebie Ludzkie z Ciałem winy
To iest że Prawo do Nieba utracone
Jest nam przez Jego Zasługi wrocone
W reszcie doczesne trzeba cierpieć nędze
Puki Fatalne Siostry wiią przędze
Życia Ludzkiego trzeba bydz pewnemi
Że Żyć niemożem całe szczęśliwemi
Ja całe na tę Stronę się niepisze
Poki z Wyrokow Swiętych Boskich słyszę
Tyle obietnic Człeku cnotliwemu
Ustawy Boskie zachowuiącemu
Jest w nich co Duszy szczęście utwierdza wieczne
Są y doczesne nadgrody bespieczne
Filozofiy w Chrześciańskiey Wierze
Należy usiąć w tak Swięte Przymierze
Możem żyć iako w Raiu niesswobodni
Pod Cechą prawda ukaraney zbrodni
Nie naturalnie nie z własności Stanu
Lecz że pozwolić takuy zdało Panu
Syn marnotrawny dosyć Oyca zranił
Przecież wrociwszy gdy sam błąd swoy zganił
Żył Błogosławion, w posrod swey Oyczyzny
Choć często widział grzechu swego blizny
Kontent łaskawy Oyciec że się poddał
Oycowskiey łasce, wszystkę mu wraz oddał
Błogosławienstwom tak to nic nieszkodzi
Kto Paktom z Bogiem z Wiernością dogodzi

Chyba że wam ten z Boskiey Strony głowny
Zakład Praw danych zda się bydz nieznosny
Żyć zawsze pilno pod Cnoty prawidłem
Żadnym Natury niewikłać się Sidłem
To czynić iak myśl Duch Boski oświeca
Nie iak do złego skłonność chcąc podniecą
Samego Boga w tey Życia Kolei
Mieć Przewodnikiem za Cel swey nadziei
To iuż rzecz wtenczas mogłoby się smiele
Włożył na Człeka Bog cięzarow wiele
Niemozna całe żyć Błogosławionym
W Stanie roznemi Prawy tak ściśnionym
Ale ktoż zada tę nieznośność Cnocie
Kto słodkich środkow nie zna w iey obrocie
Kto rzeknie Bogu że do wykonania
Niepodobne są Jego Przykazania
Jakiego kolwiek kto na Bostwo względu
Jest nikt niemoże twierdzić tego błędu
Bo y Pogańskich Mędrcow Dokumenta
Podnieysze o nim głoszą Sentymenta
Mogą więc Boskie pełnić się zakłady
Ma Cnota na to dość skuteczne rady
Słowny Bog? może bieg nędznego Wieku
Osłodzić zawsze Cnotliwemu Człeku
A niech to będzie Sens prawdy iak wieczny
Od umartwienia że nikt bydz bespieczny
Niemoże w Życiu iednak y w tym Kraiu
Biednym, Ja mowię żyć możem iak w Raiu.
Jeszcze zaś y to śmiałością dokładam
Że tak żyć iak żył pierwszy Oyciec Adam
Jak żyła w Stanie Niewinności Ewa
Nie skosztowawszy zaklętego Drzewa
Żyliż tam Oni bez umartwień całe
Niebyliż w żadnym wewnętrznym upale
Mogliż bez cięzkiey ciekawości rany
Patrzać na piękny Owoc zakazany
Mogłyż ~~nie[illegible] niewinney~~ drużyny
Skryte zakazu Boskiego przyczyny
Mogłyż nie trwożyć przyłączone kary
Owey niepewney szczęścia swego pary
Tu Jch Ray służył Krolestwo swobody
Pełne bez pracy roskoszney wygody
Wiedzieli że tam żyć mieli kontenci
Tu długo wieczni potym w Niebowzięci
Z drugiey zaś Strony myśl pamięć y wola
Swobodne, coiest niewiedząc zła dola

Swiaty niszcze y Wolnoscią Sądu
Szarpały Serce od lądu do lądu
Wolno Im było w myśli kłaść na wagę
Z Wolnoscią swoią Zakazu Powagę
O iak to cięzki Termin godzić razem
Wolność swą z Cudzym surowym ukazem!
Stawało w myśli w tym prawda mieszkaniu
Wszystko ku swemu ukontentowaniu
Mamy do woli wszystkę iak naprzeymy
Stawia nam rozkaz Bog Stworca uprzeymy
Nic się niesprzecza na niczym niebraknie
Niczego wolny apetyt nie łaknie
Nad Żądze wszystko tu obfitujemy
Słowem prawdziwie w Raiu Krolujemy
Lecz istże wieczne to nasze Dziedzictwo
A czy nie raczey doczesne wiernictwo
Jak iest! ma czasu rząd nasz tu Granice
Bogu wiadome są te taiemnice
Chętnie niechętnie mieć trza przenosiny
Ztąd iak Bog każe do wyzszey Krainy
Pozor rzecz słodzi że tam będzie lepi
Lecz y tu dobrze na tamtosmy slepi
Coż za podrogę Ambicyi Niewieści
Robiły owe chytre Węże Wieści
Grozby to tylko dla waszey prostoty
Byście smiertelne w Jabłku ziedli Groty
Łoydziecie raczey Wszechmocnego Bostwa
Siły, Mądrości, Wiadomosci mnostwa
Co iako nędznych myśl y Serce Piekło
Myślić trza więcey niżliby się rzekło
Ten Stan był Istny w Raiu obcowania
Te przykre myśli te Serc passowania
Przecięz byliby byli szczęśliwemi
By bydz Bogami niechcieli Ziemskiemi
By w posłuszeństwie z Zupełnym ufaniem
Rządzili Boskim Życie swoie Zdaniem
Pełniąc pokornie niełłomiącząc Prawa
Zaczym w też tropy Zemsta Boska stawa
A coż inszego y z Nami się dzieie
Że Człek w zgryzotach zawsze prawie mgleie
I często Życie często łzami płynie
Jakby do płaczu zrodzonych Jedynie
To co Rodzicow pierwszych w Raiu bodło
I na ostatek prostotę Ich Zwiodło
Co z niewinności Sukienki odarło
I na Pokutę na ten Swiat wyparło
Niepamięć świtaw od Boga nam danych
Ni nadgrod w Cnocie Assekurowanych

Ni Kary ktora Grzech tak łączy własnie..
Jak cień Człowieka nim Swiatło wyganie
Niedaymy gory namiętnosciom w Sprawach
Zgadzaymy z Zyciem co iest w Boskich Prawach
Uydziemy chłosty Trosków zgryzot kłotni:
Brzmią pięknie Strony gdy są zgodne w Lutni
Lecz kiedy pycha ziednakim Stworzeniem
Nie da się rownać y wnet urzywdzaniem
Rangi swey sądzi iak Człek mnieyszey miary
Boskiey rownemu nieczyni ofiary
Kiedy wzburzona wraża cholera
Do Uprzeymości Szlak wszelki zawiera
Sądząc że łaski większey nie ma w Swiecie
Jak że słabszego do razu niezgniecie
Kiedy czy zbytek czyli chciwość brzegu
Nie zna żadnego y siebie z szeregu
Wyiąwszy tylko w srogim swym Areszcie
Czym tym każe się kontentować reszcie
Kiedy roskoszy Boską wymierzone
Dobrocią y tak Człeku pozwolone
Nie nasycaią ale trzeba przytem
W nich aż utopić Rozum z Appetytem
Kiedy bystrzeyszy dowcip iak to bywa
Nad Sferę swoią wyżey wylatywa
I o Wyrokach Boskich płocho sądzi
Że Rozum wszystko nie Bog w Swiecie rządzi
Że darmo Litari Regilia płata
Że Sprawami Swiata Bog się niezaprząta
Wolno żyć za tym iaką kto chce modą
Z wszelką rozpustney Wolności wygodą
Gdy na ostatek Nayswiętsze bez siły
Chcemy mieć Prawa wszystko gwałt niemiły
Co skłonność w Ludziach Zwierzęcą wstrzymuie
Co tylko słuszność co ią approbuie
Coż za dziw że Bog iak Dzikiego Zwierza
Roznemi Kary Człowieka uśmierza
Że przypomina iż bydz nieszczęsliwym
Musi aż poki niebędzie cnotliwym
Lecz niechay Człowiek według Swiatła Ducha
Reguł Rozumu y Cnoty wraz słucha
Głupiey choć piękney od Natury darach
Niech niedogadza glinie w ich przywarach
Niech Opis Stworcy zachowuie wiernie
Ktory Stworzenie swe kocha niezmiernie
Pokaże mu On ze wszelakiey strony
Może na Swiecie żyć Błogosławiony

Ulży Defektow Ciała kiedy Zbrodni
W temperamencie nieznaydzie przewodni
Smierć go niestrapi wiedząc o Terminie
Że go ztąd transport do Nieba nieminie
Doda obficie do Życia wygody
Dla przerzeczoney Cnotliwym nadgrody
A ieżli i mierniey to rozum nauczy
Że mu ta mierność całe niedokuczy
Że Hierarchia Naywyższey Mądrości
Chcą mieć tą rozność dla swey przystoyności
Wszak y tam gdzie Kray z gruntu iest szczęśliwy
Rozliczne Duchow są Prerogatywy
Rozum zaś czyż bydz może czym strapiony
Widząc się z Rządem Stworcy ziednoczony
Nigdy zapewne bo ta liga szczera
Jedynie wszystko szczęście wraz zawiera
I toć Sa Życia zupełnym bydz sądzę
Błogosławieństwem, y wiem że niebłądzę
Przy dobrym Mieniu niech będzie cnotliwym
Człek będzie Żyiąc zupełnie szczęśliwym
Nic go niestrapi wszystek Swiat wsłodyczy
Płynąć mu będzie poki niedoliczy
Lat zamierzonych Łask Darow obfitość
Zrobi pomyślną we wszystkim mu Sytość
Tego kto doydzie ktoż rzecze zwadliwy
Że taki Człowiek iszcze nieszczęśliwy
Chyba ten ktory skwitować chce z Nieba
Byle Ziemskiego miał na Wieczność chleba

Przestrogi

S. p. Jasnie Oswieconey Xiężny JEymci Hetmanowy Wielkiey W. X. Litt. Corce swoiey dane

Boże w ktorego Ręku y Szafunku
Skonczenia Życia, bied, Trosk, y Frasunku
Swoia to Władza, Swoie roskazanie
Wiek łączyć z Smiercią nad ludzkie mniemanie.
Ja takiey pory, niechcę czekać dłużey
Ale pokąd mi, siła y moc służy,
Odważnym Sercem przyimę Smierć, lecz Panie
Day, abym w dobrym zeszła Swiata Stanie.

Słabość mię widzę zawsząd otoczyła
Żyię, iakobym iuż dłużey nieżyła.
Ktoż Twym Wyrakom sprzeciwić się może
Ty Życiem władniesz, Ty Smierć daiesz Boże.
Przez łaskę Twoią Dobroci, y Siła
Day Boże, abym Życiem okupiła.
Oyca y Corkę, albo też w złey dobie
Razem niech wszyscy w iednym leżem Grobie.
A w tym ieżeli będziesz przebłagany.
Że z Corką Mąż moy będzie kochany
Ja za nię Trzecia chętnie za oboie
Niechay na zastaw oddam Życie moie.
Więc widząc że nikt pewnym bydz niemoże
Jaki Twoy Wyrak niepoięty Boże.
Znaiąc Wiek Ludzi nakształt paięczyny
Te Punkta piszę do Corki Jedyny.
Imo. Naypierwsza Cnota o Corko kochana
Znać Boga w Troycy Jedynego Pana
W czystych Wnętrznościach Stworcę zawartego
Z nienaruszoney Panny zrodzonego
Z Niepokalanie Maryi Poczętey
Trwać w Wierze Swiętey z Vrodzenia wziętey.
Wierzyć iak Kosciół Swięty Rzymski każe
A Judaszowskie w Myśli mieć przedaże
Jako niewierny Sługa swego Pana
Zbył za grzech Ludzki Smierć Jezsu zadana
Wierz że Bog zawsze w Hostyi Istotney
Jak wierząc ufay, nadgrodzię stakrotney.
2do. Jak z Nocney chwili Sen otworzy Oczy.
Uzbroy się Krzyżem, niech myśl w Niebo skoczy.
Nim się ustroisz klęknij na kolana
Ubierz wprzod Duszę, nim będziesz ubrana
Rozbierz Sumnienie ieźliś w Nocney porze
Myśli y Duszę trzymała w dozorze.
Załuy ieżli co postrzeżesz grzesznego
I za Excessa Serca oziembłego
Mszy nieopuszczay, owszem gdy się zdarzy
Co ciekawego nieodwracay Twarzy.
Słuchay cierpliwie o Corko kochana
Jakbyś przed Sądem stanęła u Pana.
3tio. Na prożnych wdziękach, umizgach y Stroiu
Czasu nietracić ieźli chcesz pokoiu
Rządząc się z swego Zwierciadła o Sobie
Myśl że to Boska Ręka dała Tobie
Chwal za to Pana, a gdy według Swiata
Suknia cię będzie okrywać bogata,
Drogie Koronki, Ty przypomnij sobie
Że iedna płachta z Tobą będzie w Grobie
Strzeż się podchlebstwa, bo te pod Niebiosy
Pochwał Twoych rożne będą zmyślać głosy

Lecz znay, że co masz, to masz z Ręki Pana
Będziesz szczęsliwa o Corko kochana.
4to. Obmierzłe grzechy, furye, cholery,
Nie twego Stanu, ni Twoiey są Cery
Choćby z Natury Impet był wrodzony
Niechay Rozumem będzie zwyciężony
Bog złych nie lubi Ludzie się go boią
Insi żartuią, y o gniew niestoią
Lepiey swey krzywdy ustąpić, niżeli
Żeś zła, aby to Ludzie powiedzieli
Swoich napomnieć, gdy trzeba łagodnie
Karać lecz częściey odpuszczać Im Zbrodnie
Niechay Życzliwych Sług Twoich niedrażnią
Lepiey z Miłością służą iak z boiaźnią.
5to. Nad wszystko gorsze wyrzuć z Serca pychę
Gdzie to iest Życie niemoże bydz ciche
Z niecnot Niecnota, Bóg się Sam nią brzydzi
Ta, dobre myśli przewraca y wstydzi.
Talent to z Diabła szukay przed nim Tarczy
Skromność y Rozum wszystkiemu wystarczy
Wiedz, żeś iest w wolnym Kraiu wychowana
Przez to z Szlacheckim Stanem porownana
Szanować honor, to z nim łącząc zdanie
Znay się na sobie, miey o nim staranie
Byś nic nad Innych niebyła choć służy
Fortuna, bo ta da więcey y dłuży.
6to Niezazdrość nigdy, niczego nikomu,
Tym się kontentuy co mieć możesz w Domu
[illegible], co iest w Inszych; oraz chwal dobrego
Niegań przez Zazdrość Przyiaciela swego
Bo ta zwyczaynie gdzie się w Serce wpiie
Swoie wynosi, ganiąc Cnoty czyie
A choć kto chytrze pochwali Twe zdanie
Pozna że w Tobie masz upodobanie.
Ktore nie w Inszych tylko wszystko w Sobie
Widząc nadzieią, chwał nadzieią Tobie
Zazdrości Censur prowadzić y złego
Więc proszę Corko wystrzegać się tego
7mo. Miey wstrzemięźliwość y niepragny chciwie
Bądz Szczodra, oraz zbieray Sprawiedliwie
Ani łakomie, niepragny niczego
Od Innych niebierz nietrać zaś co Twego
[illegible] się gdy możesz wspoł z Bliznim w przysługę
Miey wzgląd y pamięć na dawnego Sługę
Radź się, Ich szanuy, słuchay y nadgradzay
Sekret swoy chowasz nikogo niezdradzay
Niebądz ciekawa, niepytay się fałszywie
Interess kieruy z zyskiem lecz cnotliwie

Bądz miłosierna na ubogich Ludzi
  Niechay łakomstwo Twym Sercem niełudzi.
8vo. Każdego przyimy z chęcią y łaskawie
  Lecz miey Sumnienie y nieszwankuy w Sławie
Karm, poy, bądz rada, przyiemna y miła
  Częstuy y żartuy, day wszystkiego siła,
Proś, ale sama miarkuy wstydem swa
  Aby obżarstwa, niebyła rospusta
Lepiey niech powie o Tobie Gromada
  Żeś w Domu ludzka przyiemna y rada
Ale wstydliwa, wstrzemięźliwa, a nie
  Sama, rospustna, w znacznym Życia Stanie
W każdym zaś kroku, Szafunku y Sprawie
  Proś, aby z Tobą Bog chciał bydz łaskawie.
9no. Nietylko Ciała lecz myśli y Duszy
  Niechay przez cię, nieczystość nieruszy
Oddal od Serca prozną chlubę, bo ta
  Maxyma, brzydka, y czystości psota
Podchlebne słowa, Miłości wabiki
  Słuch skłania Serce zwodzą do praktyki.
W tey się myśl topiąc, zapomni co Cnota
  Choć do kochania wraz otworzy wrota
I pod pretextem pragnąc bydz kochana
  W Tobie się zaymie niezlizona rana
Myśl, wolą Serca, Sprawy y ruszenie
  Pod Boskie codzien oddaway przeznaczenie.
10mo. A iak porywczą na złe bydz nietrzeba
  Tak nieleniwą co się tycze Nieba
W gnuśney się niechciey załapiać słodyczy
  Bog ią odrzuca Swiat ią za nic liczy
Naypierwey Boga pochwaliwszy zrana
  Nabożna Xiążka ma bydz przeczytana
Lub też zabawna, ale nie z gorszeniem
  Za Zdaniem Starszych za Ich pozwoleniem
Potym do zwykłey Płci naszey roboty
  Ręcą kierować gust swoy y obroty
Dzień iak nic minie, momentem się zbędzie,
  A Boga chwalić przy wszystkich y wszędzie.
11mo. Niebydz uporną y niewfać sobie
  Radzić się Mędrszych, myślić o sposobie
Nim co zaczynasz, iak potym zakończysz
  Gdy pewne Zdanie a z niepewnym złączysz
To poznać możesz prędzey co bydz może
  Naypewniey uważ przeznaczenie Boże
Bo kto za wolą zaczynać chce Sprawę
  Trzeba mieć Ludzi y Niebo łaskawe
Kto zaś Interess złoży na swe zdanie
  To utyskować często musi na nie

Więc nim co zaczniesz długo myślić trzeba
Lecz się wprzód poradź Przyiaciół y Nieba
12mo Nad wszystko bardziey szanuy Nas oboie
Oyca, mnię Matkę, bo w tym szczęście Twoie
Nietylko z musu iak złe czynią Dziatki
Lecz Cnotą Sercem, choć to przykład rzadki
Znay, żeś po Bogu winna nam iest Życie
Kochay nas szczerze, bądź prawdziwe Dziecie
Słuchay bez swaru, czyn roskaz bez złości
A nas ieżeli Pan Bog z Wysokości
Weźmie do siebie, pamiętay na Dusze
Jam bliska Smierci, więc cię prosić muszę
A Ja w nadgrodę ostatniey mey woli
Po Błogosławię Życiu y Twey doli
13tio. Po moim Życiu ieżli insza będzie
Macocha, w Jey się nieprzeciwiay Rzędzie
Znay Ją za Matkę kochay, nie narzekay,
Nie łay, nie gaday, gniewu Jey unikay
Dogadzay Oycu, wiem że sprawiedliwy
Pamięć mieć będzie na Wiek nieszczęśliwy
Twey niefortuny, Ciebie w każdey dobie
Wszechmocna Ręka da Obronę Tobie
Znay się bydź Corką Oyca tak Godnego
Weź za Cel humor Serca łagodnego
Nie szemray na Los naywiększey niedoli
A czyń po Bogu Instynkt Oyca woli.
14to. W Każdym zaś Stanie, pociechach y smutkach
Znay łaski Boskiey przeznaczenia w skutkach
A nadewszystko strzeż się plotek, zwady
Szaleństw, rospusty Chciwości przywady
Skromność nietylko w słowach, miny y w Oku
Lecz w każdym tchnieniu, mruganiu y kroku.
Wstyd, Dobroć, Szczerość, Szczodrość y powaga
Skłonność y Ludzkość w Sercu niech wymaga
Cnotę po Cnocie, ta Twym będzie Celem
Z Twoim Cię będzie łączyć Zbawicielem
Niekrzywdź nikogo, owszem gdy się zdarzy
Za oskarżonym pokaż litość Twarzy
15to. Więcey zaś Corko miła y kochana
Masz Przykazanie pełnić Twego Pana,
Co ieżli wszystko uczynisz z ochotą
Niech ci Bog szczęścia, zsyła z wielką cnotą
Niechay obfitość ktora w okrąg Swiata
Zdobi y Twoie adornuie Lata
Wiele się znaydzie Błogosławienstw, tyle
Niech ci Bog daie, w każdey Życia chwile

Ile zaś Fortun, Zysku, Szczęscia liczy
Swiat, niech to wszystko u Ciebie Dziedziczy.
Ale nad honor, Szczęście, Zysk y Sławę
Niech ci po Smierci Niebo da Laskawę.

Wiersze
z Francuskiego Języka na Polskie przetłumaczone przez W.ᵉ Jeymc Panią Druzbacką Skarbnikową

Amant niestateczny pusty
Wszędzie rostarz swą głosi
Pasterz skromny milczy usty
Gdy skrycie Żądze znosi
Ten iest upał moy niezmierny
Serce pełniąc twe Prawa
Zawsze mowi żem ci wierny
Tobie Jedney wyznawa.
Ty co płochym tchniesz kochaniem
Znay lepiey miłe smaki
Kochasz tylko słow wylaniem
Ja kocham na Zysk iaki
Niechay tego nikt niesłyszy
Puki nas wiążą śluby
Kto szczęśliwy zostań w ciszy
Ten cyt, nam będzie luby.
Niechay, kto chce, Miłość kryśli
Na lekkiey Drzew łupinie
Mey Pasterki Imię w myśli
W Sercu nigdy niezginie
I przeto że iest kochana
Lutnia nieumie brzmieć smiele
Może z Echa każda sciana
Wzbudzić Zazdrości wiele
Krolow Sądzę mnieyszą władzą
Nad Twoie Panowanie
Weyrzenia Życia mi dadzą
A tamtych Łask rozdanie
Miiam Olimp wszak bez Bogow
Mam z Tobą Wiek złodzony
Lecz bym wyszedł z Życia progow
Z Twych Oczow oddalony.

les vers Suivant Composé par Mad.e de Lovendal.
distribué à La redoute 1757. a Varsovie

La Chambelane de Lithuanie Mniszech.
du Lever au Couchant du midi jusque au nord
de vos brillante Conquetes vous assurer le Sort

La Princesse miecznik Radziwil
L'himen ce barbarre fait tous vos malheurs
L'amour vous destine un parfait bonheur

La Palatine Smolensk Sapieha
Vous est un vrai portrait du Dieu des amours
petite jolie Comme lui et folatrant toujours

La Princesse Strażnik Lubomirska
La Science orne L'esprit mais deffant mal le Coeur
des geni le plus fort L'amour se rend vaincoeur

La Starostine de Malagoszcz Szaniaska
Sans Souci Sans allarmes n'aimant que le plaisir
rire Chanter danser cella toute vos desirs

La Kuchmistrz de La Couronne Gorska
L'himen vous fait passez bien des mauvais moment
L'amour les repare Convenez en bonnement

La Princesse Palatine de Lublin Lubomirska
Le retour d'une Epoux Choisie par amour
augmentera vos plaisir dans un huitaine des jours

Mad.e de Lovendal pour elle
de La Solidité jamais du badinage
vous fait passer icy pour un Esprit Sauvage

La Starostine de Bolimow Lubomirska
quoique distraite vous savez etre amiée
vous n'avez jamais aimez à Demi

La Chambelane de La Couronne Poniatoska
Sauter danser rire tous vous y Convie
le Soins de votre beauté et même de votre vie

La le Fert
vous Cachez avec Soins vos Secrets deplaisirs
un dehors tranquil etouffe vos Soupire

La jeune Princesse Sanguszko
Votre vie sera unie Sans aucune évenement
point des grande plaisirs mais point des tourment

La Comtesse Krasinska
Timide douce jolie vous Charmé tous les jeux
vous est un beauté qu'on admere dans ce lieu

La Comtesse de Lowendal.
Votre Coeur desire icy Fide sa destiné
je desirs pour vous un heureusse himené

La Comtesse La Ferté
Votre jolie minois votre aire enffantin
toute en vous denôte un ésprit vive et fin

Cavalier

le Prince Czartoryski
d'une petite à la grosse d'une brune à la blonde
Votre Coeur vrai papilon fait sans cesse la ronde

Durant ministre de France
Lambition L'amour L'amettier le plaisir
toute Conspire icy à Combler vos desirs

le Comte Ainsydl
Contraente peines plaisirs
Ambittions Craente desirs
forme le tissu de La vie
d'un Courtisan à servie

le Comte Rzewuski
Le Soins de Votre fortune vous occupé sans cesse
un autre Cependent Eprouse Votre maitresse

le Chambelane de La Cour Poniatoski
Spirituel aimable vous savez dans un jours
accordes le devoir les plaisirs et Lamour

Tyszko Chambelan
Tersicor aujourdui vous tient dans ces Chaines
vous Lavez attendrie La fixerez vous sans peines

\# le Prince Lowcy Czartoryski
Votre Coeur tendre et Sincere se levre de bonne foi
vous aimee aujourdui comme ont aimez autrefois
\# le General. Wessel.
vous n'est pas. difficile dans le Choix des plaisirs
deux beautez Janes comblent tous vos desirs
\# Le Prince Straznik Lubomirski
Vous fûte tendre autrefois filosophe actuelle
Vous deviendres encore galant de rouelle
\# le Comte Sapieha
prompt à vous enflamée prompt à vous refroidire
Le tems vous aprendra qu'il faut aprofondire
\# Rogalinski
tu. possede La Cabal. je possed La magie
l'une n'est qu'un Science L'autre un art qui ravie
\# Mokranoski General.
L'himen vous à donné une femme sesagenaire
L'amour une maitresse jeune et digne de vous plaire
\# Melord Stoormond
Vous est tendre et Galant nos Dames sont jeunes et belles
mais je vous avertie qu'elle sont presque toutes Cruelle
\# Ismailow Cavalier Russien
a La suite de mars vous alles aü Combat
prenez garde qu'en route L'amour n'arette vos pas
\# un. Prince
Loin des surveilliant donné vous du bon tems
a quoi sert La Vie si L'ont ne vie Content
\# le Duc
les plaisirs derobé sont les plaisirs bien Doux.
Convenes. en. beau masque et riz avec nous

Do Męża.

6) Dostałem, czegom pragnął, lecz gdym iuż iest mężem,
Przykrzy się Nam, gdy czego snadno raz dosiężem.
Iużem Panem, a maiąc swą zdobycz pod władzą,
Smutne mi się momenta w iedney Sferze zdadzą.
Pokiey Człek goni szczęście, potey się chce szczęścia,
Kocha Damę Kawaler do czasu Zamęścia
Lecz gdy iuż swe nasyci głodne appetyta,
Zbrzydzi gust, a do inney potrawy się chwyta.
Myśliwy kiedy iedney Zwierzyny dostanie.
Tamtę rzuca, po insza bieży w polowanie.
Albom ia to Niewolnik dla iedney przysięgi
Mam siedzieć zanurzony nakształt niedołęgi.
Odrzekłem się Małżeństwa, y biegnę w te tropy,
Gdzie się gwałtem kieruią natarczywe stopy.
Jest ieszcze z dziesiątek Dam, mam ia na nich oko,
Ty proszę Przyjacielu, nie myśl tak głęboko.
Mów tey moiey Przeszkodzie, Uprzykrzoney Żonie,
Niechay idzie do Domu, y mieszka na stronie
Niech się o mnie nie pyta, iezli będzie sprzyczna,
Powiedź to, męża wola iest w Żonach Dziedziczna

Na Odmianę męża w Kochaniu.

Chyba w dzikim Plemieniu takie są przykłady
Że się chciwość ugania bez serca porady.
Że, czego pragnie szuka, znalazłszy nie kocha
Dziką znaczy naturę takowa myśl płocha.
Wszakże drapieżne Zwierza w miłości są mocy.
Magnesu nie odłączy na Zachod z połnocy.
Naybuynieyszego ptaka Samica uwięzi,
Razem iedzą, razem śpią na iedney gałęzi.
Jeden tylko Mąż dziki, spocząwszy na łonie,
Co przedtym kochał w Damie, nie chce kochać w Żonie.
Targa Śluby wieczyste małżeństwem się brzydzi
Niech go miłość ukarze, y wdzięczność zawstydzi
Że iest Panem, co za zysk z Jego Panowania,
Jeżeli to, czym włada, trzyma bez kochania.
Jezli ma serce płoche, y żądze wyrodne,
Które gdy staną w szczęściu, znowu chcą bydź głodne.
Jezli bydź razem Panem, y razem tułaczem
Błąkać się w ludzkich sercach, y bydź ich Tłomaczem
Wpierać się w cudze myśli, bydź zawsze wysłużny
Jest to: Skarb wzgardzić w Domu, a prosić Jałmużny.

Le delassement de La guerre ou La filosophie des Heros
Poëme fait par S. M. le Roi de Prusse pendant son Séjour à Breslau
1759

Lamour se Soutient par L'éspoire
Le Zele par La recompense
L'autaurité par le pouvoir
La faiblesse par La prudence
Le Credit par La probité
La Santé par La temperance
L'esprit par le Contentement
L'aisance par L'arangement
Plus de Douceur que de beauté
me Semble aux fille naicessaire
Plus d'eclat que de verité
dans un auteur ne me plait guere
pour etre heureux il faut avoire
plus de vertu que de Scavoire
plus d'amittiés que de tendresse
plus de Candelete que d'esprit
plus de Santé que des Richesse
plus de repos que de profit
petits biens qui ne doivent rien
petite jardin petite table
Petit meniers qui m'aime bien
Sont pour moi Chosse delectables
j'aime à trouver quand il fait froid
Grand feu dans un petite endroit
Le delicat fait grande Chere
quand on lui Sert dans un repas
du grand vin dans un petet verre
de grands mets dans de petits plats
Il resulte de ce Langage
qu'il ne faut rien de trop
que de dons renferme ce mot
qu'il est judicieux & Sage
trop de repas nous engeerdit
trop des fracas nous étourdi

trop de prodeur est indolence
trop d'activité turbulence
trop des remèdes est un poison
trop d'amour trouble la raison
trop de finesse est artifice
trop de [illegible] est [illegible]
trop d'oeconomie avarice
trop d'audace temerité
trop d'honneur est un Esclavage
trop del biens devient un fardeau
trop d'esprits nous porte outrage
trop des plaisirs mène au Tombeau
trop de Confiance nous perd
trop de franchise nous desert
trop de bonté devient foiblesse
trop de fierté devient hautesse
trop de Complaisance bassesse
trop de politesse [illegible]
le trop [illegible] à le rien premier
aisement se Change en rien
Cella vient faute d'entendre
é tout souvent depand d'un rien
Un rien est de Grande importence
Un rien produit de grandes effets
En amour en guere en procés
Un rien fait pencher La balance
Un rien nous pousse auprés de grands
Un rien nous fait aimée des belles
Un rien fait sortir nos Talens
Un rien derange nos Cervelle
d'un rien de plus d'un rien de moins
dependent les suites de nos soins
Un rien flatte quand on Espere
Un rien trouble Lorsque L'ont Craigne
Amour ton feu ne dure Guere
Un rien L'allume un rien L'étaint

Lettre à pline à corneille Tacite

Vous alle rire et je vous le permets riez-en tant qu'il vous plait le pline que vous connoissez à pris trois sangliers, mais tres grands quoi lui même dites vous lui meme n'allez pourtant pas croire qu'il en ay coute beaucoups à ma paresse j'etoit assis pres des toilles je n'avois à coté de moi ni epieu ni dard, mais des tablettes unepleume je revois, j'ecrivois et je me preparoit à consolation de remporter mes feuill. pleines, si je m'en retournois les mains vide ne meprisez pas cette maniere d'etudier vous ne scaurez croire combien le mouvement du corps donne de vivacité à l'esprit, sans compter que l'ombre des forrets, la solitude, et ce profond silence qui exige la chasse, sont tres propres à faire naitre d'heureuses pensées ainsi croyez moi quand vous irez chasser portez votre panetiere et votre bouteille mais n'oubliez pas vos tablettes vous eprouverez que minerve se plait autant sur les montagnes que diane Adieu

un second lettre du même

C'est une chose étonnante de voir coment le tems se passe à Rome prenez chaque journé à part il n'y en à point qui ne soit rempli rasemblez les toutes vous êtes surpris de les trouver si vuides demandez à quelqu'un qu'avez vous fait aujourdhui ? j'ai assister vous dira t'il à la ceremonie de la robe virile qu'un tel à donné à son fils, j'ai étoit prié à des fiançailles où à des noces l'on me demandé pour la signature d'un testament celui ci m'a chargé de sa cause celui là m'a fait appeller à une consultation chacune de ces chosse, quand on l'a fait, à paru necessaire: toutes ensemble paroissent inutiles et bien d'avantage quand on les repasse dans une agreable solitude, alors vous ne pouvez vous empecher de vous dire à quelles bagatelles ai-je perdu mon tems, c'est ce que je repete sans cesse dans ma terre de Laurentin soit que je lise soit que j'ecrive, soit qu'à mes études je mele les exercices du corps, dont la bonne disposition influe tant sur les operations d'esprit, je n'entends je ne dis rien, que je me repente d'avoire entendu et d'avoir dit, personne ne m'y fait d'ennemis par des mauvais discours je ne trouve à redire a personne, si non à moi-même quand ce que je compose n'est pas à mon gré sans desirs

sans Crainte à Couvert des bruits facheux rien ne m'inquiete je ne m'entretien qu'avec moi & avec mes livres O. L'agreable ô L'innocente vie que cette oisiveté est aimable qu'elle est honnette qu'elle est preferable meme aux plus illustres emplois [illegible] [illegible] [illegible] je fais mon vrai Cabinet que vous m'inspirez de nobles & d'heureuses pensées [illegible] [illegible] mon Croire mon Cher fundanus: fuiez les embaras de La ville rompez au plu-tot cet enchainement de soins frivoles qui vous y attachent [illegible] vous à L'étude ou au repos, et songez que ce qu'a dit si spirituellement notres ami attilius n'est que trop vrai
il vaut infiniment mieux ne rien faire que de faire des riens adieu

Lettres de Cicéron a atticus

je vois & par vôtre lettre & par La Copsie que vous m'avez envoye de celle de mon frere, qu'il y à une grande alteration dans les sentiments & dans les dispositions où il étoit à vôtre égard, j'en suis aussi afflige que ma tendresse pour vous deux le demande, & je ne conçois pas ce qui à pû si fort aigrir mon frere & Causer en lui un si grand Changement j'avois bien remarqué & vous vous étez aussi aperçu avant que de partir, qu'on L'avez prevenue Contre vous, & qu'on avoit remplis son ésprits de soupçons facheux, [illegible] [illegible] travaille à [illegible] [illegible] & avant qu'il fût nommé Gouverneur d'asie, & sur-tout depuis, il ne m'a pas paru aussi aigri, que vous me le marquez dans votre Lettre, quoique à La verité [illegible] n'aie pû [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ce qui me Consoloit, c'etoit que je Comptois qu'il vous verroit à Dirrachium ou quelque autre part dans vos quartiers & je me promettois ou plu-tot je ne doutois point que cette entre vüe ne suffit pour [illegible] tout, même avant que vous entrassiez dans aucune éclaircisement Car vous savez aussi bien que moi que mon frere est dans le fond le meilleur [illegible] du monde & que s'il se brouille aisement il se racomode de meme le malheur est que vous ne vous est point vüs & c'est ce qui a été Cause que les artifices de quelques mauvais ésprits ont prevalu sur ce qu'il devoit à sa Liaison à L'alliance & à L'ancienne amitiez qui est entre vous
savoire à qui en est La faute il m'est plus aisé de le deviner que de vous le dire je craindrois de ne pas épargner vos proches en defendant les miennes je suis persuadé que si L'on n'a pas Contribuée dans sa famille à L'aigrir on n'a pas du moins travaillé à L'adoucir Comme ont aurait

pû

mais je vous expliquerai mieux quand nous nous reverons, d'ou vient
tout le mal ce qui s'etend plus Loins qu'il ne semble
je ne Conçois pas ce qui à pû porter mon frere à vous ecrire de Tesalo=
=nique Comme il à fait & à parler icy à vos amis et sûr La route
de La maniere qu'on vous La rapporter quoi qu'il en soit je n'espere d'être
delivré de se Chagrin que par la Confiance que j'ai en votre honetteté si —
vous Considerer que les meilleurs gens sont souvent ceux qui se fâchent
le plus aisement et qui reviennent de même & que cette Legereté ou pour
parler ainsi cette flexibilité de sentiments est ordinairement une marque
de bon naturel et sur-tout si vous faites reflexions qu'entre amis on doit
se pardonner non seullement les foiblesses et les défauts, mais même les torts
reciproques j'espere que tout cella se calmera aisement et je vous le —
demande en grace Car vous aimant autant que je fais, il n'est pas —
indifferent pour moi que tous mes proches vous aiment et soint aimé
de vous rien n'etoit moins necessaire que L'endroit de votre lettre ou
vous faites un detail de tous les emplois qu'il n'a tenue qu'à vous
d'avoire soit dans les provinces soit à Rome: pendant mon Consulat
et en d'autre tems je Conois La noblesse et La droiture de vôtre Coeur
j'ai toujours Crû qu'il n'y avoit point d'autre difference entre vous
et moi que celle du different Choix de vie en ce que quelque sorte d'am=
=bition m'a porte à rechercher les honeurs au lieu que d'autres motifs
nullement blamable vous ont fait prendre le partie d'une honnête oisiveté
mais quand à cette gloire veritable qui vient de La probité de L'exactitude
de La regularité dans le Commerce je ne mets au dessus de vous ni moi
ni personne du monde et pour ce qui me regarde en particulier aprés
mon frere et ma famille je suis persuadé que personne ne m'aime
autant que vous m'aimez. j'ai vû d'une maniere à n'en pouvoire
douter et vôtre joie et vôtre inquietude dans les differends situations
ou je me suis trouvé Lorsque j'ai eû quelque succés votre joie à
augmentée La mienne et Lorsque j'ai été exposer à quelque danger
La part que vous y avez pris m'a rassûrer et Consolé maintenent
même que vous êtes absent je sens Combien j'aurois besoin non
seullement de vos Conseilles en quoi personne ne peut vous remplacer
mais encore de La douceur et de L'agrément de vôtre Conversation je ne vous regrette ~~vous seullement~~
pas seulement ~~et~~ pour les affaires publiques qu'il ne m'est pas permis de negliger Comme je
vodrois c'est encore pour mes fonctions du barreau que je continuë afin de me
Conserver La Consideration qui m'est necessaire pour soutenir La dignité qui
m'ont aidé à parvenir je vous regrete aussi pour mes affaires domestiques

dans lesquelles je vous trouve encore plus à dire depuis le depart de mon frere enfin ni dans le travaille ni dans le repos ni dans mes occupations ni dans mon Loisir ni dans mes affaires domestiques ni dans celle du barreau ni dans les particulieres ni dans les publiques je ne puis plus me passer de La resource et de L'agrement que je trouve dans les conseils & dans L'entretien d'un ami tel que vous

LIST.

Krola JMći Pruskiego do Brata z Francuskiego na Polski wiersz Przełożony 1760. Roku.

Tobie słusznie odemnie, winna miłość cała
Bo kocham krew, ktora nam rowno życie dała
Miłych Rodzicow naszych istotny Obrazie
Ty ich cnot zbior posiadasz, niepodległy zmazie
W ktorym już widzę, chociasz w wieku niedojrzałym
Błysk przymiotow co służą, Rycerzom starzałym
Przyjm ten hołd sprawiedliwy, z tak życzliwey rzeki
Prawda do Ciebie mowi, ta ma swoje wdzięki.

W pierwiastkach razem z Tobą wiadomosci rosły
Serca Twego nie skaził Rodacz tak wyniosły
Z przezacnych Przodkow ktorych w dziejach Domu liczysz
Niepożyczasz okrasy, bo tę sam dziedziczysz
Obca chwała gdy sama, oczu żwych niewarta
Dary, Cnota, Dziadami nieżadaw bydz wsparta.
Waleczny Albert co był, Achillesem zwany
Potomkom tylko swojem jest za wzor podany,
Ten ktory Nestorowe był zasłużył Imie
Y ow Mowca wyborny, jak Cycero w Rzymie
Sami sobie zyskali, wypłać Im właściwy
Jak Ich zasługi wielbi, ogłos sprawiedliwy
Szacunek ten nastęcow niewiele ozdobi
Kto chce wielką mieć sławę, niech sam na nią robi.

Ten Mąż, ktorego wieczność niezatrze głęboka
Ta Dusza, czy w pokoju, czy w Woynie wysoka
Ta mu w swiecie wielkiego wyprawiła Imie
Przy nim się zdajem, jako karły przy Olbrzymie.

Przepi

Przypisał nam powinności, życie Jego, księga
Za przykładem iść mamy, im nas bliżey sięga,
Jeżeli mimo wszystkie prace Ogrodnika
Prosty Oset pod cieniem Laurowym wynika
Będzie zaraz zgładzony, ten chwast y pokrzywa
Który się pod tym Liściem ozdobnym ukrywa.
Syny Jowisza jeżli nie byli Bogami
Rodu tego godnemi stali się Mężami
Skaza to jest wysoka gorne urodzenie,
Ukaże się nam Człowiek mimo wszelkie cienie
Złośliwości go upatrzy jak Argus stooki
Cele jego przebierzy, y naysktrytsze kroki
Podług spraw Jego Ludu głos nie ubłagany
Wydaje wyrok na wiek już nie odwołany
Pozor go cnoty naczas niejaki uwodzi
Lecz ostry wzrok w nayglębszy kąt Serca ugodzi
Ten wykwintny podstrzegacz, ten mistrz zbyt surowy
Niskiego lotu wady w nas zgrzebać gotowy

Skarby zaszczyty godności, dostoynym nie czyni
Jedna przywara szpeci jeden wykrok wini
Naylekssze wady nasze światu się wyjawią
Naszego Stanu Życiem języki się bawią
Stousta sława czyny-rozności do Ludzi
Zawiżnikow zapala, a obmowcow budzi

Przeto im Cię potężniey stan twoy wyzgurował
Trzeba ażebyś innych w przymiotach celował
Te tylko są szacowne y to weź wuwagę
Jakową ma nad Ludzmi przykład moc y wagę.

Czyny Królow niewolą w ich wstępować ślady
Gdy się August wesolił Polska szła w biesiady
Gdy wielki Ludwik Ogniem miłośnicznym płonął
Paryż stał się Cyterą. Dwor ten żar pochłonął,

A jak mu Nabożeństwo na końcu dogarza
Każdy Dworak pospieszył wskok do Brewiarza
Panow zwykle pilnują podli wychwalacze,
Nie prawy ich smak tuczą płatni podchlebiacze
Wistocie znikczemnioną, ich Duszę wzgardzają
W gruncie samey się ślepey fortunie składają
Alexander jak mowią gdy miał kark skrzywiony
Powszechnie naypilnieyszo Dworu Macedony
Takteż z niechcenia sztucznie pozwieszali głowy
Ten jest u Panow Dworskich przymiot zwyczajowy
Wyrwoc Puhar jad wyley, ktory Krolow truje
Bo ci Serce zarazi, y rozum zepsuje.

Jaka kolwiek bądź władza, dostaniec się w dziele
Mieÿ Dobro twych Poddanych za naypierwsze cele
Im będą niewdzięcznieysi tym więcey bądź chojnym
Ludzi szczęśliwić, jest bydź jak Bogi dostoynym
Zwłaszcza władzy, ktorą masz, na złe nie zażywaÿ
A od podusz do zemsty ucho twoe odrywaÿ
Kto odpuszczac nie umie, ni siebie wziąść w szpony
Niewart stopnia ktory go zbliża do Korony.

Stany y urodzenie, wyroki zrządziły
Te nas w drogie, lub w grube, pieluchy powiły
Los nasz jest trefunkowy, jednego Cesarzem
Wystawił a drugiego rolnym Gospodarzem
Tak jak z pniaka rzemieśnik y podłe naczynie
Wyrobi czy Świętego co w Ołtarzu słynie
Istota rzeczy jedna, tylko kunsztowne dłoto
Wyrznie Posąg niezgrabny, lub kształcie do złota
Przeto gmin Ludzi ktorym Ziemia napełniona
Tegoż Oyca Synami płod jednegoż Łona
Mimo pychę ktorą się nadyma y wspina
Twoi to Bracia wszyscy Twoja to rodzina

Mieÿ zaw:

Miey zawsze Serce skore na proźby zebraków
Dostatkiem własnym okryi nędzne nieszczęśników
Jeżeli chcesz bydź wyższym wspanialszym w Jstocie
Poprzedz innych w dobroci, litości y cnocie
To byli wielcy Ludzie tych pamięć niesyta
Złotemi Literami na marmurze wryta
Dusza Jch prosta czysta w dobroć wzwyczajona
Przez nię lichota Ludzka u mnie uszlachcona
Serce moje ich pomnięy miłością się wzrusza
Wszelkiemu rodzajowi sprzyia y potwierza
Poddanych są Oycami Narodów pięścidłem
Życie Jch naycelnieyszym Monarchów prawidłem

Jest w zbrodniach larwa straszna rodząca się z zdrady
Okrutna wszystkich cicha, gdy wypuszcza jady
Szpetną postać farbami pięknemi powleka
Oddech jey zaraźliwy, język jak miecz siecka
Wiarołomstwo w okrzydle przybrało ją sztuki
Tyzyfona wtey złości utwierdza nauki
Chciwa jest na zaboystwo w przymileniu rani
Broni winnego, a zaś niewinnego gani
Ten grot z trucizną niesie raz nieugojony
Potwarz jey jest nazwisko, straszne na wsze strony.

Boy się podstępu chytrey, tey poczwary cienia
Niechodź zniąą w jey Tyrańskie rady y spełnienia
Schyl się ku oskarżonym stań im do obrony
Niesądź poki obojey nie wysłuchasz strony

Jeżeli chcesz na starość skarby zebrać sobie
Kosztowniejsze nad kleynot y złoto w ozdobie
Naypięknieyszych dni Twoich poświęć pierwociny
Na nauki w mądrości pędź miłe godziny
Ta to szkoła gdzie rozum y serce się tworzy
Umiejętność jest pokarm ktory Duszę tworzy.

Błędy złe są trucizną lekarstwo oświecenie
Tak szlachetną robotę miey w szczegulney cenie

Rozum wszystko ogarnia y tak się rozciąga
Powietrze, Ziemie, morze, Nieba Stworcy sięgą
Wyroki Nayważszego y Dzieła niezmierne
Lecz niechay te nauki w pojęciu obszerne
Duchowi twemu szperać w Wieczności zabronią
Wstrzymay zapędy, kiedy staniesz nad tą tonią

Z umiejętnością skromność wraz niech będzie spięta
Dobrem Oyczyzny zawsze myśl twoja zajęta
Kto się uczy dla chluby, lepszym się nie stanie
Potrzebnieysze nad świat. serca prostowanie

Sprzyiay konsztom, nauki jak Oyciec popieray
Ale je tak połączay, y dobrze dobieray
Żebyś pogodził. Mędrca przymioty z Rycerzem
Porzuć księgi gdy trzeba zbroić się puklerzem
W pośrzodku walnych czynow zwycięzca Karthagi
Dla Appolina dzielił, y Marsa prac wagi
Szpiesz za Jego przykładem zadumiey Swiat cały
Chwała ma stąd drog kędy wszystkie się podały
Jest piękność czerstwa ktorey świeżo kwiat rozwity
Z nayświetleyszych farb bierze promień złocisty
Czoło Jey naymocnieysze zdrowie okazuje
A Serce z wesołością przyjemną sposobuje
Wszystka jest pełna życia zawsze w niey krew rzącą
Uciechy y rozpustę nawet kochającą

Ta przytula Wenerę, nad kwiecistym tronem
I swawoli z Bachusem z wina w ręku gronem
Uznasz że tę Boginię? wiesz jak się nazywa?
Bracie moy w Tobie mieszka, jest to młodość żywa
Boy się z jey zbytkow w błędne zapuścić rozdroże
Nierząd w zażyciu uciech, z tym dobre przemoże.

Młodość

Miłość zawsze przeciwna chwale niech twe męstwo
Walczy z nią, y zmiey pierwsze odnieść zwycięstwo
Grom żądze masz czas jeszcze niechcie znają Panem
Gdyż te są niewolnikiem Ludzi lub Tyranem
Które podbić nie zdoła pod moc zaniedbania
Poddaje kark wich jarzmo pełnego władania
Nic Sercu wspaniałemu, tak nie zada plamy
Jak Jch sromotney władzy nieżałdzyc tasmy
Nad to chroń się słabości własney wojownikom
Jdź wstecz sidlącym zmysły lubieżności wnikom
Można zażyć powabów tych wszystkich roztropnie
Janię z Tobą odludków, co przez ostre wstręty
Chcą nas od każdey życia oddzielić ponęty,
Zakazują wszelkiego uciech kosztowania
Coż jest Człowiek, gdy niema chęci y żądania.

Duchy zgnuśniałe martwe bezżywne kadłuby
Nieużyteczne członki wspołku podział gruby
Którego złe nietyka dobre nie poruszy
Na oczach sen ma twardy, noc jakąś na duszy
Żądze nasze są Ogniem co zagrzewa Serce
W pożarze tylko straszne niegasne w iskierce
Roztropność znaydzie środek trzymać się go radzi
Rząd Jły chęć twą do niego wczasie naprowadzi
Ale czyż w moim wieku wstrzemięźliwość wznawiać
Kiedy się w błędach własnych nie umiem poprawić
Czuję iże na Samo cnoty mianowanie
Tajemne pycha moja cierpi przekonanie
Zamiast dość już długiego rozwodu w tym liście
Bogdaybym Ci przykładem stanął rzeczywiście.— .

List do Pospolstwa.

Ty ktorei podłym, według pysznych rozumienia
Żyiąc bez roskosz Przodkow niżeli czysz z Imienia
Ponosisz samo ciężar wszelkich ustaw w Panstwie
Służysz z pracą Oyczyznie Krolowi w Poddanstwie
Pożytecznych Ziemianow czczenia godny zbiorze
ktorys iest Dworom wzgardzie lecz mądrym wybiorze
Pospolstwo do cie mowię, te chce gardzic wzgardy
wtenczasz gdy inni humor Panow głaszczą hardy
Blask złota widząc w Panach Fortuny zadatek.
Słyszę że naiey z płaczem narzekasz niestatek.
Żalisz się na twe nędzę zayrzysz ich Szczęsciu dobrze
ach ucz się siebie ważyć y znac się na sobie
Tys to co Utrzymuiąc Panstw potęgę całą
Daiesz tym Czołom wielkim Obfitość wraz z chwałą
Bąź że krol twe więcszey Laurem zawsze Skronie
Walecznym władnie Ludem chwalebnie na Tronie
Bądźże wolny Ziemianin lub takim być godny
Żyie samym poddany Ustawom swobodny
Bądz że tyranska kazy otoczona władza
Inny iednego Człeka rownych wszyły wsadza
Twe ręce twe obroty twoy dowcip do radny
Rozmnazaią do Życia wszędzie sposob snadny
Okrąg Swiata ożywia twa Praca y rada
Gdy sto krolow Łancuchy na narody wkłada
Woysko rządca gubi Ludzi ty wstrzymuiesz zgoła
Niszczy Ziemię ty buyno czynisz wpocie Czoła
Ludzka Natura winna zatwoie pomocy
Te zdolna czerstwosc wsparcie Naszych Dni y Nocy
Podły to Stan iak mowią w tarazniyszym Życiu
Bydz ludzi Dobrodzieiem komusz podła zdasię

Pożyteczne naczynia pług twoy y motyka
Zaśniey blask niż złotych pysznych sprzętow wzrok moy tyka
Niż z kluczow złotych runow niż z myter niż z korony
Znakow wielkości ktore maią w koło Trony
Ten Stan iest nay znacznieyszy przezeń Swiat karmiony
w pierwiastkach Boskie iemu oddawał pokłony
od szczęśliwych Rol co dwa żyzne czyni praca
chęc bym cię lepiey zważył do Miast mię obraca
Ziemia pysznigc się niemi dzwiga ie na sobie
w nich rodzay ludzki szklisię w całey swey ozdobie
z nich kształt wszystkie y ludzkiemu ktoreby
nie dostał kowi mogły służyć od potrzeby
Ile co zbytek z zyskiem dziecię prożnowania
wydał na Swiat spotrzeby uciech ugłaskania
ktore gdy smażą sztuką y dowcipem głowy
Bogactwa sprowadzaią przez tysiączne rowy
Ze przemysły Tysiąc kroć powtarzanie twoie
Sądziła ktorym daią wzrost twe krwawe znoie
Żelazo się pod młotem twym bite nagina
Przez cię kształt bierze drzewo y zmieszana glina
Twoich ręku rostropnych dowcipna robota
Czyli odzienie z wełny Lnu iedwabiu złota
Ty kruszce śniedź otarszy y drze co ie brudzi
pożyteczne y święte sprawujesz u Ludzi
Wznosi się wygładzony Marmur pod obłoki
Na Pałac Stołeczny Boski przybytek wysoki
Mądrości oyciec na dobro twey Oyczyzny baczny
Cały swiat przez twoy dowcip ma pożytek znaczny
Dosięgaiąc Swiat cały przez handel wspaniony
od twoych rąk Most na głębiach morskich wystawiony

Jezeli o kray drugim sprzedasz krew z trogniy
Przez twe Mestwo lez w szcęśtey decyduiesz woyny
y Panstwu spustoszatym watem twoie Ciało
Twierdzą Tronom ruina ktore za grześi miata
Zanić mi den Pan co swoy rad szlachecki głosi
Spiąc wpieszczotach pozytku Ludziom nieprzynosi
Razi me Oczy krapus że nie bez ohydy
Stargał siły na brzytkie rozkoszy nie wstydy
Przecie mu się dziwiemy sądzic nie godziwy
Bydz Ludziom pozytecznym to zaszczyt prawdziwy
Ile ludzka prewęcya rozumiec Otobie
Za swe unich Oyczyzne zyc lub polesć wgrobie
Jeszcze się rzadze wtobie znayduią przymioty
nie winnosc rozlicznemi otoczona cnoty
krolom się Panstwo obszernośc Cześć Panom dostaię
Bogaci maią Skarby a Lud obyczaie
Nieszczesny wiek Naturę same depcze żona
Syn nie są tych z tych czasow Swięte te imiona
Gruba Zacnosć zaięta hardego spoyrzenia
Miała by te nazwiska za swe poniżenia
w Zgardzie są te Jmiona unich ata ktora
ona data ma przecie swe Zacnosć Natura
Pospolstwo Swięte u Cie te Jmiona ani
wstydasz się że z twego Stanu wazą Tani
z Mordowani wroskoszach y Nad Bogow bardzi
Siebie cząscy Dworzanie wpierszych stopniach hardzi
Nie wzruszą się widokiem sieroty y wdowy
Ubogi się Nadniemi zmiększy y gotowy
Przyniesć iem ratunek y złesz otrze Oczy
y sam spolitowania obfite wytoczy

Niema nie prawie wdzięku ni pochlebny twarzy
ktore maiąc zniesc gachom w tym wieku się zdarzy
nie umie oszukać zdradzić niedosięga
nikogo gruba swoim życiem nie zmięga
wiedney szczyrey prostoty suknią się ubiera
zmyslonej y do Czasu cnoty maszkę zdziera
Człowiek co Interesow Dworskich idzie krokiem
w Cerze szczyry obłudnym zwykł bywać za okiem
Depcąc w sercu puginał łagodności swe chwali
Maiąc Jasność Marmuru żele twardość sztali
ach większey tysiąc razy oraz u mnie cenię
ktorym cnota y samo rządzi przyrodzenie
spoziru grubianin lecz wspaniały złota
na kształt ktorego się kryie wsriod Czarnego błota
Jak wiele rąk bezbożnych targa się na Trony
iak wielu się posuwa do krolow korony
Pospulstwo też nierzwykłe nigdy mądry stany
Zuchwałym buntem czynić naymnieyszey odmiany
Nie ierdes herszteem zadnych spiskow ku krulowi
a iesliś kiedy dało pomoc występkowi
Duch to Panow tym wiatrem twoy pędzony zmały
o kręt w nocy gdy burza iest trafia na skały
Tygrysy y lwy gdy się wzaiemną unoszą
Ambicyą swych Lasow krolestwa pustoszą
Malenka Mrowka sobie Dom stawia spokoynie
Zbiera Ziarno do Gumien nie myśli o woynie
Dziękując niebu że mi twa Laskawość miła
od tych stopniow przepaści pełnych oddaliła
Niebędę bratem od innych Przodkow urodzenia
Bogactwo godności chluby sławnego Imienia
lecz Jeżeli moią Cnota y spaniałość stała
przeciągi y niewolę zawsze wzgardzić umiała
Jezeli serce litości ma instynkt choc mały
Jeśli we mnie niewinne przyiaźni zapały —

38 Jezeli na wzmianke grzechu wskrzyt wewnie powstanie
Dość wygodnym dość szczęśliwym iuz zostaiesz w stanie
Wierzysz że szczęście swe w zamkach ma mieszkanie
albo to że się na nich wspiera panowanie
Dobra godności biesiady y roskoszy krola
Czy są inszego tylko byt świetna niewola
z kubkow złotych nayczęściey smierć za gardło chwyta
Ta trucizna lecz gorsza podchlipstwem podszyta
(mi ich Dni y wesoły poranek ich zmnieysza
Jemu się bydz słodszy zdaie tym iest okrutnieysza
Widzisz że monstra złote śpieszące w kroku
y wlekące zemdlałe ciała bliskie mroku
w trzydziestym Roku marszczki zgryzłiałości znaki
Delikatney roskoszy to iest przezent taki
Jey to sprawka utwierdza ciemne ona groby
Roznemi każdem Ludziom staie się sposoby
Zgryzota ich dogania Sumienie bodzcami
iakby nay ostrzeyszemi kole ich Ciernami
Pożeraiące pycha płomienie natenza
nienawiść ma puginał wsiekła zazdrość Węża
Prosty gminie żadna cię namiętność nie pali
praca sama przeciąga twe Życie Nadali
Bez zdrowia możesz ktorye na krolestwie miłe
w pokoiach niewczasz aty miłey w Czasie chwile
Zażywaz słodszą roskosz masz niżeli Pałace
ktora rosnie przez pokoy zmaga się przez Prace
Promienie Dnia pięknego porankowe chłodki
czynią że chwalisz Niebo y rzec twoy Stan Słodki
Skisley płyną dla ciebie roskoszy krynice
do ktorey ci Natura iest za Strażnice
Przy smierci cosci uymie pociech y uchoty
Człek co żyie Cnotliwie umrzec bez zgryzoty
Wyzey wzniesionych zwiększym strachem smierć otacza
Ciężey lecz dla Pana wgrob niz dla oracza

Nad Całym Swiatem Smierc swe Prawa rospościera
wszystko ginie krol Rycerz Minister umiera
Nic z oburzliwych przepaści morskich nie wypłynie
Swiat iest Morzem wnim wszystko zatonie y zginie
Cosci nadarzec grabie albo berło prochu
nosił gdy wciemnym będziesz pochowany lochu
Nierozeznasz tam gdzie są pysznych koron znaki
wszak proch iest zniewolnika iednaki
Wspolstwo przeglądaysię w tym stanie wesoło
Lekce waz smierc Stdu nędzy niezmarszczone Czoło
Zycie iest błyskawicą smierc ucieczki Celem
Los twoy iest zyc zpozytkiem umierac z Weselem
Sam występek iest podtym cnota dawna wstopnie
Kto poczciwy naywyzszey ten Godnosci dostąpie . . .

10

Rezolucya pragnącemu wiedzieć czy myślą w Warszawie o odebraniu Kordonów.

Darmo się cieszysz moy Panie trosklivey
O całość Krajie ustawicznie tkliwy,
Zginoł iuż przepadł ni Jmienia stawy
Narod ten stawny w męstwo, y ustawy
Siedząc w swey chacie wyglądasz nowiny,
Rychło w Stolicy swey Oyczyzny Syny
Ktorych do Rady w Szarzy do Obrony
Pierwszych wstawiła do swoiey zastony
Rychło wydazą rozkaz bronii swoich Braci?
Co ich w niewoli męczą mocni Kaci.
Rychło ich Rada nam ten czas uchwali?
By zemsty doszli Sąsiedzi Zuchwali:
Czy to rozumiesz? że to ci Polacy?
Jak to za Jana ci wcale nie tacy?
Jnszy Sentyment, insze ich iest zdanie
Kontenci zostać w takim jak są Stanie.
Porzuć Nadzieje, a Spoyrz w ich Zabawy
Głupstwem iest u nich Męstwem szukać Stawy
Pięknej rozwiązłey bydź Kochankiem Pani
Dla niey bydź wszystek, y wymodz to na Niey
To u nich zaszczyt za tym wszyscy łażą
J pełnią wszystko co im tylko każą
Rolę udawać kuglarzów to sztuka.
To Honor, Sława, to u nich nauka.
Albowiem pierwsze Generały
Pierwszych kuglarzów pierwsze role grały.
Z Janem Potockim Pan Pisarz Rzewuski
Ten za Lokaja, ten zaś Kozak Ruski.
W środku Theatrum krzeset poprawiali
Kontenci wszyscy że ich wyśmiewali
Dni podzielili gdzie? y w ktorym Domu?
Grać kommedyą jaka dana komu.
Pierwszym tam tylko są rozdane role
J tym co siedzą w konsilium kole.
O toż to skutek z Sługi Cudzoziemca
Co w służbę brali Włocha albo Niemca:
Pani z Oycze Uzbrojeni w Boju
A Ci u Żonek w Łożnicach w pokoju.
Teraz Synowie każdy z nich galantem.
Pragnie bydź sługą tak komedyantem.
Wzgardza Szlachcicem, y miłością kraju
Bo Ociec tego nie miał we zwyczaju
Już to z tego nie będzie plemienia
Kraju podpory, y wasz Wybawienia.

Hymn

Do Miłości Oyczyzny.

Swięta Miłości, kochaney Oyczyzny
Czuią cię tylko umysły poczciwe.
Dla ciebie ziadłe smakuią trucizny
Dla ciebie pęty, więzy nie zelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe:
Byle cię można wspomódz, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy nie żal y umierać.
Lecz kędyś iesteś, czy zna cię Warszawa.
Jakby Stolicą twą bydź miała ale:
Sam przemoc tylko, miejsca chytrość wznawia.
Ostatnie od niey odebrałeś vale.
Swiadkiem są tego Seymowe roboty
Swiadkiem tych Ludu uciski nędza strata.
Kraju haniebnia, ale tylko póty
Póki szczęśliwsze mieć nastąpią lata.
Zginą da to Bóg te podłe wyrodki
Którzy cię tłumią y są ci przeciwne.
Moc Boska wznieci miłe tobie środki
W następnych, których dzieła są przedziwne.

Na Hetmana W. Koronnego. 1779.

Snycerz, za to że sobie na kłocu był spoczął.
Statuę Herkulesa z niego robić począł.
Lecz rąk ieszcze nie skończył, a Rycerz zuchwały
Nie dość było stać w sieni, chciał osieść dom cały.
Snycerz zdziwiony nad tym niewdzięczności owocem
Odciął Ręce, y Nogi, kłoc został się kłocem.

Odpowiedź.

Niech się Snycerz obawia tego kłocu przecie,
Aby się drugi Magster nie znalazł na świecie?
Który gdy tę robotę zepsutą naprawi
Już tamtego Snycerza, y z Dłuta pozbawi.

Inne.

I cósz bydź może w tym życiu mizernym.
Słodszego jak żyć z Przyiacielem wiernym?
W żalach pociecha, ratunek w przypadku
Ochłoda w pracy, folga w niedostatku
Nadzieia w chwili złey [illegible] żona.
W słabości zdrowie, potem mąż y żona.

Do Theodora Piaskowskiego Podkomorzyca Krzemienieckiego na Dzień Jego Imienin ofiarowane powinszowanie.

Już to Rok wieku skończyłeś trzeci
Moy Theodorku będziesz człowiekiem
W krotce się, z liczby wyłączysz Dzieci
Swoią grzecznoscią wprzod niżeli wiekiem
A choć niedawno iesteś na Swiecie
I czyli żyiesz nie wiesz dokładnie
Tyle już dziwów przeżyłeś przecie
Że onych obiąc pamięc nie zwładnie
W tenczas ześ zaczął, bydź gosciem Swiata.
Gdy moru, woyny ustały gromy
Gdy Brat przestawał zabiiać Brata.
A kray wydzierał Sąsiad łakomy.
Od tego czasu coż za odmiany
Widzieć się, dały z ludzkiey prywaty?
Wypadłe z swoich klub wszystkie stany
Załuią kraju, y swych Praw straty
Zal to nie słuszny, Polak niebaczny
Brnie w zaległ choc by utonąć w wodzie
A widząc chęci koniec opaczny
Chciał by bydź mędrszym, lecz coż poszkodzie?
Ucz się zawczasu Teosiu miły,
Jak trzeba czynić by nie załować,
Jak do ostatniey życia mogiły.
Bogu, Oyczyznie, Wiary dochować,
Już w tych zabawach chociasz Dziecinnych
Wydaiesz że chęc masz do uczenia
W krotce z rąk Nianki przeydziesz do innych.
Staniesz godnim przodkow Imienia
Ucząc się doydziesz w kronikach krajow.
Że Ludzie błądzą zawsze, y wszędy
Lecz się, z krajowych złych Obyczaiów
Nauczysz że są złośliwe błędy
Zdziwisz się słysząc w doyrzalszym wieku
Że był za twego życia czas taki

Gdyż poczciwym źle było człeku
Z uczciwością pływać z bodzień wszelakich
Ale się lepszey doczekasz chwili
Napoiony Domu swego Zdaniami,
W czym Ici Polacy dziś pobłądzili,
Będziesz naprawiał z Rówiennikami
O jak ci miło na ten czas będzie
Duchem tknąc Oyca, a Cnotą Matki,
Z których w zgodnego Małżeństwa rzędzie,
Świat wiany stałey, ma przykład rzadki
Będziesz się cieszył Żeś iest Polakiem
Nie cudzey złotem zaprzedan dumie
Idąc Rodziców swych wiernie szlakiem
Dość się przy Polskim wstawisz rozumie
Już pojętnością czynisz nadzieie
Staray się w Cnotach być postępował.
Być grzecznie wiernym, jak wiek doyrzeie
Dziś Życzę z Czasem będę winszował.

Wiersz do Jaśnie Wielmożnego Mokranowskiego.

Ktoś mi powiedział Pan Jędrzey w robocie.
Rzekłem tym lepiey zasługom, y cnocie.
Skończył Pan Jędrzey aż mi powiedaią
Jedni go wielbią a drudzy go łaią
A On co na to śmieie się a służy
Panie Jędrzeju żyiie jak naydłuży.
Cóż więcey słychać? Pan Jędrzey bez złota
Prędzey to była żyskowna robota.
Dawno, nie chciał pfe Panie Jędrzeju,
Nie gorz czapka na wielkim złodzieju,
Żeś jednak nie szedł tym torem w podróży
Panie Jędrzeju żyiie jak naydłużey
Można brać było dary od Oyczyzny
Prawda, ale ją zdarli zdawowizny
Uczcić dla sławy, sposobem godziwym
Przynaymniey tytuł naylepiey poczciwym.
Czegoż krok taki Polszcze nie wywróży!
Panie Jędrzeju żyiie jak naydłużey.

Portrety Pięciu Elżbit bezstronnym Pędzlem malowane, y w Dzień Imienin ofiarowane od przyiaznego Ich Sługi

1mo J.O. Jmc Pani Krakowskiey

Przy wielkich oświadczeniach nie służy nikomu
Grzeczna, ale swarliwa, skąpa w swoim Domu
Nic miłości, mało zna przyiaźni iey Dusza
Nikt procz Braci serca iey zimnego nie wzrusza
Lubo pozoru nie ma ma umysł bigotlii,
Nie mówi źle o ludziach lubi jednak plotki.

2do J.W. Xiężnie Jmc Generałowey Podolskiey

Przyiemności w dowcipie swoim ma tak wiele
Ile wdzięków w powabnym, y kształtnym Jey Ciele
Pełna dziwactw, nie śmiała, a czasem, y płocha,
Bez przyczyn nie nawidzi, y bez przyczyn kocha.
Dzieciom wielką, Mężowi chowa miłość mierną
Umie bydź Pennelopą razem, y nie wierną.

3tio J.O. Xiężnie Jmc Marszałkowey W. Kor.

Z grzeczności Czartoryiską, znać y z Jey wejrzenia
Ma iednak wykwintnego nad to przymilenia
Mowią że miłosierna radbym wierzyć temu,
Wyświadczyła nie mało Domowi Nowemu *
Przy zacnych iey przymiotach chitrość jeszcze wini
Dla tych przyczyn wzgardzona u wielu się czyni.

4to. JW. Jmc Pani Potockiey Pisarzowy W. X. Lit.

Przyiemna, grzeczna, dobra, dowcipna, y Żywa.
Postrzedz w tym Pisarzową ktoś się nie spodziewa!
Dał bym Życie aby twoy mąż Bakalarz srogi
Mógł na swym tbie uczonym ciężkie dźwigać rogi.
W swojey być go nakoniec stawiła kolei
Lecz cnota twa nikomu nie czyni nadziei

* Francuz Maisonneuve nazwany Domnowy po polsku swo szczęście nie ustannie ma z Łask tey Xiężny.

Do JO. Xiężnie Jmć Wojewodziowey Mścisławskiey Sapieżyney

Z wiązkiem ścistym spojone chodzą na wyścigi
Rozkosz dla ciała swego dla Duszy Jntrygi
Rządzić czasem y sobą umiesz postaremu
Bo iedno nie przeszkadza bynaymniey drugiemu
By ci drugie jak pierwsze wrodło się skutecznie
Polską cało mogła byś wrządzać beśbiecznie

Respons na to od tychże Dam Pięciu Elżbiet

Od Pierwszey

Grzeczność wszystkim wyświadczać, lecz służyć nikomu
Stan moy każe bez swaru, y skąpstwa w mym Domu.
Nie kocham, bom iest wdowa, lecz przyiaźnią Dusza
Cnotliwych, y mych Braci nie dziw że się wzrusza.
Boga czczę bom powinna, bez myśli bigotki.
Nie mowię źle o ludziach, czyż więc lubię plotki

Od Drugiey

Przyiemności w dowcipie przyznawasz mi wiele
Niepragnę by o wdziękach mowioną w mym ciele
Nie śmiałości, dziwactwa, y każda rzecz płocha,
Nie postaną w mym sercu co przystoyność kocha.
Noszę miłość dla Dzieci, y Męża nie mierną
Zowiesz mnie Pennelopą byłasz ta niewierną?

Od Trzeciey

By grzeczność Czartoryiskich, z Serca, y weyrzenia
Trwała we mnie staram się, y bez przymilenia
Mowisz żem miłosierna, chcę byś wierzył temu.
Czyniąc dobrze, y Starym Domom, y Nowemu.
Szczeram ozdobą chitrość żaden mnie nie wini
A czyż wart ten wzgardy? ktory dobrze czyni

Od Czwartey

Przyiemna, grzeczna, dobra, dowcipna, y Żywa.
Pisarzowa, lepszych się ktorych życzeń spodziewa.
Żyi ty sobie lecz mąż moy nie tak dla mnie srogi
By na swym łanie widziec, kiedy musiał rogi
Nie postanie na ieyo rzecze nikt kolei
Tak wiara, miłość każe ufać przy nadziei.

Od Piątey.

Zwiąskiem ścisłym spoione, chodzą na wyscigi.
Z Ciała rzerstwoscią Dusza, szczera bez Intrygi,
Sobą y czasem rządzie tak chce postarcniu.
By przymioł na pomocy był ieden drugiemu
Niech mi pierwsze y drugie wiedzie się skutecznie
A będę żyć nie rządząc w równości bespiecznie.

Gracze.

Grali sobie Chapankę, nasi kartowniki
Gdzie była Pancerola, Tuze, y Wiżniki.
Postrzeżono po Graczach żeże to grę inaz
Aż twoja Pancerola Szustką, tylko Winnae
Tym przykrzeysze są tonce im milsze początki
Biją się teraz Tuze, biją y Dziewiątki.

Epigrammata.

Panie Woyciechu, mowcie jako chcecie
Przecież to dziwne rzeczy na tym swiecie
Młodzi, y Starzy złym popsuci wzorkiem
Tych Miłość slepi ci lecą za Workiem
Baby się wadzą, krewni się nie lubią
Panowie straszą, a sludzy się czubią
Panie Woyciechu mowcie jako chcecie
Przecież to dziwne rzeczy na tym swiecie.

2do.

Panie Jędrzeju, ach cóż się to święci!
Nie tak bywało za naszey pamięci
Nie chodził zdrayca po mieście besmiecznie
Zgali iak dzisiay ale zgali grzecznie
Była rospusta, ale po cichu
Szaleli za nas ale każdy w domu
Byli Oszuści, ale nie ustawnie
Kradli iak teraz ale nie tak jawnie
Panie Jędrzeju ach co się święci!
Nie tak bywało za naszey pamięci.

3tio)

Panie Antoni jużeś mi też starzy
Wybaczcie jeśli czasem mi się marzy
Przyśniło mi się przed niedawnym czasem
Żeś ty był Królem, a ia był Prymasem
Dobrze nam było w tym przeciwna strona
Na tym wzniesieniem nagle rozdrażniona
Zmawia się na nas, aż Gwałty zaboje
Idzie o życie y moie, y Twoie
Boymy się wzaiem źle koło Oyczyzny
Na pogotowiu Zaboystwo Trucizny.
Aż twoia złota zbył korona ciężył
Mnie moia Mitra gnębi, y ciemięży
Kto inszy w Gnieźnie kto jnszy na Tronie.
Tyś z niego zleciał, jam osiadł w kanonie
A ten karceres tak mnie srodze znudził,
Żem się ze strachu porwawszy obudził.
Chwała bądź Bogu lepiey nam tym czasem
Żeś ty nie Królem, a Ja nie Prymasem.

Epitaphium Volteri

Hic recubat fœtens Epicuri de grege porcus.
Volterus Sæculi Larva probrumq̃ sui
Terra Cadaver habet libros tenet impia Turba.
Ast Animam Nemo; cur? quia non habuit.
Volteri Mortem Musæ plangere dolentes
Quid Nadis fuerit? Religio doluit.

Po Polsku.

Tu leży z Epikura Trzody Wieprz zgnity.
W Sławie y Wieku swoim strasznie zarazliwy
Ziemia Trupa zajęta. Księgi trzyma Szkoła.
Gdzie Dusza? Ach nie miał iey! Wszelka cnota woła
Że umarł Wolter, Muza Paltyczna płacze
Aże się rodził, Wiary boleią Tłumacze

Maytek ubogi tak piękną iak Zorze
Małżonkę maiąc puścił się na Morze.
Chcąc Zysku szukać zwiedzić Kraje Świata.
N[illegible] powraca w trzy Lata.
[illegible]dzie do Domu z miłością gorącą
Zastaie Zonę przed Domem Stojącą:
Wita całuie ledwie się nie wściecze.
Co tu porabiasz masz mnie o tu rzecze.
Kto to tu mieszka czy Dom nie Metrowski.
Nasz moie Serce z Opatrzności Boskiey.
Potem [illegible] w [illegible] w [illegible] Domu [illegible]
Wszędzie się modli Opatrznemu BOGU.
Kto ci dał Perły Kleynoty Manelki.
Bog ah. BOG. iak że to w Dob[illegible] w[illegible]
Ale Obicia Meble y Kobierce.
Kanapy zkądże to są [illegible] Serce?

Wszystko to z Boskiey dobroci [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] BOGU [illegible]
W tym gdy [illegible] [illegible] wielki Boski Dom
Wchodzi z [illegible] Syn [illegible] [illegible] [illegible]
Cielesny Maytek [illegible] to [illegible] [illegible].
Boskie nam [illegible] [illegible] [illegible]
O [illegible] tym [illegible] mogę mówić śmiele
Że BOG w tym Domu rządził się zawiele

Portret Człowieka Cnotliwego.

z [illegible] Callieres.

Człowiek godny iest to dzieło wyborne Natury y Umieiętności: bo trzeba aby wspolność tych dwoch rzeczy go formowała, potrzeba żeby miał Duszę piękną y [illegible] [illegible] utworzony, żeby piękność Duszy Jego od miłości, prawdy y Sprawiedliwości nieprzerwanie dependowała, iako też od chęci czynienia tyle dobrego ile iest w Jego możności trzeba [illegible] też [illegible] [illegible] światło Rozumu Naturalnego, dowcip obszerny y przewidzaiący, żeby był wzwyczajony czynić Uwagi nad Sobą samym, y [illegible] [illegible] w przeciągu życia [illegible], żeby mogł o wszystkim [illegible] [illegible] [illegible] y nie [illegible].

Niech rozum Jego będzie ozdobny Znaiomością Nauk y umieiętności tych, ktore wczasie powiększyc mogą światło [illegible] [illegible] Dowcipu Jego y służące ku Usłudze innych, y własney [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ktore [illegible] [illegible] [illegible] za Cel służące szczegulney Ciekawości, a częstokroć na

na nic nie zdatne, bo te wszędzie być powinne miejsca zo:
ne Zabawek zmieniających. Zawsze lepiey naygroszących
w Stracie Czasu lepiey się zażyć mogącemu.

Niech w Nauki y umiejętności potrzebnych y słu:
żących Synowi JKMci przydana będzie y ta wiadomość ob:
szerna y ścisła Obyczaynosci tey ktora iest w Praktyce
u ludzi tych Cnotliwych, z ktorymi Żyć iest kto obligo:
wany, niech tego zachowanie będzie w naywiększym
Obostrzeniu, y niech się stara tak wdzięcznym w tym Posiedze:
niu uczynić, w ktorym zostać iest obligowany, ażeby mogł
być zawsze żądany, widziany z chęcią y przyimowany z
Ukontentowaniem,

Niech humor zawsze stały ieden bez troskliwości
y dziwactwa używany będzie, niech z Sobą samym wie:
kowy zawarty zostanie, dla tego ażeby go można y z innymi
zachować. Niech własne umiarkowanie rożnie od
publicznych go Zdrożności Zdań uchrania tak od tych co
Rozum łudzą, iako też y od tych co Serce psuią.

Niech się nie wywyższa ni z mniemaney Swoiey
Godności, ni z Urodzenia, ni z Władzy, ni z Umieiętności,
ni z dzielności, ni z Ozdob Osobistych y powierzchownych
ni z Waleczności, ni z Zręczności, ani z innych Przymio:
tow Naturalnych, y nabytych, niech tego wszystkiego Pos:
siadać umie Zachowuiąc, bez Szacunku własnego Swego y
tego tedy Zdania że iest od kogo wyższym lub doskonal:
szym tym wypersuadowaniem że rzecz każda znikoma
y nie trwała, Niech nie tylko kocha Prawdę ale niech
iey słucha y niech za nią idzie, niech się chroni Kłam:
stwa, Fałszywości, podchlebstwa, Prewencyi, Chluby,
znikomych Honorow, pochwał y Chwały! niech czuły
będzie w powinnościach Stanu swoiego tak względem

Boga

BOGA, iako względem Ludzi, z Żądzą nie przerwaną Zadosyć tym Oboygu czynienia.

Niech będzie stały y wpływy w przeciwnościach pokorny z Modestyi, pełny w Uszczęśliwieniu, nabożny y miłościwy w każdey swoiey Sytuacyi. Niech sądzi łagodnie y zawsze dobrze Akcye Bliźnich, niech wymawia chętnie ich Defekta, niech czynnym będzie w ich Zniesieniu, łatwy w odpuszczeniu wraz odebranych, czuły nad Ich nieszczęściem y upadkiem, niech do powstania z onych dopomaga, niech do pomocy onym zawsze będzie gotowy, niech ich z błędów rad wyprowadza, niech Im do Szczęścia rad służy, y niech nakoniec to bliźnim oddaie, coby dla Siebie zrobionego ~~rad~~ życzył mieć.

Niech Respekt głęboki rządzi każdą Akcyą Jego, względem Starszych, niech Attencyi pełny będzie, y łatwości nayświększey w posiedzeniu z równymi Łagodny y przymilaiący się mnieyszym, polityczny y ¿łaczny wszy: stkim nakoniec niech będzie dobry Obywatel dobry krewny, dobry Pan, dobry Sługa y dobry zawsze Chrześcianin.

Z Wiśniowca 1. 9br. 1781. —

Ichmć Państwo Hrabstwo du Nord oświadczywszy przez Imc Pana Komarzewskiego Generała Żądanie, ażeby tak w trakcie Podróży iako też za przybyciem do Wiśniowca dla uniknienia Subiekcyi nie tylko żadnych Honorow Woyskowych dla nich nie czyniono, ale nawet ażeby nikt przeciwko nim opodal lub zblizka nie wyieżdżał, Nayiaś. Pan.

Zaledwo

Zalecił, ażeby się uszędy stało podług Żądania Ichmć Pań=
stwa Hrabstwa; gdy zatym w 31. przeszłego Miesiąca Ich:
mć Państwo Hrabstwo du Nord przybyli do Wiśniowca, bez za:
dnego od kogo kolwiek witania zaprowadzeni byli od Jmć Pana
Generała Komarzewskiego prosto do Appartamentow Swoich, od=
począwszy z podroży w Swoich Pokojach Ichmć Państwo Hrabstwo
za uprzedzaiącym Nayiaśn. Pana o przybyciu swoim przez Jmć
Pana Komarzewskiego Generała uwiadomieniem, byli przez Niego
zaprowadzeni do Gabinetu JKr. Mci. po mitymi z Oboiey Strony
Uściśnieniem powitaniu, y Oświadczeniu wdzięczności Nayiaśn.
Panu przez Ichmć Państwo Hrabstwo du Nord za wszystkie
wygody, y Attencye w podroży ich do Kijowa, wezwał Krol.
Jmć Ichmć Państwa Marszałkowstwa Mniszchow dla pre:
zentowania się Hrabstwu du Nord, w krotce potym Jmć Pan
Generał Sołtyków y Jmć Panna Barszczow przybyli, z Ichmć
Państwem Hrabstwem du Nord, mieli Honor bydź prezento:
wanymi Nayiaśnieyszemu Panu. Po nie iakim czasie zabawy
wyszedł Krol. Jmć z Gabinetu z Jmć Panią Hrabiną du Nord
a Jmć Pan Hrabia du Nord z Jmć Panią Marszałkową
Nad: Litt: do Appartamentow Ichmć Państwa Hrabstwa du
Nord gdzie po prezentowaniu przez Jmć Pana Marszałka Nad:
Litt. Osob znayduiących się na ow czas w Zamku aż do Obia:
du bawili się mile, Przed godziną 7. w Wieczor. Hrabstwo du
Nord byli u Ichmć Państwa Marszałkowstwa Litt. potym
udali się na Salę, gdzie zastali wiele Dam y Kawalierow czy
Obywatelow, grany był zatym Koncert, przez Pugnaniego
y Viotti, po ktorym nastąpił Feierwerk, a po nim kollacya,
na ktorą do wielkiego stołu Damy y Kawalerowie za bileta:
mi proszeni byli, po skończoney kollacyi Krol. Jmć powra:

caiąc

caiąc do swych Pokojów odprowadził Hrabinę du Nord. do Jey Ap:partamentu, a Hrabia du Nord. Jmc Panią Marszałkową do Jey Pokojów, gdy Krol Jmc po krotkim tam zabawieniu powrocił do swych Pokojów, Hrabia du Nord odprowadził Nayiaśn: Pana, a Xiążę Stanisław Jmc Pana Hrabiego du Nord. do Pokojów Jmc Pani Hrabiny, Oboie Hrabstwo du Nord. Staraią się usilnie okazywać wszelkie Attencye dla Nayiaśnieyszego Pana.

Nazaiutrz prima Novembris. Hrabiowie du Nord. zrana porozsyłali Bilety do dystyngwowanych Osob. Oboey Płci z napisem. le Comte du Nord. Sam zaś Hrabia du Nord był u Xięcia Stanisława, a nie zastawszy go zostawił Bilet, z oświadczeniem żalu że go nie zastał, O godzinie 11. Krol Jmc przeszedł do Kościoła na Mszę, odwiedziwszy wprzody Hrabstwo du Nord, nim Krol. powrocił z kościoła Jmc Pan Hrabia bawił się z licznym gronem Obywatelów na Pokoiu Jego zgromadzonych, za powrotem Nayiaśnieyszego Pana do Appartamentow Jmc Państwa Hrabstwa du Nord, wkrotce dano Obiad, podczas ktorego Muzyka grała, gdy Krol Jmc pił Zdrowie Imperatorowy Hrabstwo du Nord krolewskie, y znowu Nayiaśnieyszy Pan Hrabstwa du Nord, bito z Armat. 303. razy. Wieczorem był bal. ktory Krol Jmc zaczął od Tanca Polskiego. z Hrabiną du Nord, a Hrabia du Nord z Jmc Panią Marszałkową, zakończyła ten dzień Kollacya mała na kilka Osob procz zwyczaynego Stołu.

Dnia 2<u>go</u> Eiusdem. Dnia wczoraywszego Hrabstwo du Nord będący w Jeh Appartamencie Xiężnie Radziwiłowy Podkomorzyny Litt: w miły Sposob uczynili prezent. Hrabina uważaiąc że Jey fryzura Xiężnie popsuta rzekła aby się skryła y wtym poprawiaiąc niby włosow wetchnęła Egretkę brylantową, Sam zaś Hrabia darował Zegarek z brylantowym tancuszkiem. Tegoż

Dnia

Dnia gdy Krol Imc przyszedł po Obiedzie do Appartamen:tow Hrabstwa du Nord, Zastał Hrabinę przebieraiącą Kleynoty, Ktore prezentowali Oboie Krolowi Imci, tych Kosztownych Kleynotow, z wielkości y gatunku w rozney robocie do Stroiow Damskich są 4. puzdra, tokciowe zdłuż y wszerz, do ktorych tymi Dniami nadesłała Imperatorowa guziki brylantowe dla Hrabiego. Dziś zrana Hrabia du Nord przyszedłszy znienac:ka Sam do Garderoby tymi Drzwiami ktorymi Dworscy wcho:dzą, zapytał mile przytomnych, czyli się może z nimi zabawić? gdy Krol Imc wkrotce przechodząc z Gabinetu swego postrzegł Hrabiego, oswiadczywszy zadziwienie, iż go tam zastaie, po zwy:kle uczynionym uprzeymym powitaniu zaprosił do Gabinetu. Po wyisciu Hrabiego Krol. Imc poiachał do Kościoła na Mszę gdzie także Hrabina du Nord z Marszałkową Litt. a Hra:bia z Generałem Komarzewskim przybyli, Za powrotem z Kościoła był Obiad na gorney Sali, u Stołu siedzieli Krol. Imc. Hrabstwo du Nord y ich Suita, Marszałkowstwo Litt., Xiąże Stanisław, Podstolina Koronna, y Generał Komarzewski, Hrab.stwo du Nord zostaną tu do Niedzieli okazuiąc ukontentowa nie miłey zabawy.

W Niedzielę dnia 4. o godzinie 11. zrana Hrabia du Nord przyszedł do Gabinetu złożyć powinszowanie Jego Krolewskiey Mości, za ktorym w niedługi czas y Suita Jego boga:to ubrana przybyła. Gdy Krol Imc poiachał do Kościoła, Oboie Hrabstwo du Nord z całą Suitą swoią tamże nadiecha li; po Mszy spiewane było Te DEUM. etc. Kawalerya Narodowa dwoma rzędami stała w posrod Kościoła Za powrotem Nayiaśnieyszego Pana był Obiad na Sali Wisniowey

Kuh

kich zwancy. Przed wieczorem Officyerowie Kawaleryi Narodowey Regimentu Mięczyńskiego, y Xcia Michała Lubomirskiego byli prezentowanymi Hrabiny du Nord, którzy przed trzema Dniami mieli ten Honor przed samym Hrabią. Wieczor Hrabstwo du Nord bawili się u Jchmć Państwa Marszałkowstwa Mniszchów nim Bal nastąpił, Hrabina du Nord która cały Dzień en Gala będąc ustrojona, wiele drogich Kleynotów na Sobie miała, odmieniła Ubior y Kleynoty, Trwały zatym Tance aż do Kollacyi, po którey skończoney Nayiaśn. Pan y Hrabstwo du Nord o zwykłey porze rozeszli się do swych Appartamentow

W Poniedziałek dnia 5. Kawalerowie z Suity Hrabstwa du Nord przyszli do Krola Jmci na pożegnanie, o godzinie Dziewiątey Zrana, po którym zaraz każdy w swoim powozie wyieżdżał, O dziesiątey zaś oboie Hrabstwo du Nord weszli do gabinetu JKMci Krolewskiey Mci, y po długim dosyć Zabawieniu powrocili wszyscy do swych Appartamentow, gdzie y Nayiaśn. Pan wkrotce przybył, Zabawiwszy razem czas niejaki, dano Sniadanie małe, po którym w Obecności wszystkich czułe nastąpiło pożegnanie. Nayiaśn. Pan y Hrabstwo du Nord nie bez poruszenia nawzaiem zobopólnie żegnali się, Hrabia du Nord przy pożegnaniu do przytomnych rzekł. Jestem zupełnie Kontent, y możecie wierzyć że wam chcę y szczerze chcę dobrze. Nie dali Hrabstwo du Nord Krolowi Jmci odprowadzać się do karety, lecz Krol Jmc zszedł y pożegnał odieżdżaiących. Xiążę Jmc Stanisław poiachał razem do Brodow zkąd z Generałem Komarzewskim powroci. Hrabia du Nord ieszcze za przybyciem swoim życzył sobie ażeby mogł mieć w dalszey podroży Generała Komarzewskiego.

dnia

dnia wię wczorayszego. oboie Hrabstwo du Nord prosili Krola Jmci o pozwolenie dla niego, aby mogł przyiachać do Włoch. na mieysce gdzie się Hrabstwo du Nord znaydować będą, na co Krol. Jmc chętnie zezwolił, te Państwo nie tylko partykularnie ale y publicznie okazywali temuż Generałowi przychylność swoią. Między rożnymi pytaniami ktore Hrabia du Nord z JmcPanem Badenim kilka razy rozmawiaiąc czynił, chciał się dowiedzieć, iak długo zostaie u Dworu, a gdy mu Tenże oswiadczył że przeszło lat 16. Hrabia na to „ Tak długi czas służby okazuie y przeswiadcza że Pan y Sługa dobry. „ Wiele innych Odpowiedzi Hrabiego w podobnym nie mal guscie było.

Prezenta od Hrabiego du Nord poźniey rozdane są następuiące Kasztelan Podlaski odebrał Tabakierę, trzy Tabakiery dla Czerskiego, Politalskiego y Tremona. Paziowie Pierscionki pobrali na Liberyą Krolewską ✠ 500. na Kuchnię ✠ 200. Czarnkowi dostała się Tabakierka a na Liberyą JmcPana Mniszcha Marszałka ✠ 200. —

Dnia 8. 9bra. Xiąże Jmc Stanisław y JmP. Generał Komarzewski powrocili dnia 6. z Brodow gdzie ichmc Panowie Brygido, Hodek, y Harach. czekali na W.W. Xięstwo, Jmc Pan Generał Komarzewski nie tylko że dostał w Prezencie bardzo sliczną Tabakierę, brylantami Kamenyzowaną z Historyą Alexandra w guscie nayprzednieyszym. do ✠ 2000. wartuiącą y zyskał Obietnicę przestania mu. Portretow W.W. Xięstwa, Ktorych z sobą nie mieli, ale nawet taż Sama Tabakiera w przytomnosci

mnosci

mnosci Xcia Stanisława dana mu była przy wielu oswiadcze:
niach y Uściskaniach. Sam Xiąże wziąwszy go wpul, a Sama
Xiężna tę Tabakierę do Kieszeni włożyła. Krol Imc. dnia te:
goż 8. wyiachał z Wisniowca nocowac będzie w Białozorcu
o mil 4. Dnia 9. iadąc na Manuczyn. y Felsztein w Rakow
cach o Mil 10. u Imc Pana Morskiego Starszego, Dnia 10.
iadąc na Jarmulince y Rudki w Tynnie, o mil 16. Dnia 11.
stanie w Kamiencu, ztamtąd ma iachać do Winnicy o mil 18.
a ztamtąd o mil 9. do Berdyczowa, z Berdyczowa zas na
Cudnow, Miopol, Polonne, Łabuń, Chryców, Zasław, Ostrog,
Dubno, Porzble Straznika Czackiego, Łokacze y traktem iuz
zwyczaynym powroci do Warszawy Ultimis 9bris. lub primis
Decembris ——————..

Osoby do Stołu Krolewskiego. na Kollacyę d. 1 8bris. pod Bytnosc WW. Xięstwa Rossyiski w Wisniowcu

Nayiasnieyszy Pan.
Wielki Xiąże Rossyiski.
Wielka Xiężna.
Sołtykowa Generałowa.
Benkendorfowa.
Dames d'honneur. Barszof. Mellidof.
Sołtykoff Generał-Leutnant.
Xiąże Joussoupoff. } Chambellanowie.
Kurakin. }
Marszałkowa Nad: Litt.
Grocholska Kasztelanowa Bracławska.

Mirowa Kasztelanowa Inflantska. —
Xiężna Radziwiłowa Podkomorzyna Litt.
Potocka Podstolina Koronna.
Platerowa Pisarzowa Polna Litt.
Kurdwanowska Ex: Kuchmistrzowa Koronna.
Potocka Starościna Szczerzecka.
Xiężna Józefowa Lubomirska Starościna Romanow.
——— Marcinowa Lubomirska.
Xiążę Jabłonowski Woiewoda Poznański.
Xiążę Sanguszko Woiewoda Wołyński.
Sosnowski Woiewoda Połocki.
Stępkowski Kasztelan Kijowski.
Alexandrowicz Kasztelan Podlaski.
Prócholski Kasztelan Bracławski.
Mier Kasztelan Inflantski.
Xiążę Poniatowski Marszałek Rady Nieust.
Xiążę Radziwiłł Podkomorzy Litt.
Mniszech Chorąży W. Koronny.
Xiążę Czartoryiski Stolnik W. Litt.
Potocki Podstoli W. Koronny.
Plater Pisarz Polny Litt.
Czacki Strażnik Koronny.

La lettre du Comte Tarlo Palatin de Sendomirie a Mr Casterra Resident de France 1749 au sujet de la pension.

J'ai vous ai beaucoups des reconnoissance et d'obligation pour les services que vous avez bien voulu me rendre en contribuant au succés de l'interet que j'ai solicité pendant tant d'anné comme aussi pour la part que vous prenez à ma satisfaction je suis tres sensible à cette preuve éclatante de bienveillance que S. M. Tres Chretienne daigne me donné par la lettre de Monsieur le Marquis de Puyzieulx datte le 21 avril, Pensons seulement je vous pri Mr aux moyens d'arranger cette affaire d'une façon qu'elle puisse produire toute l'effet qu'on a lieu de s'en promettre Vous est dans le pais dont vous connoisses aussi bien la Carte qu'un des mellieurs Republicains la puisse connoitre son interieure même n'echape pas à vôtre penetration, vous comprenez bien et le savez par experiance que le nom d'un Pension étrangers tire à consequence dans une Repupublique vous vous souvenez des mecontentements du Public contre le feu Palatin de Cracovie Prince Lubomirski il ai vrai qu'il à joui tranquillement des ses pensions considerable par ce qu'il ne se jamais soucié d'etre populaire mais vous m'avouerez qu'un personne à laquelle il à tant couté pour le devenire doit être bien circonspecte de fort delicate sur ce point il ne faut pas vous dire combien il est difficile de s'etablir un credit solide dans l'esprit d'une multitude avec la reputation parmis des égeaux & combien il est aisé de faire branler ou de perdre cette avantage — tres laborieussement acquis les service que j'ai rendu au Roy beau-Pere de S. M. peuvent etre des preuve si je l'ai et vous jugerai aiserment si j'ai raison d'avoire toute les soins possible de le garder. C'etoit sur ses principe que j'ai toujours agi le feu Mr Ozarowski nôtre Ambassadeur en France m'avoit proposé il y a longtems encore à Königsberg de l'avis du Cardinal una pension considerable il ne tenoit qu'a moj d'en accepter des autres cours étrangers mais le nom de pension m'a toujours parû sapper aux fondement du credit populaire et que rien ne scauroit le renverser plus-tot que cette machine

Comme on à divulgué à Dresde et ensuite on à sue en Pologne
cette nouvelle de pension. j'ai deja reçüs des plusieurs de mes amis
et même des ministre des Cour étranger tantot des questions
Facheusse tantôt des avis qui doivent me faire-faire des Reflexions
Celle'y en est de plus naturelles S. M. T. C. veut bien que Sensible
à sa grace Comme je dois l'être en bon Citoyen je Concourts &
je Contribüe toujours suivant ses bonnes jntantions pour La Republique
aux Interets Lesquelle par La Sincere affection de S. M. pour
La nations Polonoise ne peuvent étre different des Ceeux de ma patrie
j'y suis porté plus ce que je ne Scauroit le dire ce mon Sentiments
et ce mon penchant mais L'oppinion d'un Republicain pensionée
que je n'oserois jamais de La tête de mes Patriotes n'est elle pas
Capable de Leurs faire rafroidire ou perdre cette Conffiance qu'ils ont eü
jusque'icy en moi ainsi L'occasion s'offrant je serois tres=peu utile
et au Roy et à ma patrie vous entandez bien La necessité et
La Force de cette Consequence il faut dont pensér à me garantire
de cette Suite toute naicessaire / et Coment sans Changer rien
à La Somme Solvable par anné mais Seullement un peu dans=
L'arrangement je reconois et reconeitrai toute ma vie La generosité
de S. M. T. C. pour moi qui m'a distinguée parmis tant d'autres
mais Comme je toujours supplie et Solicité cette grace du Roy à titre
d'une satisfaction des avance Considerable que je fis réellement pendant
La derniere guere ne Seroit ce pas La même Chose de marquer un Somme
de rembourssement paÿable annuellement pa 40^me^ Livre de France
en dix ans pour ôter Seullement Le nom de pension
Le bien=fait du Roy ne Change point mon obligation qui doit étre
aussi grande que Sincere et Constante ne diminüe point mon Credit.
et La Capaute me reste entiere de Seconder par mes services les mellieurs
Intentions du Roÿ et de m'employer à aider aux Interets Comuns
Si Sa majesté daigne ésaucer ma tres Respectueuse demande pour cette
expediant il lui sera aisé de m'en faire donner une declaration par=
Son ministre et elle daignera trouvé bon que je me suis deja avisé
par les Sudites raisons d'informer sur ce pieds La notre Cour & mes amis

en glorifiant La justice et La bonté du Roy
Au reste je me Recomande a vos grande Lumierres faite valoire vos
Refflexions â votre Cour puisque dans ma Reponse â Mr Le marquis
de Puisieulx et â Mr L'ambassadeur je me raporte â cette Lettre
et me remets entierrement â vos representations je suis, &c.

Lettre au Marquis de Puisieulx
Mgr.

Comme S.M.T.C. m'a annoncé par Vôtre Excellence sa grace c'est aussi
par la même voy que je cherche de m'approcher de son Trône, portant
avec La plus sensible et la plus vive reconnoissance le plus Respectueux
remerciment pour une marque si éclatant de sa bonté Royale pour moi
je n'en douter jamais sur les premiers asseurances de ses ministres & si
j'ai donné par mes services quelque preuve de mon Zele & de mon
attachement à ce grand juste et genereux monarque je souhaite
des Occasions pour les signaler toujours davantage en secondant
les meilleurs Intentions de Sa Majesté pour ma patrie
Il y a Longtems que mes solicitations auroit eû un heureux succé
si un ministre tel que vous choisi par le plus grand des Rois
pour le bonheur de La france et de L'europe les avoit appuié comme vous
c'est de quoi par les effet même étant convaincu j'en reconois à V.E.
mes plus grandes obligations & vous en rends mes graces Infinis
O V.E. voudra bien ajouter a ces bontés pour moi la grace
que je lui demande respectueusement de supplier de ma part
S.M. qu'elle daigne sans rien changer dans son bien-fait et dans la somme
Solvable par année en faire arranger L'execution s'il est possible
sous un autre nom que celui de pension nom qui expose au risque
Le Credit d'un Citoyens dans un Republique sur quoi pour ne pas
m'etendre icy davantage je me rapporte à ma lettre que j'en ai
écrit plus amplement à Mr Castera Resident de France et à La Representation
des mes raisons juste que j'exposé, au retour du Palatina de Podolie
ou je dois mettre ordre à L'administration de La justice avec les provinces
Limitrophes des Turcs je tacherai de me rendre à Varsovie pour signer
La procuration par devant le dit ministre Resident de France

Achever Mgr vôtre ouvrage â La gloire de La justice et de la generosité
du Roy et soyez persuadé des sentiments Constant et Sincere d'une parfaite
Consideration et veneration avec Laquelle j'ai L'honneur d'etre Mgr

62. Lettre du Comte de Bestucheff au P. Lubomirski Pall. de Lublin.
30 may 1756.

Sa Majesté Imperiale ma tres gracieuse Souveraine prenant à coeur Les Interets de La Republique de Pologne à L'égal des siens propres et voulant Constament y Contribuéz tout ce qui sera en son pouvoir je suis Charmé Monseigneur de devoir vous dire en son nôm que S.M. à vû avec un satisfaction particuliere le Zele patriotique que V.A. à fait paroitre jusque icy pour le bien de la patrie & pour en defendre et maintenire La paix le loix et La Liberté je dois vous faire Connoitre en même=tems que Sa Majesté Imperialle bien Loin de souffrire que par un ambition demesurée et par des voies de fait arbitraires ou pour qu'elque autre vües d'un Interets particulier on y donne La moindre atteinte est fermement resolu de remplir Religieussement les engagement qu'elle à a cet égard avec la Republique & de ne point admettre par Consequent, aucune nouveaute Contraire à ses Loix et prejudiciable à La Liberté et surretez de tous les Etats que sur ce fondement vous Monseigneur & tous ceux de vos amis & Compatriotes qui serieussement portés pour le bien être de La Patrie uniront leurs effort aux vôtres pour obtenir un bût aussi salutaire qu'insyparable de Vôtre plus éssential devoire pouvés Comptés sur La Protection & l'assistance efficaces de S.M. Imperiale et enfin que V.A. soit plus particulierement instruite des Sentiments de S.M. elle à trouvé bon d'envoijer vers vous le porteur de cette lettre qui est Monsieur de Weimarn maitre des quartiers General Lieutenant de ses armées en me rapportant donc à ce qu'il aura l'honeur de vous dire Mgr. j'y ajouterai encore que S.M.I. est pleinement persvadée que vous ne dementirés jamais ni vos bonnes Intantions ni vôtre Zele pour La bonne Cause et moi en men particulier je ne garde de rencherire La dessus en exhortant V.A à ce que l'interets Commeun de La Republique et vôtre propre gloire exigent de vous et à ce qui vous doit meritez de plus en plus L'approbation et La Continuation de La haute bienvaillance de S.M.I. Les Sentiments que je vous Connois Monseigneur ne m'en Laissent aucune doute tout Comme je vous prie de n'en pas avoir de L'estime Particuliere et de L'attachement inviolable avec lesquels je ne cesserai d'être

Mgr. de V.A.

C. R. Bestoucheff

Repons à La lettre du Comte Destouchesse.

Je ne puis exprimer La satisfaction intime que j'ai ressentie en apprenant par La lettre de Votre Excellence que Sa Majesté Imperiale sait si bien distinguer Les Sentiments des ceux qui n'ont d'autres idées que La prosperité et le bonheur de La Patrie L'attention qu'une Souveraine aussi puissante veut bien donner aux affaires de Pologne doit penetrer toute La nation de reconnoissance et il n'est point de vrais Polonois dont je ne croie être icy L'interprete Les engagements de S.M. Im. avec La Republique de Pologne et nottamment La garantie du Traite 1717 assurant L'etat du Royaume Confirment nos loix soutiennent notre Liberté et établissent cette égalité parfaite qui est notre plus bel appanage

Je n'aurai jamais d'autre but et c'est aussi celui de toute ma famille que de Contribuer en tout ce qui dependra de mois à procurer à La Patrie une paix Constante et Solide

Je me trouve infiniment honoré de La gracieuse protection que S.M. Im. m'accorde par un effet de Sa Clemence, j'en Connois d'autant plus Le prix qu'elle est Conforme à nos loix, et qu'elle ne tend qu'au bien être de La Republique je reçois donc Monseigneur avec respect les assurances quil vous plait me donner de La haute bienvaillance de S.M. Im. et je m'oblige par un juste retour à publier partout le Royaume La grandeur d'ame La bonté La Clemence La justice et toutes les autres Vertus de S.M. Im. Vous me rendez justice en faisant Compte sur mes sentiments je certifie de nouveau Votre Excellence que bon Citoyen je ne me departirai jamais du Zele infatigable que je dois à ma Patrie pour maintenire les loix et La Liberté Soiez encore assurer que je ne cesserai jamais d'etre avec un Estime particuliere et un attachement inviolable

Mgr de V. E.

Z Kamienca d. 12. Novembr. 1781. —

Dnia wczorayszego z rana Krol Jmc z Znacznym Konwoiem Kawaleryi Narodowey Regimentu Konnego Buławy Polney przybył do Wsi Dłużek, bardzo blisko pod Kamieńcem Sytuowaney, gdzie zastał oczekujących Senatorow, Znaczną liczbę Obywatelow Woiewodztwa Podolskiego, z tego mieysca iachał na Koniu w Assystencyi wszystkich Obywatelów y wzwyż rzeczonego Woyska, Zbliżaiąc się ku Bateryom z Armat witać zaczęto, gdy Nayiaś. Pan wieżdżał na Most Fortecy. Kommendant Oney Jenerał Witte przy powitaniu oddał Jego Krolewskiey Mości Klucz od Fortecy Ktory mu Nayiaśnieyszy Pan powracaiąc dał Patent Jenerała = Leutnanta, Za przybyciem do Fortecy, udał się Krol Jmc do Kościoła Katedralnego, W Rynkach Polskim y Ormiańskim, iako też y w całym mieście stały w Paradzie Regimentu pieszy, Gmin zaś radośnego ludu nie ustannie Vivat ogłaszał, tak silnie w tenczas z Armat bito że w iedney Karecie Krolewskiey od Huku Tafle w drobne Kawałki pękły. Krol Jmc przybywszy do Kościoła słuchał Mszy, po ktorey Spiewano Te DEUM po nim witany był a Clero przez Jmc Xdza Stadnickiego Archidyakona Kamienieckiego, y przez Jmc Xiędza Officyała Matkowskiego a Clero Rithus Graeci: po tych Jmc Pan Lipinski Podkomorzy Latyczewski Jmieniem wszystkich Obywatelów witał na ktore nowitania raczył Nayiaś. Pan odpowiedzieć z Ukontentowaniem powszechnym, podobnież złożył Oswiadczenia Jmc Xiądz Wrzesz Rektor Szkoł tam

tey szych

teyszych y po nim Prezydent Miasta, ktorym Krol Jmc łaskawie odpowiedziawszy wszedł z Kościoła piechotą do Domu Generała Witta Kommendanta, gdzie przybywszy Officyerowie wszystkich Regimentów mieli Honor przystępowć do Ucałowania Ręki Pańskiey, dany był zatym Obiad, podczas ktorego Generał Witte iako Kommendant Fortecy pił zdrowie Nayiaśnieyszego Pana, y z Armat bić zaczęto. Krol Jmc pił potym Zdrowie Jego, y licznego Obywatelów grona, po Obiedzie bawił się Krol Jmc w Swoich Pokoiach, aż do Illuminacyi, ktora bardzo ozdobna była, y prawie wszędzie z Cyframi Krolewskiemi, mianowicie Ratusz y Brama Katedralna naypięknicy były Illuminowane, w każdey Illuminacyi były Napisy, z ktorych ieden na Bramie Katedralney Filius Patriæ et Pater. Krol Jmc dla widzenia tey Illuminacyi obchodził Miasto, a gdy wszedł na Rynek Kapella Janczarska z Regimentu Xcia Kaliszta Ponińskiego grała, tak Nayiaśnieyszy Pan powrocił do Domu Jenerała Witte y udał się do Swoich Pokoiow. Dnia dzisieyszego Krol Jmc o godzinie 10 z rana wyiachał z Jeneratem Wittem dla Oglądania Fortecy ktorey część iuż zwiedził powrociwszy do Siebie po pierwszey Jmc Xiądz Biskup Kamieniecki miał Audyencyę, po ktorey o godzinie drugiey poiachał Nayiaśnieyszy Pan na Obiad do Xięcia Kaliszta Ponińskiego, ktorego Corkę po Obiedzie do Chrztu trzymał, na tymże mieyscu dla Obszernego przed Domem placu, Krol Jmc nowo błogosławione Chorągwie Regimentowi pieszemu Hetmana Polnego oddał, y Przysięgę tegoż Regimentu odebrał W Wieczor Krol Jmc daie bal dla wszystkich tu zgromadzonych Podolanów y Podolanek w Domu młodego Witta, iako do tego naysposobnieyszym, w Piątek 16. praesen. Nayiaś. Pan

wyiedzie

wyiedzie z Kamieńca, na Deraznię, Łatyczów, y Lityn do Win=
nicy, lubo to iest daley, ale lepsza droga y łatwiey dostać Ki=
ni. Dnia 12. Bal ktory Nayiaś. Pan dawał, był dosyć
liczny, gdyż samych Dam było około 50. Dnia 13. Krol
Jmc kontynuował obchodzenie Fortecy tuteyszey, tudzież przy=
patrował się mustrze Regimentow Buławy Polney Koron=
ney, y Xięcia Kalixta, ile tylko czas arcy słotny mogł po=
zwolić. Dnia 14. była znowu Mustra Regimentu Witta
młodego, a potym Krol Jmc ieździł do Zwańca, po drodze
widział Nayiaś. Pan. pobojowisko pierwszey Akcyi w ostat=
niey Woynie między Moskwą y Turkami, napatrzył się
Zamku y Miasta Chocimia, bliżey niż z Zamku Warszaw=
skiego na Pragę, bo Dniestr daleko węższy od Wisły. Ten
widok naybliższy był ze wsi Polskiey Brahy. Z tamtąd
w prawą przez Zwaniec, poiachał Krol Jmc na to miey=
sce wysokie zkąd naylepiey mogł widzieć Okopy S. Troycy.
potym w Zwańcu ziadłszy Obiad, powrocił do Kamieńca.
gdzie dzisiay resztę co zostaie do widzenia, zobaczywszy
iutro dnia 16. wyieżdża do Winnicy, a tam stanąć spo=
dziewa się dnia 18.

Oda w Dzień Imienin J. O. Xiężny Jmći Lubomirski Kasztelanowy Krakowskiey przez Jmć Xiędza Kaietana Karniewskiego Ofiarowana. d. 15. Mai 1782. —

Xiężno! Dam Starożytnych doskonały wzorze.
Żyiących y Polskiego Narodu Ozdobo.
Jedna z pierwszych w zacności; dostatkach honorze
Ktoraś to wszystko swoią zamknęła Osobą
Co hoyna Tworcy innym oszczędnie rozdała.
Sama zdobna w przymioty y duszy y Ciała.

Niepodchlebnym tym Rymem, dusz podłych ponętą.
Uszanowaniać niosę hołd w Twe Imieniny
Chwaląc Cnotę z Darow swych wielką y kontentą
Do tey się tylko przykładam cząstką daniny.
Co Ci daie powszechność, iey się zdaniem rządzę
Ieżli ta myli się, y Ja z nią rad błądzę.

Kto ma Naród za świadka szczerości za Pisarza.
Przyiaciół, Sług, poddanych, prawdę poręcznikiem.
Uwielbiać cudze sprawy, dobrze się nadarza
Taki to może śpiewać godnie Muz ięzykiem
Ieśli kogo w chwały Świątnicy posadzi
Juz go w wieki prawnucze wszyscy wielbią radzi.

W Tobie naypierwsze Domy krwie swoiey kropelkę
Kochaią, ścisłym związkiem natury skleione
Dobrzy Polacy, dobrze czczą Obywatelkę
Jakie miały Ateny, albo Rzym wsławione
Miłością swey Oyczyzny Appie Kornele
Lecz nad Cie drozszaś, że Jch ma Polska niewiele

Rodzenstwo zacne, słodkie z Tobą chwile trawi
Drużyna Twych Przyiacioł, gdy się zbierze godna
Twoja grzeczność przykładna, mądrze wszystkich bawi
Przyiaciołka, kto tego wart iest niezawodna
Zbiór szlachetnych przymiotow powszechnym mniemaniem
Każesz się wszystkim kochać lecz z Uszanowaniem.

Jakoz będziesz pamiętna zawsze przez te dziwy
Że przy wielkości Stanu, iesteś słodka miła
Dusz wielkomyslnych zaszczyt poznałes prawdziwy
Szczerość otwarta gdy się w serce Twoie wpiła
Jakże to rzadki związek, skromność Chrześciańska
Y ta, ktorą się zdobić umiesz, wielkość Pańska.

Jesli komu dość, że go pogoda łaskawa
Nie slepi, wielkość istna nie unosi Ciebie
Skromność Twoja każdemu wolny przystęp dawa
Choć kto nad szczęscie wyższy, aleś Ty nad Siebie,
Duma od innych Ludzi, nie rozni Cię, prózna,
Wielkość Twoie z Cnot tylko wyższych poznać można.

Może nie ieden dumnie podchlebować sobie
Że niktu nad Niego włości większych nie dziedziczy
Ale czyliż przy swoim myslenia sposobie
Tyle przychylnych sobie, co ukłonnych liczy
Kontent, iże się ieden płaszczy, owsię boi
By panować nad Sercem, bynaymniey nie stoi

Samych wielkich Dusz znamię ludzkość, One wiedzą
Swietność swoiey wielkosci, iak przytłumiać maią
Zaś od Gminu tylko się Cnoty roznią miedzą,
Są ludzi przyiaciolmi, bo się ludzmi znaią
Trzeba uważać naprzod w Ludziach rownych ludzi
A czczy wielkosci prozney blask nas nieudłudzi

Cożbym miał mowić otym, co bliźnich morderca
Srogo z poddanymi Sobie postępuie tłumem
Skóry własnie z Nich żąda, niewymaga Serca
Niewolniczą boiaźnią rządzi, nie rozumem
Iż Mu wysokość stanu iego, kładzie prawa.
Że to są ludzie iak On, czyż Mu w mysli stawa?

Chłopek ktorego Jarzmo wprawy znosney rani
Jak z wesołą pod Twemi rządy mieszka miną,
On ochotnie swey niesie hołd Poddanstwa Pani
Ty mu go wzaiem płacisz dobroci daniną
Pierwsze masz nato Oko, w ten cel naprzod bijesz
Żes iest Panią, że z Ludźmi y dla ludzi żyiesz

Maią wzaiemność taką z Panami poddani.
Że gdy Pan Ich dobrocią do szczęscia prowadzi
Odbiera od Nich trwałą pamięć wzaiem w dani
Z ust do Ust wnukom swoim podaią go radzi
Kiedy Poddany sławi, sławi zawsze szczerze
Bo miarę ze swoiego przeswiadczenia bierze.

Patrząc na wiek pieszczony, byłem wrozumieniu
Że nauka gruntowna w Męskim stroiu chodzi
A yta w Filozowskim kryie się odzieniu
Lecz twoy mnie Xiężno, przykład z tych błędow wywodzi
Alboś rzekł iż Męszczyzny obrałaś z nauki
I nad Ciebie doskonale, znał też same sztuki.

Czy mowić o Naukach kiedy Ci przypadnie
Czyli się też sekwanską wytłomaczysz mową
O Państw odmianach mowisz mądrze bez przysadnie
Wszystko Ci to ozdobę Xiężno! daie nową,
Czas młodym leniwcom bodziec zn[illegible]
Gdyby takie do Serca brać takie podsyty.—

Własnie Twey wielkiey mieszkać nam przypad
Zdupą tak piękna, przytym Ciele, iakie Twoie
Wszak dyamentom daie ozdobę osada
Y szmaragd błyszczy wzłotey oprawie we dwoie
Z Ciebie wzor iak nauka piękności do [illegible]
Ta serca nieodwroci, a szacunek zdarzy.

Umocniłaś nad to w Sercu potroynemi mury.
Religią rozumu y spraw cnych sprężyną
Poznaiąc: iże błędne bez niey Epikury.
Niemaią dłużey Cnoty iako na godzinę
Zeli masz naukę dowcip niewystawny.
Duch Twoy wiary obługą rownie nieprzypraw[illegible].

Żądz Twoich będąc Panią doszłaś Taiemnice
Że nie ten pędzi Życie wesołym umysłem
Kto podłym swoim chuciom wolno puscił li
Ale ten co Obrębem otoczył ie scisłem
Ztąd zadna losu przemoc dzielney Twoiey duszy
Bystrą czasow Koleią nigdy nieporusz[illegible].

Takie maiąc Cna Xiężno! przymioty gdy innym
Stawi za życia ryte podchlebstwo marmury.
Ciebie powszechność będzie czcić hołdem powinnym
[illegible]ustannej pochwały szczerość czasem pio[illegible].
Takową czyliż wszystkie nieprzeżyie staw
Przyiazn Ci ią rokuie, a zacność przyznawa

Tym podasz wielkie Imie niezgasłey pamięci
Leszcze iasności spraw i pięknych spokoyność sumnienia
Godnie do dobra Kraiu y powszechnych chęci
Żywszym wienceno słon zacną coraz uzielenia
Kapłan za twe pomyślności niebiosa nalitani
Zgłos Narodu starości leniwą odgania B.

Wiersze podrzucone Papiezowi w Wiedniu

[illegible] Cruces formas. Crucibus Nos Papa salutas
Quas patimur multas, has rogo tolle Cruces.

Krzyżmi Nas witasz, daieß Jch Papieżu mnogo.
Z tych nas raczey oswobodz, co nas dręczą srogo.

Wiersze podrzucone Cesarzowi

[illegible]enos os toleras. tolerandos Austria tollis
Sic tollens, tolerans, intolerenda facis L.—

Nieznośnych cierpisz. znośnym obstać się [illegible]
[illegible]ch cierpiąc, znosząc, Cięzkim Cesarzu się staieß.

Na rocznicę Urodzin JO. Xcia Jmci Adama Czartoryiskiego Marszałka Trybunału głownego W. X. Litt.

W dniu w ktorym na świat wyiść pozwolono
Dziecięciu rodu zacnego.
Oyczyzna na swe biorąc go łono.
[illegible] się mowic do niego:
[illegible]ynu! Oto się odległe [illegible]
Przez [illegible]
[illegible] Ci w [illegible], po[illegible]
[illegible]
[illegible] Ci kiedy może się przyda
ścieszkami chodzić zdrożnemi
[illegible] wysokości wszystko [illegible]
Co człowiek robi na Ziemi

C[illegible]o iest Ziemia [illegible]
W życiu wygodę [illegible]
Zawsześ ią winien Kochać iak swoią,
Z krwią iest Twych Przodków zmieszana.

Te rozrzucone po niey mogiły
Są stare groby Twych Bra[illegible]
[illegible] dla Oyczyzny poległ tak miłey
Życia swoiego nietracił.

Tam iest Oyczyzna, y niedość tego
Że się nazywasz mym Synem
Masz Mi poświęcić Ciebie same[illegible]
[illegible]

Twoie maiątki, Życie y [illegible]
[illegible] rymem pr[illegible]
[illegible] Mi ie Twoi Przodkowie
Gdym między niemi wzrost [illegible]

Wtenczas wiecznemi owemi dział[illegible]
Taka ugoda stan[illegible].
Wam części sławy mey spływać miał[illegible]
Tam prawo waszey krwi wzięta

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]hoćby po Twoim naylepszym dziele.
Zawsze o Sobie sądź mało.
[illegible]iemyśl iak dla mnie zrobiłeś wiele
Lecz Co Ci zrobić zostało.

[illegible]
Zdarzy mi ciężkie przypadki
Tyś moim zawsze wiatkiem bądź stanu
[illegible]ie masz się wstydzić twey matki

Nierzucay moiey do Smierci Cechy.
Twym powołaniom podległy.
By nieprzyiaciel niemiał pociechy
Że Matkę Dzieci odbiegły.

Gdy niebędzie można wypłynąć
W uwadłu mego godzinie
Tem aż na ten czas powinna ginąć
Kiedy Ostatni zwas zginie

Xiąże którego pierwszym staraniem
[illegible] tey Oyczyzny układ[illegible]
Który go umiesz wykonywaniem
[illegible] go uczysz przykładem.

Kiedys się rodził dni pogodnieysze
Naszey Oyczyznie sprzyiał
[illegible] wszystkie burze dzisieysze
[illegible]

[illegible]
[illegible] Polak był Panem
Dziś prawie wszystko poszło na sługi
Jow Pan stał się poddanem.

[illegible] prawnitych
Niespuszczasz w tak złey Kolei
Co coś utracił w losach niezbytych.
Szukaj odzyskać w nadziei.

Słusznie Cię gniewa marne [illegible]
[illegible]nusnych rada bez bożna.
Że twa Oyczyzna w takim iest stanie
Że [illegible] niemożna

[illegible]szcze ostatnich sił niestradała
[illegible]szcze jey Życia chcą nieba.
[illegible]
[illegible] pomoże

Nieokazuiesz Twarzy stworzoney
Choc czasem serce [illegible]
Aby tym Brat Twoy niebyt zgorszony
Co blisko ciebie pracuie

Im Ci ciężaru więcey powierza
Narod, tym snasię, mniey czuiesz
Mtadak Młodzież, ćwiczysz Żołnierza
Sprawiedliwosc ratuiesz

Szczęsliwosc [illegible] [illegible] iest [illegible].
Trudno [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] niebył Obywatelem
Kto nie tak mysli iako ty.

[illegible] Oyczyzna [illegible] [illegible]
[illegible] Ci [illegible] [illegible]
[illegible] Ci wienice [illegible] [illegible]
[illegible] się, nierodził [illegible]
Ej.

Codzien Slubu JW. JmcPana. Kazimierza [illegible]
Oboznego [illegible] z [illegible] [illegible]anią Anną, [illegible] [illegible]
Woiewodziną Podlaską.

Oda

Nie rzecz zamilczec Parnasu Dziewice
Gdy iuz wiesc szybka niesie w okolice
O serc przymierzu Cney pary nowinę
Niech Jey złozcie powinną daninę.

[illegible] [illegible] [illegible] podchlebne Cytary
Obfitym Związkom wtysiączne przywary
Co ię bez Celny Himen dzis kwiaru
A iutro [illegible] miłosc się, niedar[illegible]. —

[illegible]li cziże wewnątrz te zwierzchne [illegible]
[illegible] swe danki, pochwały kadziła
Tym sprawiedliwiey natężcie dziś strony
Brzmiące soiusz [illegible] ynie wsławiony

[illegible]
[illegible]otu Jch szczęścia zaczęta y czyni
[illegible] Sławcie Cnotę w szacowney tey parze
Gdy Kazmierz z Anną idą przed Ołtarze

[illegible]
Tey zas gruntowney, rzadkiey ~~pez~~ pozłoty.
Nie takiey, co ią barwią zwierzchne tusze
[illegible]

Rozsądny, baczny, stateczny niedumn[illegible]
[illegible]
Bo Królów Jego ~~sp~~ rostropnosc sprężyna
rostropnosc Kończy rostropnosc zaczyna.

Bez tego Wodza Nawa bez sternika.
Kęrum największy wszystkich zawodach zmiana.
[illegible]
Trzą czegoś [illegible]

[illegible] wszystko ma zaszczyt zupełny.
Że iest wtym wielki Religii peł[illegible]
W ktorym ztąd dobrych brak złe Ob[illegible]
[illegible]zrodło wszech Cnot. Pobożnosc usta[illegible]

Funkcye Jego w Kraiu y zasługi
[illegible]liczać wszystkie byłby Regestr długi
Zasłużę Marszałek w głownym Trybunal[illegible]
[illegible]towal mądrze sprawiedliwie st[illegible]

[illegible]wielkich Dusz sekret małym utaion[illegible]
Przeciwne w Sądzie Kontentować s[illegible]ony
Dogodzić wszystkim zamysł prawie [illegible]
[illegible]

Jego wyrokiem Pieniacz ukarany
Nieponiosł krzywdy, ale pozbył rany
[illegible] ii niemasz narzekania
[illegible] wey Cnoty panowania?

Nie sam się szczycił Arcopag dawny
Sprawiedliwością, nie sam Minos sła[illegible]
Tą Cnotą, Piotrkow, y Lublin [illegible]
Miała Minosa w Krasinskim Oycz[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] przez skromnos[illegible]
Większa niż stopniem zasługą się wsł[illegible]

Mieć miłość w kraiu y powszechnym [illegible]aniem
Szczycić się Ziomkow swoich zaufaniem
Niemała chwała! Cnoty Znicł nieptoni[illegible]
Jest tego w Zorem Oboznym Koronn[illegible]

[illegible]
Jak Obywatel Litwy iak Korony.
Y Seym Ostatni [illegible] tego dowody.
N[illegible] Oboznemu nie[illegible]

Nikt[illegible]en z porsą zanosząc żądani[illegible]
W podobnych radach ma przeciwne [illegible]nia
Serc-władna Cnota odmowcu mężnie
Wraz roskazuie kiedy o co prosi

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Widniey Krasinskim krwi wybor wiadomy.
Swiatu, ma wszystkie co naypierwsze Domy,
Ustawił się Korwin, przez radę Oręża
[illegible] w [illegible] wyciągane [illegible]e.

Co większe Damy [illegible] płeć [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] Cnot [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Pani [illegible]

Krakowskiey Pani podobne są Czyny.
Tey doskonałość ma zaszczyt iedyny.
[illegible] Prawo z korzyści [illegible] tkie
Znieść Wasze talie Franciszki Zo[illegible]

[illegible] Cny Oboźny własne y Rodziny
Zaszczyty łączysz dziś Woiewodziny
Ktore wyroki gdy łaskawe daią,
Wielkie Twe Cnoty hoynie nadgradzaią

[illegible] Pani [illegible]
[illegible] Cnoty [illegible]
[illegible]
[illegible] przezorność przymioty [illegible]

Hoyność stała potrzebnych wspierania
Hoyność dla nędznych y politowanie
Bez [illegible] darow, w tych stron Okolicy
Ty Pani niemasz y iedney świątnicy

Gdyby [illegible]
Dogrzalsze [illegible] słowa, ktore mowi
Ma [illegible] to co ledwie inna.
Dama na wybor [illegible] czasem mieć powinna.

Ciężko by skonczyć; chcąc głosić co Zbywa.
Lecz skromność Anny już wiersze przerywa
Poznasz Oboźny to, żyiąc z Twą Żoną
Iż woli bydz chwał godną niż chwaloną

Teraz innego trzebaby rzemiesła
Chcąc głosić Mitry, Pieczęć, Klucze, krzesła
Poselstwa, pęki naypierwsze honory
Ktoremi z wiekow iaśnieią Topor

Nie iest słabego wierszyka spręży
Wsławiać przezacnych Opolinskich C
Jednego tylko siągnął Autor piorem
A zaraz księgi dwie swym napełnił zbiorem

Od pierwszey mężnych kolebki sarmatow.
Możecie liczyć wielkich Antenatow
Sławne w swym Kraiu przez pochwał
Sławne w Narodach obcych Topor

Słowo o wielkim Lewandalu ieszcze
Ktorego głoszą, Rusow, Gallow wieszcze
Wzięty Bergoprom Jemu dał butawę
Europie pokoy a Francyi sławę

Nie trzeba Pani tam Przodkow rachub
Gdzie własnych ozdob dosyć Ociec luby
Za wszystkie stanie Pan nieporownany
Cnotą, rozumem, gruntem swiatu znany

Ktory utartym dziś nie idzie śladem
Doskonałości staiąc się przykładem
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] Twoi [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] wdzięczni [illegible]
[illegible] to [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] Bóg
[illegible] się [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] Bóg [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] pienie
[illegible] Wilcznia
[illegible] z ochotą
[illegible] będziesz [illegible]

Mędrek

Ato co za Jegomość — Jegomość Dobrodziej
On nietak iak to drudzy y gada y chodzi.
Jakże mowi, iak stąpa, oto iak Człek wielki
Skoro wyszedł z Opieki Jegomość Rodzicielki
Zaraz znać było iaki Człowiek z niego będzie.
Jakoż nigdy się w takich niechciał mieścić rzędzie
Co tak czynią iak drudzy szedł zawzdy nawiasem.
Zgoła z pracą pilnością, y Kunsztem y Czasem.
Do tego Stopnia przyszedł, iż Człek zawołany.
Zkądże to zawołanie, zkąd Panie y Pany.
Zgodzili się powszechnie że to Człowiek wielki
Więc za niemi powtarzać musi Człowiek wszelki.
A ktoby niepowtarzał, ten Zysk sobie kupi.
Iż będzie osądzonym że dziwak y głupi.
Cięzka mowią rzecz Człeku na sławę zarobić
A Ja mowię że letka byle rzecz sposobić.
Byle umieć ulegać, tym co usławić mogą.
Alboż inszą Konstantym uwielbiony drogą.
Wszedł na Swiat, kto go zoczył przestraszył się zdumiał.
Dla Czego bo zgadł wszystko — więc wiedział nieumiał
Jakże zgadł? tak iak teraz; a iakże to teraz,
Moy Bracie widześ prostak iam w bywał nieraz
Tak gdzie to iest Swiat wielki — y Jamci na Swiecie
Nienawielkim on Jnszy, wy tego niewiecie
Co to iest ten Swiat wielki więc go wam Opiszę
Swiat wielki gdzie są Mędrcy y Jch Towarzysze
Gdzie są umysły rażne, a poięcia Żywsze
Gdzie uczucia dzielnieysze, wyrazy prawdziwsze
Zgoła gdzie lepiey pięknie nizli między Wami
Ktoż tak osądził — zgadniy, niewiem, oni Sami
Ktoż w swoiey sprawie Sędzią? bałamuctwa Stare
Insze u nich poleruny ma ucho y miare
Insze Czucia, rozmysły, sposoby, narzędzia
W swoiey Sprawie y Patron y Strona y Sędzia
Więc wyroki pomyślne, a Pospolstwo wierzy
Niepospolitwo, co płaci, co kupczy co mierzy.

K. —

Lecz gmin, co moda wadzi, a umysł poniża
Zkąd rozum, od Szwaycarow, z kąd dowcip z Paryża.
Więc po rozum po dowcip trzeba za granicę
Niegdys bywał on wszędy, dzis ma dwie Stolice
2.Talent granic niecierpi iego panowanie
1.Nieumtaczam ią Cudzym, ale Zbytek ganię,
Nie od kraiu zawisło. — przemysł znamienity
Zdobił Greki, lecz mieli mędrcy swoie Scyty
Natura wszystkim Matką, nikomu Macochą.
Ci więc co się uwodzą chęcią sławy płochą.
Przeswiadczenia Poddani, choc go w innszych ganio
Chcieliby drogi Towar kupic, ale tanio
Doskonałosc nietatwa, trzeba pracy przecie
Z iednego Mądrego, sto głupich na Swiecie
A kto wie czy nie tysiąc, wiele to czy mało
Niechay kto chce doswiadcza, mnie gdy się tak zdało
Nie upieram się, w zdaniu, a wracam do rzeczy
Szczegulne y powszechne doswiadczenie przeczy
Jzby można bydz wielkim y prętko y łatwo
Rzemieslnik lata trawi nad dłutem y dratwo
A przecież rzadki dobry, choć proste Rzemiosło
Drzewo nim wpien, w konary, w gałęzie wrosło
Nim kwiat z srzedł Owoc dozrzał długie pory przeszły
Doswiadczenia nabywa wiek w Lata podeszły.
A to Mistrz naypewnieyszy. Więc mędrce bez zbrodni
Albo cudem natury, lub wiary niegodni
Lecz się to iednak trafia? bywa y snieg w maiu
Rzecz bolesna korzysci modnego zwyczaiu
Algebra od kolibek, Taki prawią Cuda.
Wiek mami, lecz na przyszłosc fatalna obłuda.
Dawnych praca nam korzysć, lecz korzysć ... pcli
Zbieraiących Rodzicow, marnotrawne Dzieci
Cytuiąc bez rozsądku maxymy y strofy
Smiałosci głupstwa dumnego czyni Filozofy.
Dawni myslami trudem nauką wybledli
Albo żywot odludny albo Ostry wiedli &.

Nasze mędrki rubaszne y pulchne ykorze
Przemieniły się w Sofy, Cynikow rogoze.
Pełno Dyogenesow, nie w Beczce lecz z Beczką
Sławni wielbieniem własnym, y krzykliwą sprzeczką,
Czytaią a nie myślą, sądzą slepym zdaniem
Uymin Czci dumne głupstwo, owczym powtarzaniem
Zdąc wziętość a iak niegdyś płaszcz y gęsta broda
Tak y teraz gdy Smiałość wspaniałości doda.
Luda Osieł w swey Skorze przestrasza bydlęta.
Konstanty oycy bayce wcale niepamięta,
Zamysla się ustawnie Oczy wznosi wgorę,
Niechay spoyrzy na Siebie postrzeże lwią Skorę,
Jakoz chcieć bydz uczonym, a mało się uczyć
Siebie tylko wystawiać a na Jnnych mruczyć
Dawać pismom ztąd wybor, iż ie każą palić
Ganić to co chwalono, co ganiono chwalić
Nowość tylko uwielbiać zniżać czasy dawne
Czynić łotry sławnemi podbić Męże sławne
Rossądnych gminem nazwać na błędy narzekać
Czego dojść niemożna. na pozor dociekać
Za dowody Żart dawać gdy prawdę dokucza
Tym dzi..nu nowa mędrość tych kunsztow naucza.
Czyż ią wielbić? niech chwali ktoremu błąd miły
Nie Są swiatłem błyszczenia, co ledwo się zbliżyły
Gowszem kiedy zgasną, większa wocżach ciemność
Miła w kunsztownym Żarcie wyrazow przyiemność
Ale żart, ale wdzięki po co zwać nauką
Czy błąd idzie postępem, czyli inną sztuką
Zawżdy tym iest tym będzie, czym znatury błędem.
Więc moy Panie Konstanty, co tak żwawym pędem
Doszedłeś Celu rzeczy jak Ci się, to zdaie
Nierozumiey że Ja Ci przyginawiam zełaie
Malarz musi malować takie iak są twarze
Chcesz aby te ustały, iak zowiesz potwarze
Niedmiy gdy mało umiesz, mędrszym niedokuczay
Jezli masz dar bawienia, bawże nienauczaj.

Obrządek Koronacyi Anny Boleny w Londynie d. 1 Czerwca 1533.

Ta Krolowa wypłynęła Tamizą z Greenwich dnia 29. Maia na Okręcie wielą Banderami ozdobionym, na ktorym szło Sto Batow wspaniale ustroionych; na ktorych znaydowało się cokolwiek bydź mogło nayzacnieyszych Osob w Anglii; Ztą paradą wodną wysiadła do Wieży Londyńskiey przy ustawicznym z Armat biciu. Nazaiutrz spoczywała à 31. Maia przeniosła się do Pałacu Wittehal nazwanego, ustroiona iak Krolowa, niesiona w Lektyce otwartey Atłasem białym wybitey. Na Czele szła przed nią kompania Kupcow Francuskich na koniach ustroionych w Axamit Fioletowy, oprocz rękawow ktore były białe. konie pod dywdykami kitayki Fioletowey na srodku Krzyz biały. przed samą Lektyką iechało dwoch Koniuszych w Czapkach gronostaiami obtaczanych. Za Krolową iechał Xiąże de Suffolk y Milord Wilhelm, pierwszy reprezentuiący Urząd Hetmana, a drugi Marszałka wielkiego na mieysca Brata swego za Niemi iechało 12. Dam w Sukniach Złotogłowowych na tychże Klaczach dzielnych pod dywdykami rownie Złotogłowowemi, za niemi szedł Woz wielki okryty Złotogłowem w ktorym siedziały Stara Xiężna de Norfolk Babka, y Hrabina de Wilhelm Matka Krolowy. – –

Za Wozem iechało 12 Panien w Sukniach Axamitnych karmazynowych na tychże Klaczach. Następowały trzy Powozy pozłociste pełne Panien à za Niemi iechało ze 30. Dam na koniach w Sukniach Czarnych Axamitnych. Jechali potym Francuski y Wenecki Posłowie: Pierwszy w Towarzystwie Arcybiskupa Kantuaryiskiego, drugi Kanclerza Wielkiego. Kończyło paradę więcey trzechset szlachty na koniach, ktoredy Krolowa przeieżdżała były tu y owdzie wspaniałe Bramy tryumfalne z roznemi napisami blisko fontanny Winem płynącey dla Ludu. Nazaiutrz dnia pierwszego Czerwca w Niedzielę Krolowa szła piechotą Ulicami bogatym Suknem Usłanemi aż do Kościoła w ktorym była koronowana z Okazałością, iakiey dla zadney Krolowy nieczyniono. Po Obrzędku uwieńczenia Obiad, na ktorym Anna iak Krolowa była służona. Ta Uroczystość skończyła się nazaiutrz Gonitwami Rycerskiemi Szesnastu Kawalerow na dwie Bandy podzielonych, z ktorych pierwszą prowadził Xiąże de Norfolk Brat, a drugą Milord Carew Koniuszy wielki ktorzy bili na Ostre z wielką zręcznością. –

List Filipa Wołuckiego Kasztelana Rawskiego do Krola Zygmunta trzeciego z Strony Stawienia Pocztu do Pruss. —.

N. M. Krolu Panie moy miłościwy.

Służby swe życzliwe zalecam w Łaskę W. K. Mci — .

Pan Podkomorzy Rawski Brat moy rodzony, człowiek bardzo zacny y
mądry, nad ktorego po mnie niemasz mędrszego, będzie mi świad-
kiem, iako W. K. M. rad służę, y miłuię bardziey z Serca, niż Nieboszczyka
Pana Oyca swego. Kiedybyś mnie tak W. K. M. miłował, a kiedyżby mi
diabła było trzeba już więcey. Iużci by mnie też W. K. M. z dobrey ka-
sztelanią uczcił y udarował do tego Starostwem Radomskim, a choć-
byś y dał y co drugiego. ale zatego oprocz W. K. M. żywey duszy
niepowiem. Prawda to że Cię przy każdey N. Mszy by ich było
y kopa dawszy Czeski grosz, za Zdrowie W. K. M. Pana Boga proszę,
a potym z Plebanikiem moim usiadszy sztukę mięsa każdey,
duszkiem by się spadał za Zdrowie W. K. M. ziewa oczym niechay
On Sam szerzey powie — .
Co się tycze z Strony Pocztu do Pruss na tego Szwedzika, ktoy tak
na to W. K. M. piszę, powiedziano tam gdzieś o Panu Bogu si bona
de manibus ejus bierzemy, a czemu byśmy też mała od niego
brać niemieli, a wierz Panowie miło się wam na Zamku Win-
ka dobrego napiiać, otoż teraz piyuie takze inaczey może być, takze
też iesli nam miło na W. K. M. patrzeć, kiedy z Jnią Krolową, albo
z iaką krasną Panią, albo Panną skaczesz, podskakuiesz podrygasz
a my też Panowie Senatorowie przed W. K. Mcią skaczemy, hasamy to
tak to owak wykręcamy to zasię to przed się. Po taneczku siadszy
kołem na kolankach. za dobre Zdrowie W. K. M. wypiiamy, po tysiączny
kieliszki słuszemy a vivat vivat wołamy. a wierz Panowie Wi-
wowie miło nam w Zamku dobrego bytu zażywać. w szkarłatnich
Ferezyach złotogłowami podbitych iako to y u mnie, y w deliach atłasami
poszytych. z kitami za Czepeczką. Czemuby też przy W. K. M. pieczoneczki
z Cebuleczką, Wędzoneczki z Octem zażywać niemieli. Nużeż teraz
Panowie Wiwowie od sobolich y Rysich Ferezyi, delij, Kopieczki
w ręce, a szabelki do boku, a tego Wisielca Szwedzika zmierzenie

ludzkie &.

Ludzkie biiąc, skromcie, tłucze, żeby wiedział ten Skurwysyn co to iest z Panem Swoim zartowac. —

Albo by to nielepiey było wiepszey Jzbie W K M. z Krolową Imią pod pierzynką leżeć, niżeli co tu W K M iak Sołtys iaki na Zimnie drzysz Kiedybym to Ja zmogł, tedybym tego Wisielczyka Gustawa kazał poymać y obwiesić gdzie na wrotach, tam gdzieby wszyscy Złodzieje Szwedowie na niego patrzali, ale żelibym tego na ow Czas nie do kazał, tedy Kaz mnie W K Mo przed Ratuszem obwieszi w Warszawie albo gdzieby się podobało juz Ja niebędę od tego. —

Co się tycze z strony Poczta, tedy racz W K M. wiedzieć, żeby Mi też wszystkie swoie Karczamy y z swoią Rodziną, tedy się sta wię W. K Mci iako będę mogł nayprędzey. Zatym się W K M miłościwey Łasce oddawam. Brat moy P. Podkomorzy, służby swoie zaleca W. K. M. y Krolowey Jmć racz W K M. służby nasze zalecić. boc my się w niey kochamy bo dobra Zona chociaz Kapłanka Przed JmPanią Urszulą; nieracz nas W K M. zapomnieć boc Babsko nie owszem gorsze, wszak W K M lepiey Wiesz. —

Kopia Listu Piusa VI. Papieza. do Jw. Krasińskiego. Oboznego W. Kor Marszałka Seymowego.

Pius VI. Papież.

Uprzeymie Nam miły Synu, Cny Mężu, Zdrowie Ci y apostolskie Błogosławieństwo.

Im blizsze są waszego Seymowania Czasy, tym większa na Nas y cięższa troskliwość, żeby ztamtąd przeciw S. Obrządkom co nowego y Kościoła Ustawom przeciwnego niewypadło, ytęc to samą troskliwość y nasze żądiegi na Ciebie miły Synu Cny Mężu składamy: atak składamy, że ani usilniey, ani zwiększą nadzieią uczynić niemożemy. Wiemy zupeł nie, iak wiele co do tego ściągasię zawisło na Tobie wtym wielkim Ktorymasz piastować urzędzie, nietayno Nam tez iest iaką Umysł Twoy bogoboyności y iakiemi Cnotami iest zaszczycony, iak od tego

Wszystkiego co do teraznieyszych Czasow nowosci przywodzi, daleki iest
niemamy bynaymniey wtym wątpliwosci, aby ktorą przed tym chwałę na
wielkim Koronnym Trybunale dla Twoiey mądrosci, serca wspaniałosci
y zakochaniu się wsprawiedliwosci y słusznosci odniosłes; tęyze samey te
raz daleko większey wsprawie Kosciola Bozego tey S. Stolicy y SS. Praw
wszystkich statecznie zastawiaiąc się z osobliwszą Imienia Twoiego sławą
mieć niemiałes odniey. Czego Przodkowie Wasi z naywiększą zawsze pilno
scią przestrzegali y co za naywiększe dobro dla zacnego Narodu Swego
sądzili, aby Starozytnego SS. Obrządkow całość y wiary stateczność
zawsze trwała. To chociaz poznawamy, ze Ty teraz osobliwszym spo
sobem mieć przed Oczyma będziesz y wszelkiego zazyiesz starania
na Chwalebnych Waszey Rzeczypospolitey Praw utrzymanie, niemo
zemy iednak wszelkim usilowaniem tego niewyciągać po Tobie, do czego
Nas przynagla ta ktorą w Kosciele mamy powinnosc Apostolska, oraz
Nasza ku Wam miłosc y szacunek. Oto u Ciebie dopraszaiąc się,
abys powagą Twoią ktora zaiste wielka na przyszłym Seymie będzie
do tego ogołem obrocił, czego od Ciebie Religia Katolicka, czego chwale
bna Twoia Rzplita na takim y tak mocnym gronie zawsze
wspieraiąca się według rzeczy y Czasowządać będzie się zdawała.
Tak zaiste naszego o Twoiey Cnocie zaufania bynaymniey nieo
mylisz. Za rzecz więc niepotrzebną mamy, abysmy Cię Twoię chę
cią gorącego przydłuzszym zachęceniem zagrzewali. Co iednak poro
staie usilnie Cię prosiemy oto, abys Czci godnego Brata Jana Andrze
ja Arcybiskupa Chalcedonskiego Ordynaryinego Naszego y tey S. Sto
licy Nuncyusza Twoią pomocą w czynnosciach wspierał y ratował y
w niczym mu obrony swoiey nieukrywał, coby do wypełnienia
Roskazow y woli naszey pomodz mogło. To za rzecz naymilszą mieć
od Ciebie będziemy, y naszą ku Tobie miłosc bardziey a bardziey utwier
dzi. Boga nieskonczenie dobrego y naywyzszego o waszych wszystkich
rzeczy pomyslnosc błagaiąc, Apostolskie Błogosławienstwo Jego łaska
w os ciągaiące Zacnosci Twoiey chętnie daiemy. Dan w Rzymie
u S. Maryi większey pod piersciencem Rybaka Dnia 11. Sierpnia 1782.
Papiestwa Naszego Roku VIII. —

Satyra Klatki.

Zgodzic przeciwne rzeczy Cud mowią w Naturze,
Wierze ale nie u nas, w kazdey Konjunkturze,
My mamy Coz nad innych. Rzadkim przywileiem
Obdarzeni, gdzie inni placzą my się smieiem.
Więc gdzie się drudzy smieią. My plakac gotowi
Ten przywiley, Czy Slawe, Czy hanbe Stanowi
Nie moia rzecz obiawiac, A Chocbym Obiawil.
Ktoz by wierzyt. Więc nad tym nie będę się bawil.
Lecz coraz Nowe czynią do Satyr zaciągi
Na widok dla ciekawych stawię dziwolągi
Coz to są za Straszydla? Coz to za rod przecie?
Rzadki y oprucz Naszych Cud prawie na Swiecie —
Panie Pawle! W chodz Wascey = patrzcie iak się dąsa =
Grozi Ręce zaciera tylko że nie kąsa.
Rwie się = Trzymac go? = puscic Go? = Az nasz Pawet luby.
A cosmy się od niego Spodziewali Zguby,
Badzmy teraz bespieczni, pan Pawet nas kocha.
Z kądze takowa dobroc, Odmiana tak Plocha?
Skrycmy się = patrzcie teraz iakie miny Stroi
Niechze się kto z nas wyda że się smialka boi
Zaraz Męstwo przypadnie, iak by na powodzie.
Lubią slawe takowi, Ale nie o szkodzie.
Wroc Wasze Panie Pawle, A Straz gdzie się uda.
Coz to za nowy widok, y iakiez to Cuda?
Gdzie Piotr, albo raczey wspaniale się toczy
Do nog do Nog. Na Pana nie podnoscie Oczy
To Pan Jasnie Wielmozny, Jasnie Oswiecony
To Pan z Panow. U niego Mitry y Korony
Berla, Laski, Gnfuty, Klucze, y Pieczęci,
Jnwentarskie Narzędzia przeslawney pamięci.
Dziady iego Pradziady Siedziaty w Senacie
Upadam do Nog Panie = Klaniam Panie Bracie =
Pozierny z tąd. Lecz kto Więzę do Pana przychodzi.
A to co? pada do Nog Jegomosc Dobrodziey
Pokorny, Ktoz to Sprawil ten Cud tak widoczny?
Jest to Jasnie Wielmozny [illegible] rozny
Pan ma Sprawę, = Rozumiem, a wtym Gabinecie
Ktoz to pisze = to Rachmistrz Naywiększy na Swiecie
On wszystko skalkulowal = Gospodarz nie lada
Nowe planty wymysla rachunie uklada.
Więc Bogacz? = Więc ubogi = iak to? = patrz co pisze? —
Milion = to Skarb = to Skarb on y Towarzysze
Nie chcą na miernym Zysku przestawac dosc Sytnie
Ni nie maią = dla czego? = bo pragną Nie Zbytnie

Przestan Bracie balamutu — patrzay iak się smieie
Niechayże siedzi w klatce — A tu co się dzieie
To Swięty — Paciez szepcze y wdoł spuscił Oczy —
Pokaz no tylko Worek wnet on tu przyskoczy.
Fundusz z robit — to Dzieło Blizniemu Usłużne
Ale Ukradł trzy Części Czwartą dał w ialmużne
Zamknieymy Go na haczyk bo y nas okradnie
Dla Czego? Juz i ten widze siedzi spokoynie przykładnie
Coz to iest za Jegomosc? — to Sławny Jurzysta
Zu nie ten co to z prawnych wybiegow korzysta.
Co to krawną z Panichtow — on z nich nic nie kradnie
Dla Czego? — bo ich nie zna — Bierze co napadnie
Ale bierze po prostu. krzyczy pozakraty.
Naysławnieyszym On w Sądzie na prejudykaty
Na biało Sto na czarno gotow tylo trzie
Schowaycie go moy Bracie bo ia się go boie
A tego ieszcze bardziey — Coz to za wspaniałosc
Jest to Męrzec co posiadł Wszystke doskonałosc
On poprawia w czym dawne poblądziły Wieki
Z kadze iemu ta biegłosc — Od Gminu daleki
Nie będzie z nami gadał — Niechce y nie gada.
Ale ktoz z niego Mądrosc tak wielką wybada?
Nikt? pewnie skryty? — Jawny — jakze to? Opowiem
Naypierw trzeba o Mędrcach to wiedziec albowiem.
Nie tacy Oni prosci, iacy dawni byli
Co skarbnice Nauki wszystkim Otworzyli.
Nasi kryią. A w sustym rzecz trzymaią karbie.
Nic nie daią — dla Czego? — bo nie maią nic w Skarbie
To Statysta — nie zna się Krol na nim y Stany
Proiekt Jego tylko co miał bydz drukowany
Dowiedziały się Stany z drawni Podszczewacze
Dali z nas Polska ięczy a Europa płacze
A to kto? — to Ztek Wielki — pewnie bitwy zwodził?
Nie — pewnie wielu Zawziętych Ugodził?
Nie — pewnie Nędznym w przygodzie usłużył?
Nie — pewnie w Pismach Wiele pracy Użył? —
Nie — pewnie skarby dla kraiu wydostał? —
Dał na Druk, y w Przedmowie wielkim Człekiem został?
A w tey klatce? tu siedzi Jegomosc Dobrodzi
Oy miałbym co powiedziec ale się nie godzi.

Przecież? Daymy mu pokoy może się poprawi —
Ktoż to przecie? — Co Cieszy, Co Smuci, Co bawi.
Jest to taki co więcey wart w Szatunku swoim
Niż wszyscy coś ie widziat — Ale się go boim
Szczęściem w szedł. Nie otworzem bo by Strażow zdradził
Niechże siedzi — Wieleż On iuż w Klatkach osadził.
A ten zaś? — to iest Autor — O Czym pisał? O tym
Jak to się trzeba rządzić? Coż się stało potym?
Oto aby się swemu Kraiowi przysłużył
O Gospodarstwie pisał a sam się zadłużył
Dobrze mu tak trzeba tych Jchmościow oduczyć
Ten nic Prawa nie umiał A Chciał się go Uczyć
Więc aby Skarb Nauki dla siebie wydostał
Znalazł Sposob, a iaki? o to Sędzią został.
Ten nic nie miał A dobra za Milion kupił,
Pewnie znalazł Pieniądze — Nie znalazł — Więc złupił
Nie złupił — pewnie Ukradł? nie Ukradł — z Frymarczył
Y to Nie — iakże kupnu takiemu wystarczył —
Ugodził się z Dziedzicem Co iuż prawie żebrał
A to iak? — Ten nic nie dał — tamten nie odebrał.
Ten zaczął Pałac stawiać, jakże zaczął stawiać
Jak Co raz Nowe planty rozpoczął układać
Jak się uwziął, y Kleić, y psować, y burzyć
Jak iął zewnątrz pozłacać, a wewnątrz Marmurzyć —
Zrobił ci rzecz wspaniałą, Reguł nie Omieszkał
Coż potym? On Dom stawiał Drugi będzie Mieszkał
A Czemuż nie Fundator? — Gust Architektury
Piękny ale kosztowny, poszły Wsie za Mury.
Jest gdzie, Ale wieym nie masz Niechże w klatce siedzi
Tego tu Osadzili Gwałtownie Sąsiedzi
Nie Ludzcy! — Owszem Ludzcy — Wygnać kogo z Domu
Piękna Ludzkość? — Takiego co z cierpieć Nikomu
Nigdy nie mogł Co pieniał Aby tylko pieniał
Co podstępnie Granicy kupował wymieniał
Co krokiem Stąpić nie mogł żeby nie zdradził
Co gdy sam kłucić nie mogł, drugich w ten czas Wadził
Co wsparty Dokumentem pozornym a marnym
Jak Sukcessor Chciał Lublin wziąść po Leszku Czarnym
To Zwierzę w cale godne Aby w klatki schować
Poydźmy bo się y z nami będzie chciał prawować
Ten zbyt kochał Oyczyznę Stałe wystawić
Godzien by gdyby można zbytek w dobrym Stawić
Służył Oyczyznie prawie całym swoim Życiem
A Chcąc się plennych Darow podsycić Użyciem
Wieczący że Pani Dobra, Ale mniey Ostrożna
Kradł ią a kradł Tą iak tylko Kraść można

Alboż kocha. kto kradnie? — Pytay Jegomości
Jnsi kradli dla zysku, On ią kradł z Miłości
Brał bo szacowne Dary gdy kocham y dawie
Brał bo wiedział że względy ma na Prawoiawie
Brał aby się do Usług drudzy zachęcali
\- - - - - - - - - - -

Brał bo to honor Pana gdy Sługa bogaty
Brał bo daie — wiedział że iakie iey Jntraty?
Juz ci wiedział kiedy kradł. Mało klatkę za to
Ci dalsi Słuszną teraz Cieszą się zapłatą.
Ktorzy to? — Słyszysz dalej iak pełno hałasu
Bądź zdrow klatkę aż nad to a ia nie mam Czasu

Do Wąsow.

Ozdobo twarzy, pokrętne wąsy!
Powstaie na was ród zniewieściały.
Dworniąc z tego dziewcząt przekąsy,
Czym niegdyś Polak był okazały.

Gdy pałasz obce mierzył granice,
A wzrok marsowy sercami władał;
Uymuiąc wtenczas oczy kobiece
Bożek miłości na wąsach siadał.

Gdy szli na popis rycerze nasi,
A męstwem tchnęła postać wspaniała;
Marynia patrząc, szepnęła Basi
Za ten wąs czarny życiebym dała.

Sławny Zamoyski, gdy pod Byczyną,
Obległszy Niemce, Wodza ich swytał;
Zniżną walecznych Sarmatów miną
Poprawił wąsa, nim go przywitał.

Y ty, Żołkiewski, Hetmanie stary
Cos sławą wieki prawnucze przeżył.
Kiedyś związane oddawał Cary
Wąs ci się siwy w górę naieżył.

Osman gdy woyska kroc zgromadził,
Y pod Chocimem dumnie się dąsał.
Chodkiewicz hufce Polskie prowadził
A Turkow gromiąc, wąsem potrząsał.

Gdy Lubomirski potym hetmanił
A w wielu bitwach sławę osiągnoł.
Spahy, Janczary, zabiiał ranił
Pokoy podpisał wąsa podciągnoł.

Gdy nasz Czarniecki słynął żelazem
Y dla Oyczyzny krew swą poświęcał.
Wszystkie go Polki wielbiły razem
A on tym czasem wąsa pokręcał.

Jana trzeciego gdy Wiedzń sławił
Głos był powszechny między Niemkami
Oto Bohatyr ktory nas zbawił
Takze mu pięknie z temi wąsami

Przybyła miękkość z obcego swiata.
Poszła młodz za nią poszli y starzy
Obcym sam sobie został sarmata
Obcym kray sercu, obcym wąs twarzy.

Bladey twarzyce faworr przyznany
Sarmackim Marsem Nie się brzydzi
A dla niey Kleant wodkami zlany.
Y z wąsa razem y z siebie szydzi

Kogo wstyd matki, Oycow y Braci
Niech się z Narodu swego natrząsa
Ja zas z Oyczystey kontent postaci
Zem ieszcze Polak pokręcę wąsa.

Oda.

Przez Autora Mr de Pope po Francusku napisana Wierszem Polskiego Języka wytłumaczona w Opolu d. 26. Aprilis 1769.

O Osobności

Naywiększe wszystku niech szczęście zasadza.
Komu spokoyność domowa doradza,
Ze swego kontent powietrza własnego
Oddycha śmiało, nieszuka cudzego.
Żądze życzenia, sobie ogranicza
Wszystkie starania wiele odziedzicza
Z kilku Zagonow sporządzonych z Ziemi
Co Jego krewni cieszyli się niemi.

Prześliczne Jego delikatne trzody
Mleka obficie dzielą do wygody.
Ziemia zas zyzna y uprawna rola.
Dość chleba rodzi choć przy szczupłe pola
Z owiec swych przędzie na odzienie wełnę.
Z czego Dom cały ma potrzeby pełne
Aco naymilsza, ze wspaniałe Drzewa
W lecie dla cienia ogromność rozkrzewia
Gdy zas nastąpią zimne potym czasy
Wiąże z drzew małe dla ciepła tarasy.

Na ciele zdrowy w umysle pogodny
Z spokoyney Duszy ma pożytek zgodny.
Czuie swobodnie godziny płynące
Dni swe ylata pomyslnie kwitnące.
Rozmysł nauka słownie pomięszana
Bezskrzętna praca z cicha miarkowana.
Niewinność szczera w korzyść mu wprowadza
Gdy sen spokoyny co nocy zgromadza.
Więc niech tak zyię, iakbym zapomniany
Był od każdego y niby nieznany.

Niech ia umieram, lecz nadzwyczay Ludzi
Niech ta smierć moia żadnego niewzbudzi
Żalu, gdy z Swiata chętnie tego schodzę
Życzeniu memu istotnie dogodzę.
Kamień grobowy niech nieda pamiątki
Że doprzędzione smiertelnosci wątki — ⅌.

Po wstąpieniu na Tron Angielski Maryi Corki Henryka Osmego po smierci Edwarda szostego d 1 8br. 1553. po wszystkich ukoronowania obrzędkach, był Obiad wielki, pod czas ktorego ieden z Panow Angielskich nazwiskiem Moch. w ktorego Domu Urząd Rycerza Honoru Chwalier d'honneur. krolow Angielskich był dziedzicznym, cały w kirysie wiechał na koniu do sali obiadowey y idącemu przed sobą Woznemu kazał wołać, Iż Ją uznaie za prawą Krolową, y że ktoby się temu smiał sprzeciwić, gotow się znim bić. Na znak tego wyzywania rzucił w gorę rękawice trzy razy stoł obiechał, potym stanął przed krolową, y oddał Jey pokłon. Krolowa kazawszy sobie podać puhar złoty piła nim za Zdrowie Jezdca. y oddała mu go wprzenciu oddawszy kopią, odebrał puhar y odiechał. — Była to Ceremonia od dawnosci na koronacyi Krolow Angielskich używana — — Podczas koronacyi tejże krolowy trzy korony iedna po drugiey Jey na głowę kładziono. — ⅌

Oda Pierwsza.

Z Więzienia smucić się niepotrzeba, bo to pochodzi od Pana Boga. niemniey iak inne rzeczy.

Precz ztąd kłopoty, troski y smutki.
Precz płacz z ięczami y łkaniem
Zbyt iest ludzkiego życia czas krótki
By go wymierzać wzdychaniem.

Kto twarz ustawnie we łzach swych myie
A trzy radością niesciera
Ten nędzny mało co wie że żyie
Lecz wie że zawsze umiera.

Ucisłym gdy siedzie lat pięć więzieniu
Wtrącon za wolność y wiarę
Bogu w zupełnym uspokoieniu
Mey doli czynię ofiarę.

A los moy w Jego oddawszy ręce
Gdy z woli mey się wypieram
Ani się z mego więzienia smęcę
Ani wolności napieram

Przyimę cokolwiek przysłac mi raczy.
Oyciec powszechny ow z ludu.
Wszak On do zguby mnie nieprzeznaczy.
Chociaż przeznacza do trudu.

Wszak On niesrogim sposobem żyie
Lecz po Oycowsku dotyka.
Y gdy czas kary krotkiey uzyie
Wnet czas nadgrody przymyka.

Zawsze na dobro nasze uswey straży
Bog gdy posyła co z nieba.
Y gdy na kogo rękę swą zważy.
Znać że Jey było potrzeba. —

Słabość niewola kaydany. dyby.
Nędza, sierctwo śmierć sroga:
Wszystko to dobrym iest bez ochyby.
Kiedy przychodzi od. Boga.

Przykry choremu y nader nudny
Lekarstwa napoy się zdaie
Ale ten trunek ostry y brudny
Życie y zdrowie mu daie

Y gdy nakoniec on go wypiła
Y cierpliwością przypłaca
Słabość chorego wczasie swym miia
Y czerstwość wczasie swym wraca

Tak gdy czlek gorszkość wszechmocney rzgli
W duchu pokory przyimuie
Po niezbyt długim przeciągu męki
Słodką szczęśliwość znayduie.

Wszystko się musi kończyć wswey porze
Niezawsze w iarzmie wół bywa
Niezawsze: rolę ostry płùg orze
Y Jey wnętrzności dobywa.

Wiosna po Zimie słońce po słocie
Nastąpić musi koleią,
Ci co trzy łeli ongi wkłopocie
Dzisiay wradośćach się śmieią,

Ten zaś ktory się z cudzey niedoli
Urąga szczęściem piiany
Może skosztowac jutro niewoli
Y dzwigac więzniow kaydany

Niech on niedufa szczęściu y siłe
Stałość ich, niech go nieluszi
Przyjdą po miłych opaczne chwile
Zły Los po dobrym iść musi.

Rosnie przez sto Lat, przez sto lat stoi
Dąb ow ogromney postaci
Lecz choc swe siły przez wieki dwoi
Przyidzie czas że i utraci

Umknie mu Ziemia swoiey wilgoci
Słonce żar zeszle promieni
Wiatr z pysznych Liści wnet ogołoci
Y wpodle prochno przemieni

Na czas to tylko złosliwey Jędzy
Zawziętosc moc swą wywiera
Grzech popełniony poznieg czy prędzy
Karę swą zawsze odbiera

Przyidzie mocnieyszy w woiennym gwarze
Pychę y dumę ukroci
Niewinnosc ludzką zemsci grzech skarze
A Szczęscie dobrym przywroci

Darmo po lasach tuła się Zbrodzien
Darmo ucieka w iaskinie
Niech się ow w Ziemię skryie przychodzien
Kara go y tam nieminie

A iaką miarką kto innym mierzy
Taką oddane też miewa
Yiesli kogo ciosem uderzy
Ciosu niechay się spodziewa.

Pozarta mrowkę przepiorka dzika
Wpadła też wszpony Sokoła
Sokoł daremnie Orła unika
Bo Szpon uiść Jego niezdoła

Y ten krol Ptakow gdy się msci w gniewie
Y w złosci swey się zacieka
Wracaiąc do Nog Jowisza, niewie
Co go napowrot tam czeka.

Oda Druga.
o Miłości Oyczyzny.

Oyczyzno! ach iaki odgłos ten miły
Iak słodkie w Polszcze nazwisko
W którym się dla nas wraz umieściły
Życie wolności Siedlisko.

Oyczyzno! tobie wiek mey młodości
Niech poświęcony się mnie
Będę o Twoiey mowił miłości
Albędę mowił co czuię.

Precz ztąd odrodnych Synow tłum podły
Co związek zbrodnią zawarli
Których niegodne srzodki uwiodły
Że się Oyczyzny zaparli

Y wy co tylko umiecie szlochać
Y wy co męstwa niemacie
Co nieumiecie Oyczyzny kochać
Albo Ją dla Was kochacie

Precz ztąd nie dla was głos w cnotę żyzny
Niechay przystąpią tu Owi
Którzy Jedynie dla Swey Oyczyzny
Żyć y umierać gotowi.

Słuchaycie: Czczym iest życie te darem
Jesli dla siebie żyiemy
Jesli nic więcey iak pod ciężarem
Stękać y ięczyć umiemy

Albo przygięci do samey ziemi
Jarzma do tych czas nieuki
Szukaymy na czas srzodki słabemi
Ulżyć nie zrzucić te Juki.

Nie tego po nas Oyczyzna żąda.
Długu, więc daley nietaymy
Dzieł ona nie czczych życzeń wygląda
Dzieła też same Jey daymy

Trzeba Oyczyznę dźwignąć złey doli
Trzeba się zetrzeć ze złemi
Trzeba Ję z cięzkiey wyrwać niewoli
Albo zakopać się w ziemi.

Z Duchem Poddaństwa razem się zrodzi.
Wolności duch iest niezdolnym.
Ten komu wolnym dany się rodzić
Umrzeć powinien też wolnym

A równie w śmierci y równie w życiu
Szukaiąc całości swey Matki
Zawsze on dla niey ma mieć na zbyciu
Życie, cześć, zdrowie, dostatki

Wszystko nam miła Oyczyzna dała
Wszystko iesteśmy Jey winni
Y gdy obrony naszey wzywała,
Szliśmy, pośmy iść powinni

My w więzach.. lecz wy ieszcze oswobodzić
Pokażcie, gdy moc wam dana
Co umie Ręka w mężnym Narodzie
Duchem wolności zagrzana.

Na wszystko może wielki y męski
Duch dla Oyczyzny się ważyć
Można pogardzić ciosy y klęski
Można niewoli dlań zażyć.

Można o życie, zbyt krótkie nie stać.
Y natrzeć gdzie Śmierć niezdrożna
Można za miłą Oyczyznę przestać
Żyć gdy żyć dla niey niemożna.

Scewola co go iarzma bliskiego
y wstręt y boiazń wskoś bodła.
Karzę swą rękę że ta całego
Rzymu nadzieię zawiodła.

Rozgotowaną zaięstrzon męką
Ktora w nim popęd niecita
Rzetnie... szlachetną wżar pchnąwszy ręką
Cierp gdys Porsennę chybiła

Idzie o Synow gdy do Skazania
Brutus sam Sędzią zasiada
Jednak On Synow swych nieochrania
Bo Rzym nad Synow przekłada

y gdy nad ludzkim krew własną czynem
Pod miecz katowski oddaie
Aby się został Oyczyzny Synem
Oycem bydz Synow przestaie

Darmo z Regulą ow Afrykanin
Dzilości dowod swoy daie
Nieprzeto iednak Ow cny Rzymianin
Być Rzymianinem przestaie

Sam dla Oyczyzny obrawszy ginąć
Sam Cios od Rzymu odwraca
Mogł się był z smiercią okropną minąć
Lecz Rzym, więc po smierci się wraca.

Bożyszczem w Rzymie, więzniem w Kartadze
Regul to rowno ponosi
Ni się u Punow orotgu w zniewadze
Ni się u Rzymian wynosi

Tak szedł na Tryumf idzie na blizny
Ani się losom sprzeciwia
A cną miłoscią Swoiey Oyczyzny
Swiat y kartagę zadziwia.

Zewsząd się zbiega Kartagin mściwy
Zwabion krwi Rzymskiey pongtą
Y kiedyż narod lepiey krwi chciwy
Mogł paść swą wściekłość zawziętą

Krwi Rzymskiey widzieć zdroiu krwi winney
Krwi znawidzoney bez miary
Krwi Regulusa, nie, niema inney
Dla Kartcyenow Ofiary.

Rycerskiey Jego waleczność ręki
Z ochotą ciężar swoy dźwiga
Z Ochotą tey co zbliza się męki
Czeka y Jey się niewzdryga.

Widzi Lud. widzi pełnych ochoty
Oprawcow iak się gmin mnozy
Widzi Kadź, widzi ostre wniey groty
Widzi smierć. lecz się nietrwozy.

Ginie nakoniec, a potomności
Smiercią slawnieyszą zwycięstwa.
Y przykład daie dzikiey srogości
Y przykład Cnoty y męstwa.

Tak swym Duch wielki ofiarą pada
Tak przez ten straszny przypadek
Ypochob zwyciestw swoim zaklada
YKartagenom upadek.

Idzie Rzym, juz się Kartagcu trwozy
ySwey dzikości załuie
Widzi Cios lecz się iemu niezłozy
y tylko winę swą czuie.

Za krew Regula, tysiąc krwi płynie
Zbyt sprawiedliwą zamianą
Y juz nieszczęsna Kartago słynie
Krwią swą za zbrodnie wylaną. —

Juz Penn potęgą Rzymu złamany
O litość prosi, nie siecze
Juz bierze nie ine na się kaydany
Y chańbę wieczną w nich wlecze.

wRegulu Rzym swą karząc zniewagę
Miecz swoy krwią Pennow napawa
Y Pyszną z ziemią zniosłszy Kartagę.
Na gruzach daie Jey prawa.

Odtąd przychodzień ktory zawinął
Do Lądu Pennow nie zna go
Y natym mieyscu gdzie Regul zyinął
Pyta się Gdzie iest Kartago!

Oda trzecia.

O prozności znikomych rzeczy tego Swiata.

Nie.. Swiata tego daremnie cudny
Blaskiem swym pozor mnie łudzi
Swiat iest w mych oczach rzczy yobłudny
Y mętnią głupich iest Ludzi

Sen marny łapa, y zycie trwoni
Kto się o szczęscie tu kusi
Y pierwey niż te szczęscie On zgoni
Ze smiercią potkać się musi

Chciwy na powab szczęscia czteł biezy
Lecz wrozmaitych żądz tłumie
Czyliż kędy te szczęscie zalezy
Jstnie osądzić on umie

Czyliż ustawnie wbłąd idąc zbłędu
Sam dobrze wie on, co żąda
Kiedy raz zbogactw, drugi z urzędu
Szczęscia On swego wygląda_

Roszkosz y gody, cześć moc potęga.
Trapią myśl iego koleią,
miłość go także wiarzmo swe wprzęga
Y cieszą go karmi nadzieią

On się wszystkiego chwyta zuchwały
Y niewie iż go ból czeka.
Iż żądz tłum wielki, a dni lik mały
Czynią nieszczęscie człowieka

Dziś się postrzegłszy swiat ten opuszcza
Y sam na siebie przestaie
Jutro go miłość własna podiuszcza
Y czuć słodyczy nie daie

Wszystkiemi siły na niego biie
Y głos mu pełen szle wrzasku.
Iż w tym szczęśliwym swiecie nie żyie
Ten który żyie bez blasku.

Wraca się tedy gdzie go swiat łudzi
Y gdzie go żądza obraca
Lecz y tam w krotce Człowiek się znudzi
Y wnet do siebie powraca.

Atak to chcący iść manowcami
To chcący rzucać bez-droże
Ani żyć biedny wespół z żądzami
Ani żyć bez żądz niemoże.

Tym czasem krotkie życie człowieka
Jak Cień w południe mu schodzi
A miasto szczęscia ktore go czeka
Każda godzina ból rodzi

Na koniec włosem okryty siwym
U brzegu swego On staie
Y pierwey niż się znał bydź szczęsliwym
Smiertelnym bydź się poznaie. —

Chciałby na ów czas wiek źle spędzony
Odzyskać y zyć dla siebie
Chciałby... lecz zycia ciąg wymierzony
Y smierć go wgłuchy dół grzebie.

Stało się.. wszystko wten sposob schodzi
Y wiek się snuie za wiekiem
Jeden zadrugim człowiek się rodzi
Y człek w grob idzie za człekiem.

Lecz z tych, ktorym się wątek koleią
Zycia y smierci rozwiia
Kazdy z nich wchodzi z szczęscia nadzieią
A nikt szczęsliwy niemiia

Ten iest Swiat Roskosz swiatła powleka
Y wroskosz stroyne nam łoze
Moze zaprzątnąć na czas Człowieka
Lecz uszczęsliwic niemoze

Owszem gdy chciwy człek wswym zapale
Daleko za nią zbyt zaydzie
Zamiast radosci troski y zale
Y zamiast kwiatu Cierń znaydzie.

Patrz iak ten skryte zamyka wrota
Gdy skarb swoy chciwie przegląda.
Ale im więcey liczy on złota
Tym więcey iescze go żąda.

A kiedy widzi iz wszystek Swiata
Grosz do skrzyni Jego niewchodzi
Wzdycha y gdy mu serce się płata
Nędzniejszy niz wszedł wychodzi

Tamten przy sercu twardszym niz zmiedzi
Krew leie by siadł na Tronie
Ale jak zywo nie sam tam siedzi
Troski z nim siedzą w Koronie

Nieszczęsny ze gdy swoiego dopnie
Ze wzgardą ziemi y nieba
By nieupsnęły pod nim się stopnie
Nowych mu zbrodni potrzeba.

Inny chcąc sławy nabyć wpokoju
Wiek cały darmo się bidzi
Inny Jey mężnie szukaiąc wboju
Ginie y lauru niewidzi

Ten zbyt chciw szczęścia niedba na wały
Morskie, od Ziemi odwyka
Ale go wnet wiatr, tłucze o skały
Łodź tonie on smierć potyka.

Płynie na wędkę ryba niesyta
Ale złudzona wtey mierze
Miasto pokarmu za haczyk chwyta
Y zamiast życia Smierć bierze

Co tedy te są bogactwa Swiata
Ta cześć ta roskosz te gody
Z których się szczęście swiatowey splata
Y niemi omamia narody

Oto są owe sztuczoney piany
Bańki, naksztalt wierzch wydane
Czcze y znikome składaiąc sciany
Y wiatrem tylko wzdymane

Oto są owe nocnych snów czasie
Widział fałszywych udania
Na które patrzyć spiącemu zdasię
Y które we snie ugania

Lecz kiedy z iego Sen zleci powiek
Blaskiem jutrzenki spędzony
Poznaie błąd swoy obudzon Człowiek
Y widzi że był zwiedziony.

Wierß w dzień ślubu. JO. Xięcia Jmci Alexandra Lubomirskiego Kasztellana Kijowskiego z Jw. Rozalią Chodkiewiczowną, Starościanką Żmudzką 1785. R.

Rod Bohatyrow sławny Pradziady owemi
Ktorzy zbawiali Polskę zwycięstwy wspolnemi
Związek Małżeński złączył, cieszcie się Rodacy
Azali iakie Dziady będą Wnucy tacy.

Quid faciam Romae, mentiri nescio
Juven:

Po co mam siedzieć w Rzymie! tego nierozumiem.
Coż bym począł tam z wami? ia kłamać nieumiem
Czołgać się przed Tyranem, lub w usług dowody
Miałbym łkocić Oyczyznę, rozsiewać niezgody
Lub ztemi co podwoyne, nosząc wszędy twarze.
Rzucać na wielkich Mężow złośliwe potwarze.
Chcąc wskrzesić czasy owe, kiedy dla Nerona
Tron twierdząc, krew Cezarow była wytracona.
O! czasy, o! Rzymianie, gdzież wasz umysł męski
Juz nie ten Rzym iest dzisiay, sławny y zwycięzki,
Jazbym cierpiał nieprawość, y nie sarkał nato?
Że za miłość Oyczyzny, zguba iest zapłatą.
Że gdy zyskać nie mogą dla się zdanie czyie
Wydaią na maiątek iego Proskrypcye
Ymszcząc się cnoty iego, dusze zguby chciwe
Sieią nań kłamstwa same, potwarze złośliwe
Gdy Trazeasz siadł na łosi, odgłos w Rzymie runął.
Że on od swey Oyczyzny usług się usunął.
Że słabego umysłu, Oyczyzną się brzydzi
A On kocha Oyczyznę lecz Rzym nienawidzi
Miło było na ow czas mieszkać w takim Rzymie
Gdy tylko tylk przyięte do rowności imie.

Co się

Co się cnotą wsławili, albo dla Oyczyzny
Niosąc na hazard życie, nieśli zwycięstw blizny.
Teraz wszystko iest opak, dziś na nic niezdatni.
Biorą imię szlacheckie Malarze lub szatni
Y w pierwszych u Nerona faworach Tygieli
Za to że się nierządną z nim miłością dzieli
Zadrzał Rzym, że Annitus w pośród Aten żyie
W ten czas kiedy Sokrates iad trucizny piie.
Teraz te nie wzruszaią Rzymu czarne zbrodnie
Owszem dzisiay Rzymowi z trucizną wygodnie.
Wolę przeto w mey błahey mięszkać Okolicy.
Niżeli do zepsutey powrócić Stolicy.

10

List naukę moralną w sobie zawieraiący, przez iednego z Panów Polskich do swoiey krewney młodey Mężatki napisany, a dla pożytku Publiczności wydrukowany.

Do tego ukontentowania, które mam bawiąc w Lwowie z Jeymość Matką Jey, tego mi tylko niedostaie, że nie mam satysfakcyi, abym mogł razem y WaćPanią widzieć, y Jey postanowienia powinszować. Wybor ten, ktoryś uczyniła; daiąc wolą swoię powodować radzie Matki y Opiekunow, czyni zaszczyt sposobowi myślenia Jey z zaręczeniem przyszłey szczęśliwości. Masz bowiem Męża, ktory z postępkow swoich zasłużył sobie na powszechną miłość, bo iest Człowiekiem wiary niezarażoney, cnoty nieposzlakowaney, w obyczaiach przykładny, w przyiaźni stateczny, zgoła temi od Boga udarowany przymioty, bez ktorych Żona niemoże sobie obiecywać uszczęśliwienia. Nie dla tego zaś te pochwały Męża WmćPani wyrażam, abym mniemał, że nie iest od niey dobrze znany wypłacam się tylko z tego obowiązku, ktory każdy dobrze myślący, cnocie oddać powinien, y abym mogł tym grontowniey zapewnić, że wspolne nasze iest ukontentowanie, WmćPani z tak zacnego Męża, moie z tak zacnego Pokrewnego. —
A iako krew y przyiaźń z Rodzicami Jey łączą mnie tym węzłem, ktory śmierć tylko rozwiązać potrafi. Pozwolisz moia Pani, abym na moment myśl twoię

zastanowił

Zastanowił, nad stanem w ktorym teraz iestes, y ktorego obowiązki wypełniac masz na siebie włożoną powinność. Zadziwisz się podobno, kiedy ci powiem, że całego życia twoiego szczęśliwość iest w ręku twoich, a tey szczęśliwości na całe życie pierwszy krok uczynisz; wychodząc na wielki swiat. Od niego y dobre pożycie y sława przed swiatem zawisła. Żyiesz bowiem w tych czasach, w ktorych zepsute obyczaie stały się nałogiem, bezwstydność modą, a ustawiczne przykłady zachęceniem; Gdy w początkach zaczniesz poddawać się tym zwyczaiom, w zrzodle swoim zdaią się być niewinne, młodemu wiekowi miłe, y tym łatwiey do siebie pociągaią. Coż z tąd wynikinie. oto z tych ięzykow, mowy, z podobieństwa istotę, a z pozoru występek uczynią, y to co dla każdego iest drugim życiem /: to iest reputacyą :/ tak oczernią, że y naylepszych potym postępkow liczba, tey pierwszey impressyi zgładzic niepotrafi. Wielez to przykładow osob cnotliwych lecz nieostrożnie sobie postępuiących, przed swiatem za rozpustnych osądzonych y z tey plamy nigdy oczyscic się niemogących. Y to iest co publiczność czyni lecz niedosyć natym, iakież tam pożycie Męża z Żoną, ktorą złośliwość po ięzykach roznosi. czyli wzaiemny szacunek, ktory sam tylko iest żywiołem utrzymuiącym miłość, miec może mieysce, czyli wzaiemne przywiązanie ktorego skutkiem iest iedność znaydowac się będzie; oto miłość zacznie stygnąć, przywiązanie oddalać się, nastąpi oziębłość, pomnoży się nienawiść, konkluzya rozwod. Porzucam inne uwagi, ktore sumienie czyni w takowey okolicznosci, omiiam niesławę dzieci spłodzonych, z Małżeństwa rozwodem zniszczonego, nad tym tylko zastanawiam się, co każdy widzi, iaki iest stan tylu Rozwodek w oczach naszych żyiących, tłum Adoratorow, ale żaden do ręki nieposiągnie, obawiaiąc się podobnego losu, ktory pierwszego spotkał, stan ni Mężatki, ni Wdowy, ni Panny, niewiem iakowe mieysce w społeczeństwie Im naznaczyć, bo co Prawo to im żadnego nienaznaczyło, to tylko widzę iż szczęśliwość, ktorey się spodziewaią, nigdy im nietowarzyszy, ale raczey kłopoty y niespokoynosci zostaią im wszystkie. —

Wybacz moia Pani że tobie młodey Mężatce smiem takowe czynic reflexye, bardzo odmienne od tych, ktore płocha młodzież, zwykła do ucha szeptać, ani mniemay, abym rozumiał, że takowey iestes skłonnosci, wystawiam ci tylko obraz swiata wielkiego, w ktory, stan y urodzenie ciebie wprowadza, zastanawiam myśl twoię nadtym, iż każdy ktory cię widzieć będzie, sądzić o Tobie zacznie, tym zas surowsza będzie ta iego decyzya, że sam tylko pozor będzie do niey powodem. Jestem pewien, że zastanowiwszy się nad powinnoscią stanu swoiego, nad obowiązkami ktore wiara przepisuie, nad przykładem zacney Matki swoiey, będziesz dobrą Żoną, y estymowaną osobą od całego Swiata. ——.

łatwe do tego sposoby szanuy sama siebie, unikaiąc wspołeczeństwa z osoba
mi płochemi, a przez to będziesz y od wszystkich szanowana. Kochay Męża,
a wypełnienie tey powinnosci, wzaiemność słodką y miłą tobie uczyni; sta
ray się o przyiazn, y szacunek familii męża, co wypełniaiąc milszą im
się staniesz. Oddalay od siebie proznowanie, a przez to tęsknotę y mysl na
kłaniaiącą cię do złych przywar oddalisz. Wypłacay się wdzięcznoscią Matce
ieżeli chcesz mieć błogosławienstwo Boskie. Nakoniec wiarę miey zawsze
na pamięci, a tym sposobem staniesz się cnotliwą, dobrą, spokoyną; w tym
zyciu, y zapewnioną o szczęsliwey wiecznosci. —

List moy nie iest modny, może podobnego od nikogo nie odbierzesz; dyktowało
go serce do krwi swoiey przywiązane, pisała go ręka przyiaznią z dło
dzicami y familią iey złączona, nie inną myslą tylko chcąc ią widziec w tym
stopniu cnoty y szacunku od Męża y estymacyi publiczney, w iakim pragnę
abys była NN. Dn̄ w Lwowie —

Duma.

o Stefanie Potockim ktory walcząc przeciw Kozakom y Tatarom pod Zołtemi Wodami poległ w samym kwiecie młodosci

Słuchaycie Rycerze młodzi
Załosney Lutni ięczenie
Niech w Was chęć do sławy rodzi
Dawnego męstwa wspomnienie
Słuchaycie iak Lauru wieniec
Walcząc w Oyczyzny obronie
Zyskał odważny Młodzieniec
Y w Szlachetnym poległ zgonie
Juz Podola zyzne niwy
Chmielnicki Hordą zalegał
Juz głos Matek przerazliwy
W smutnych się kmatach rozlegał
Rzuca Rolnik pług y rolą
Wszędzie hoże wiodą branki
Pasterz woli iść w niewolą
Niz odstąpić swey Kochanki
W ten czas syt wieku y sławy
Mikołay Woysku przewodził
Gdy ięk Ludu y mord krwawy
Do wiesci iego dochodził
Westchnął y twarz mu sędziwą
Łez Potok skropił obfity.
Wspomniał na młodość szczęśliwą
Y na wiek swoy niezużyty.
A gdy Siła chęci zdradza
Gdy Grot z słabey pada dłoni
Syn starość iego osładza
Zdolny do konia y broni
Niechętnie Potocki młody
Wiek żywy trawił w pokoiu
Męstwo łączył do Urody
Y drżał na wspomnienie boiu.

Synu! rzekł Hetman ze łzami
Kray twoy w ciężkiey iest potrzebie
Idź broń go twemi piersiami
Bądź godnym Przodków y siebie
Wiedz że w każdey życia dobie
Dla Oyczyzny tylko żyiesz
Ja szczęśliwy lęgnę w grobie
Gdy się ty chwałą okryiesz

To mówiąc żegna Rycerza
Czułe mu daiąc ściśnienie
Już Stefan zbroie przymierza
Już czarne włosów pierścienie
Złotym okrywa szyszakiem
Lecz nim zbroyny wszedł do szranku
Pomiędzy Panien orszakiem
Postrzegł swą Lubą na ganku.

Elżbieta piękna y hoża
Wierna miłości y chwale
Twarz miała świeżą iak róża
Usta żywsze nad korale
Cel życzeń wszystkiey młodzieży.
Jemu serce swe oddawa
Co do boiu pierwszy bieży
Komu droga miłość sława.

Staie Rycerz uzbroiony
Przed swey kochanki oblicze
Tobiem winien rzekł wzruszony
Życia moiego słodycze
Niechay mi twoie wspomnienie
Towarzyszy w bitw zapale.
Niech ostatnie życia tchnienie
Poświęci Tobie y chwale.

Żal przerwał czułą przysięgę
Głos Elżbiety płacz tamuie
Zdiąwszy z siebie białą wstęgę.
Rycerza nią przepasuie
Idź powróć cośmy stracili
Ten znak miłości przybrany.
Bogdaybyś był w każdey chwili
Równo szczęsny iak kochany.

Lecz juz trąb y Kotłow wrzawa
Zgromadza mężne Rycerze
Tuman kurzawy powstawa
Wszędzie Chełmy y pancerze
Dziedziniec, bramy y wieże
Zewsząd okryty Lud ciekawy.
Spada most co Zamku strzeże
Rusza Woysko na boy krwawy.

Nim przyszli pod Zułte wody.
Ciągneli spieszno noc całą
Słońce wdzień ten złey przygody.
Wkrwawych obłokach zostało
Bohdan Hufce swe rozłożył
Jak tylko oko zamierza
Mnostwem się Stefan niestrwożył
z garstką na zgraie uderza

Juz Woyska zwarły się razem.
Strzały na powietrzu swiszczą
Chełm się zgina pod żelazem.
Smierć niosące ognie błyszczą
Lecz gdy Wodz nieprzełękniony
Walczy w tłumie niebespiecznym
Strzałą wpiers ugodzony
Pada ujęty snem wiecznym.

Tak pewne Naszych zwycięstwo
Zgon Wodza młodego zdradza
Wżal cięzki zmienia się męstwo
Woysko się w koło zgromadza
Zlewaią łzami twarz bladą
Y otarłszy ze krwie blizny
Ciało na tarcze swe kładą
Nadzieie Woyska Oyczyzny.

Tam wsrzod dąbrowy zieloney
Zwłoki Rycerza złożyli
y na wstędze krwią zbroczoney
Zbroie iego zawiesili
Tam nieszczęśliwa kochanka
We łzach pędząc dni nieznośne
Od wieczora aż do ranka
Rozwodzi Skargi miłosne.—

Spoczyway młodzieńcze miły
Między cichych drzew tych cieniem
Niech Xiężyc smutney mogile
Przyiaznym swieci promieniem
Jesli iaki Rycerz mężny
Wtey się tu znaydzie krainie
Spoyrzawszy na Grob potężny
Niech iaki ty walczy y zginie.

Excerpt z Listu pewnego.

Z Polityki Europeyskiey, iaśnie y Oczywiscie powinni wiedziec, co iest nayprzyzwoitszego Kraiowi który się Polską nazywa, o który tym czasem spor polityczny wiodą Mocarstwa połnocne. Polska zeby była wolną od Woysk Rossyiskich, złączyła się wielkim Związkiem połnocnym Anglii, Hollandyi, Rzeszy Niemieckiey, Prusami y Szwecyą. Nieprozno Krol Pruski tę Ligę iuz skoiarzył do ktorey Mu tylko Polski niedostawało, teraz przemowił, maskę zdiął Moskwie śmiałemi propozycyami naraził się, y tak daleko zaszedł, co taić się niemoze, lepiey albowiem było nierozpoczynać nizeli niedokończywszy dzieła ustać drogoby zczasem przepłacił tey swoiey nieostrozności. Zna z doswiadczenia iz Moskwa Panią będąc Polski, moze uiscić swe pogrozki o krok ieden przed naszemi Oczyma niedopełnione, Otoz Jego iest Interessem korzystać z pory y zamknąć drogę do siebie y nad Odrę. Takze Jego dokazać konieczniey tylko dać exystencyą przystoyną Polszcze, ktoreyby Interessem y Korzyscią zawsze była niedać Moskalom chodzić y burzyć po Ziemi Polskiey iak po pustych Stepach.

Ze to iest układem Krola Pruskiego dowodem iest u Nas postępowanie Posła Angielskiego; ktory ze z Pruskim iedno trzyma, znak ze są Sprzymierzeńcami, wiedzą Oni o Pruskiey robocie, y pierwey oni wiedzieli, iak my. Niebyło ieszcze takowych związkow Europy na Połnocy, przeszłe dzieie y układy zteraznieyszemi nic wspolnego niemaią, kto mysli ze Krol Pruski Gdanska Torunia chce, niech tylko dokaze zeby się Krym w dawnych Karbach wrocił Turkom, a Polska weszła w Ligę dobrowolnie nietylko z Nim ale ze wszystkiemi Jego Alientami, łatwiey

Przeszkody handlu leśnianego, y ieszcze wyrobią od Anglii y Hollandyi subsidia Pieniężne ipotrzebie. To zapożytek nadal dla Krola Pruskiego rzecze kto, poskromić Cesarza Ambicyą, y Moskiewskie uzurpacye, a ztąd własne bespieczeństwo, swoich Przyiacioł, y Koniec ciągły Pokoiu. — Zna dobrze Cesarz y Moskwa czym się Im dziś przysłużył Krol Pruski z swemi Przyiaciołami, gdyby z tey rosprawy wyszli zzwycięstwem, y korzyścią iest pewnym izby Kolu nieminął, a miałby Ich gośćmi u siebie, byliby z niemi y Polacy chcąc niechcąc, otoż żeby do tego nieprzyszło czyni te na ktore patrzemy zabiegi y starania. — Szwedowi nieda krzywdy uczynić, dokazawszy że Floty Moskiewskiey niemasz w Morzi. Gdyby też to Nasi Polacy raczyli poiąc dawszy Pokoy swarom o Słowa determinowali się mężnie przystąpić do Ligi Pruskiey, Angielskiey, Niemieckiey y Hollandyi. te Potencye nie się z nikim w Woynie, tylko dla wspolnego bespieczeństwa iednoczą się —

Sowa, Ziemba, y Krogulec
Bayka z Perskiego tłumaczona.

W zielonym miłym gaiku
Przy iasno-chłodnym strumyku
Na wierzchu dawnego demba
Gdzie woda y żyr gotowy
Żyła nieszczęsna Ziemba
Pod srogą przemocy Sowy
Ale iak biedne życie
Pędziła nieboga skrycie
Nad rodu całego losem
Sowa coraz nowym ciosem
Szkody Jey srogie zadawa
Bez względu na ptasze prawa
Gwałty wszędzie rozpościera
Wszystko Psuie y zabiera
Nieraz znienacka przyleci
Y zrzuciwszy Ziemby dzieci
W Jey gniazdo /Pani nadęta:/
Wkłada swe własne Sowięta.

wtak.

Wtak przykrym stanie
Płacz y narzekanie
Zostały biedney ptaszynie
Alic na bliskiey Jodlinie
Siedział Krogulec mocny lecz wspaniały
Widząc rod ptasząt mały
Pod strasznym gwałtem ugięty
Szlachetną litoscią zdięty
W Urzędzie Pełnomocnika
Wysłał do Ziemby Słowika
Szczerym nad Jey żaleniem
J przyiazni Oswiadczeniem
Pełniąc swoie Obowiązki
Siadł Poseł na brzeg gałązki
Gdzie było Ziemby mieszkanie
Y tam przez słodkie spiewanie
Jey się niedoli lituie
Pewną pomoc obiecuie
Na przeciw gwałtom tyrana
Na głos ten Ziemba stroskana
Z radoscią nadstawia ucha
Y już pochlebna otucha
Wsmutnym sercu radość nieci
Juz Jey malenkie dzieci
Na głos tak wdzięczny tak miły
Z gniazda głowki wystawiły.
Zazdrosna Sowa że Posłaniec nowy
Taką odmianę sprawił swemi słowy
Zaczęła także zswey strony
Wrzeszczec przykremi tony
Lecz prozno każdy zrozumi
Bo Sowa spiewać nieumi
Wtym juz smielsza ziemba mała
Więcey Słowika słuchała

gniewem.

Gniewem okrutnym przeięta
Gdy się Sąsiadka zawzięta
Rzuca nadyma y gniewa
Że skuteczniey Słowik spiewa
Ziemba tak do niey mowiła
Moia ty Pani miła.
Kto się nademną lituie
Kto mnie wspierać obiecuie
Kto przyiemniey do mnie gada
Tegom wdzięczniey słuchać rada.

Ty się dziwić nieprzestaiesz
Ty co mnie szarpiesz y taiesz.

Gmach Podupadły. Powieść wyięta z Manuskryptów Przeduniowych.

Nie raz ten co bayki plecie
Trefunkiem y prawdę powie
W Mozyrskim mowią Powiecie
(Niewiem iak się miejsce zowie.)
Leżał Zamek starodawny
Nad czystego zdroiu spadkiem
Niegdyś wielkością swą sławny
Okazałości był wzorem,
Lecz czasem y niedozorem
Już zewsząd groził upadkiem.
Panowie co wnim mieszkali
Długo o Zamek niedbali
Choć się część iego zwaliła;
Lecz gdy y reszta groziła
Że każdemu miłe życie
Niechcąc żyć wniepewnym bycie
Jęli myśleć o poprawie
Co się wmnostwie rzadko zdarzy

zeszdzili się

Zgodzili się w swey ustawie
Że chcąc ruiny poprawić
Należy się mieć mularzy.
Wsrzod tey gorliwey ochoty
Gdy przyiść miało do roboty
Gdy mur nowy mieli stawić
Y dawne naprawiać rysy.
Zkłucili się o Abryssy.
Należy wiedziec że niedawnym czasem
Gdy się Dom walił częsciami
Pan chcąc go wzmocnić nawiasem
Podparł go kilką drągami;
Ale Zamek murowany
Źle podpiera drąg drewniany
Dawni iednak budownicy
Dzieła swego miłosnicy
Chcieli by w nowych nieszukaiąc wzorach
Klecić na dawnych podporach.
Lecz większa drugich połowa
Szczera w chęciach, w radach zdrowa.
Wołała: „ prożna robota
„Prożna praca y ochota
„Wszystko będzie pełne wady
„Gdy wątłe będą zasady
„Że trzeba żeby Pamięta
„Wspomnieli na fundamenta.
„Że gdy te założą trwało
„Mogą potym stawić smiało
„A gmach stoiąc wczas daleki
„Zwalczy Pioruny y wieki.
Prożna mowa, bo iedni iey niezrozumieli
Drudzy zrozumieć niechcieli
Ci zaś naywięcey mieszali
Co budownictwa nieznali
Bo gdy ten o podwalinach
To upadku przyczynach.

Chieradzic.

Chce radzić, tamci coś nowego wzniecą,
y ziałąs fraszkę wylecą,
Ten żąda okna poprawić
Tamten nowy dach postawić
Ten piec gdzie indziey przenosi
Ow gwałtem o komin prosi.
Wielu zaś oto naglilo
Żeby drzwiczek sekretnych iak naywięcey było.
Wśrzod tak rozlicznych sporow y niezgody
Babilońskie przypomnieli wieże.
Kiedy się każdy niby od upadku strzeże
Y chcąc dać iasne dowody
Głębokiey swoiey mądrości
Y niemylney ostrozności
Choć nieznał gmachu osnowy
Przydaie swym konceptem gabinecik nowy
Y gdy tak każdy szuka swey zalety
Nowe stawiąc gabinety
Tyle się ich namnożyło
Że juz samego gmachu ledwie widać było.
A co dziwna że wtym gwarze
Zapomnieli iż mularze
Nayprędzey potrzebni byli
Żeby Gmach zabespieczyli.
Lecz czyli takie losu zrządzenie
Czyli iakieś zaslepienie
Czyli że się Pan niechciał Czeladzi powierzyć
A Czeladź bała się Pana
Choć była wszystkich chęć niepodeyrzana
Nikt niemogł sporow uśmierzyć.
Nikt niemogł trafić do końca
Juz niiednego miesiąca
Dni na prozno uleciały
Alić Gmach ow nadwątlały
Niedoczekawszy pomocy
wpośrzod okropney nocy
Wpośrzod gromow przerazliwych
Zpadł na głowy nieszczęsliwych

wtenczas.

Wten czas przy ostatnim zgonie
Z płaczem wszyscy narzekali
Ze Gabinety stawiali
Gdy trzeba było myslec o domu obronie.

Ewangelia

Był za dni Króla Polskiego Poseł niektory Imieniem Otto, zprzemiany Repnina, a chluba Jego z rządu udzielonego nad Polską była Jey nieczułość, abyś z nią razem użyteczny Krolowi, chodząc we wszystkich Interessach y gwałtownosciach Dworu swoiego bez zastanowienia się. A nieprzyszła iyszcze pora, przeto iż Polacy byli czułemi w Krzywdach swoich. Stało się tedy gdy wypowiedziano Woynę Turkom w Nadziei wciągnienia w nią Polski. Przypadł Los na Polskę, że miała zrzucić Jarzmo, wszedtszy do Izby Seymowey, a wszystka wielkość Ludu była zewnątrz izby będąc gotową do zrzucenia Jarzma, y ukazał Im się Anioł Panski, to iest Krol Pruski stoiąc po prawicy upadłey podleytosci, y Strwożył się bardzo Otto, ujrzawszy Jego, y przypadła nań boiazń po podaniu Krola Pruskiego przez swego Posta. y rzekł do Narodu Krol Polski, juz iest skonczona Niewola Twoia, a Seym ten uzbroi cię, y będziesz uznanym za niepodległy. a Krolem Twoim będzie Pan możny, aty będziesz miał sławę y pokoy, y Prowincye Twoie do Ciebie należne. Albowiem On będzie dobrym dla Narodu twego, Dworu Zagranicznego y Posta iego słuchać niebędzie, y będzie napełnion męstwem z Dziada y Oyca Swego a porysze Kraie odpadłe y nawroci tych co w Moskwę wierzyli ku Oyczyznie swoiey, a On poydzie uprzod z Wami w Duchu y mocy Oyca Swego, aby odwrocił Moskwę od Was, y niedowiarki nawrocił ku rostropnosci Sprawiedliwych. Izby zgotował Wam uszczęśliwienie wasze y pokoy doskonały.

Pszczoły.

Jednego chłodnego ranku
Kiedy zewsząd wichry dęły
Pszczoły w swoim słodkim wianku
Złożyć radę przedsięwzięły.
Teraz teraz czas mówiły
Pomyśleć o złych Sąsiadach
Co nas aż dotąd gnębiły
Poiedynczo y w gromadach;
Nieraz nasz ten ul Oyczysty
w Woski y w Miody zamożny
Odwiedzał Szerszeń Ognisty
Y ród Osow niepobożny
Dzisiay dochodzą nowiny
Że łaskawsze ku nam losy
W Marsa wdały płątaniny
Wspomnione Szerszenie y Osy.
Złączone te dwa narody
Niezażywiąc dni spokoyne.
Porzuciwszy swoie grody
Gdzieś na Wschodzie wiodą woynę.
Uderzmy więc na nie śmiało
Pomoże nam dobra Mucha.
Ktora unosząc się chwałą
Szepcze coś lubo do ucha.
Ma y ona swe Sztandary
Swoie chorągwie y roty
Niepatrzaymyż już przez szpary
Dzisiay dla nas moment złoty
Trzykroć zaiste szczęśliwy
Y trzykroć błogosławiony.
Kto za swe Oyczyste niwy
Z życia tego pozbawiony.

Fakim.

Takim wrzaty Pszczoty zdaniem
Taka ich nęciła żądza.
Wszystko brzmiało już łaianiem
Każda ostrą broń narządza;
Kiedy Matka dobra, baczna
Tak wyrzecze do swych dzieci
Niech od Was ta myśl opaczna
Precz tam gdzieś w Stronę uleci
Jeszcze nie czas działwo luba
Osy albo bić Szerszenie
Niech się pierwey dawna Kluba
Wtey naszey przywroci Scienie
Niech się uprzody młode roie
Pod Jesień z Ulu wytoczą
A Sama podę na boie
Zwalczym choćby srogość smoczą,
Choćby Lwa strasznego siły
Na Nas się wtedy miotały
Niebędzie srzodka; mogiły
Albo wieczny Wieniec chwały
Dziś iesteśmy nadto mdłemi
Aby na obu uderzyć
Trzeba baczności na Ziemi
y Musie niema co wierzyć.
Rownie ona lubi miody
J nasze słodycze wonne
Rownie zwala nasze grody
Jak dwie Sąsiadki postronne
Moim zdaniem ni Szerszenia
Ni drażniymy Osy mściwe
Pierwey niech się rospostrzenia
Moc kraiu Siły właściwe.
Pierwey niech się razem sprzęże
Jedność Braterska y zgoda

Wtenczas

Wtenczas przez takie Oręże.
Nadgrodzi się nasza Szkoda
Ta iest Rada Dzieci moie
Te są przychylne uwagi
Szczęscie o Narodzie, twoie
Niezrobi dla mnie zniewagi
Twoy los owszem moim losem;
Dobro, radoscią iedyną
Pod iednym z tobą ia ciosem
Pod iedną lęgnę ruiną
Albo męstwem wydobyta
Z obcych przemocy egniwa
Chwały y miłosci syta
Będę więcey niz szczęsliwa.
Ledwie Matka zakończyła
Ucichły Pszczołki wzapędzie
Robota się powrociła
Wszystko było wswoim rzędzie
Każda co mogła to niosła
Na przysztych roiow karmienie
Az też nowa młodz urosła
A, z nią Narodu zbawienie
Dała częśc y Matka chętnie
Ze swoiey słodkiey stodoły
Niechcąc patrzac oboiętnie
Jak się obarczaią Pszczoły
Szerszeń więc zdaleka miiał
Ossa w Ul się niezblizała
Szerszeń choć zniechęcią sprzyiał
Ossa czasem y żądrzała
A znaiąc zdatnosć do boiu
Niegwałcono im pokoiu
Pszczołki się same powoli
Nietaiąc tego co boli
J co serce onych sciska
Wrociły wdawne Siedliska
Jedno to przysłowie niesie
Bądz y w Zamku bądz y wlesie
Kto słucha Matki swey rady
Uniknie Szkodliwey zwady. ———

Ewangelia D.

Na Pierwszy Czwartek po Wielkiey Nocy

Owego czasu rzekł D. Uczniom swoim, biada wam, ieżeli choć ten raz Ludzi niezwiedziecie, bo iuż daley wcale wierzyc niebędą. Wszakeście iuż wykrzyczeli bunty, głoście ie Swiatu, a Ja z Wami będę, nie żeby ie usmierzać boby nam złego nic nieprzyszło, lecz żeby wtym Zamęcie łowiąc swoich, y swoich utuczyć. Patrzaycie ciaksmy wyfchli sśrzod tych podściwych Ludzi. Zaprawdę, powiadam Wam, niedaleko dawniey bywało, tym czasem nafrasunek dobry trunek, daley Panie Piotrze, Panie Pawli, Panie Michale, daley Bracia Czwartek nadchodzi Ja Słowa niepowiem bom osmolony y nikt mi iuż niewierzy, ale Was ieszcze nieznaią, więc swiato krzyczcie, kłamcie, szkalujac nie ochraniaiąc naypoczciwszych Ludzi nim się Swiat natym postrzeże my będziem naszele a iak kommendę zacapim nasza wygrana alleluia alleluia alleluia, awszyscy ktorzy to słyszeli dziwowali się temu, lecz te wszystkie rzeczy zachowali, uważaiąc wSercu swoim wystawiaiąc y chwaląc D. zewszystkiego co widzieli y słyszeli kłnąc się zduszą y Ciałem ze dopełnią wszystko iak powiedziano było y zwielkim wrzaskiem wołaiąc gdy zcapiemy kommendę, mnieysza o sławę, mnieysza o Oyczyznę. Buławę siebie y swoich utuczym alleluia alleluia alleluia Natychmiast lataiąc po miescie krzyczeli bunty, bunty bunty. alleluia alleluia alleluia —

Psalm.

Krolu! niepamiętay zbrodni moich ani wchodz wliczbę wykroczeń niewdzięcznikow.

Boć w kosciach moich szpik wysycha, gdy wspomnę na łaski ktoremi mnie obdarzyłes.

Byłem ubogi, a Jam Ci wymawiał, że ztrzemakroć Stotysięcy Intraty przyszedłszy na Swiat też dla Ciebie straciłem

Niepomniałem na Dobrodzieystwa Twoie, ktoremi mnie, y Siostrę moię, z Skarbu Twego obsypałes.

Iwarytem się,

Twarytem się powiedziec iż mnie niemasz na regestrze Twoich kosztownych wydatkow

Zwalatem na Ciebie przyczynę podziału Kraiu, lubo posłany byłem do Francyi trunku niebowiązku Posła pilnowałem.

I lubo miałem zlecenie aby Kray niebył podzielony czynic w Imie Twoie do konfederacyi Barskiey akces, ia lekce to ważąc czas sporniłem.

A gdy Serce Twoie niepozwalało walczyć przeciw Rodakom, samem Cię do tego namawiał, y byłem wykonywaczem.

Dąc wprzecz Twoim Dobrodzieystwom w Trybunałach y Seymach Twoich Przeciwnikow miescic starałem się.

Lecz ty Panie sam temu winien iestes, bos mi dał sposobnosc przez darowanie milionowych Intrat, a Ja niewdzięczny stałem się Tobie y Oyczyznie, bo z Jey zguby chcąc korzystać wziąłem wpomoc Moskiewką

Jey Wujowi przyrzekłem zgubę Kraju nad ktorym Ty panuiesz

Rozsiałem bunty, y nastręczyłem Filiponow, aby przez nich były wzniecone.

Wujuszka ostrzegłem że będę mocno mowił przeciw Moskwie; abym mogł uwieść Narod powierzchownoscią, w skutku zas przedsięwziętem zbłędu korzystać

Ty Panie dobry iestes zawsze, y przebaczysz winę moią, choć wiesz wszystko przecież mnie publicznosci niewydasz.

Ja iednak boię się, aby mnie krew niewinna rozlewać się maiąca niewydała.

Wyznaię iż Układ pod Oczakowem niedoczego innego zmierzał, tylko do przeszkody wzmocnienia sił Kraiowych.

Dobieram Pomocnikow ale taki mnie iako y Jm wierzyc teraz niechcą.

Zastawiam rozne na roznych sidła, ale mnie mało kogo wpłątać mogę.

Ja chciałbym na Ukrainie Kommendy nad Woyskiem, aby do reszty Kray zgubił.

A Ty wszelkich używasz sposobow abym zawierzenia tego w Kraiu nieznalazł.

Przyiaciele moi Jurgiełtowi są mi wpomocy, ale tych mała liczba, a Jnni tylko naygrawaią się.

Złość moią z Winem mięszam y codzień ią piię, aby nadziei moiey doznał słodyczy.

Chluba moia że wszystko mogę upada, a wcoz się obrocę.

Niebędę smiał Oczu podniesć przed Tawryczewskim że tego dokazać niemogę, com mu obiecał.

Upadnę.

Upadną cząstki udzielności moiey, a ia ze wszystkim zniszczeię
Zgdy tak będzie a wcoż się obrócę!
Przynaymniey Ty Panie zmiłuy się nademną.
Niepodawszy do publiczney wiadomości zbrodni moich bo głowie nakarku niestoię;
Wszakżeś łaskawy gdy y Twoim Zabóycom przepuściłeś.
Odpuśćże y mnie ktory Matkę Oyczyznę chcę zgubić.
Nieodwracay Oczu Twoich odemnie, y odpuść Jawryczeskiemu Wuiowi memu, który mnie przeciw Tobie y Narodowi wystawił.
Bo y Czasy nasze są krotkie, y dni szczęśliwości naszey z Życiem Katarzyny zmilkną.
Sława zas Twoia, gdy we wnętrzne myśli odkryią się, trwać będzie na Wieki bos juz zezwolił na wypędzenie Przyiaciół y Pomocników, a wzmocnienia sił kraiowych iak naymocniey żądasz.
Ulituy się nad nędznym a oprędką zgubę nieszczęśliwego nieprzyprawiay.
Gdy się stanę Ofiarą, położą mnie przed Tronem iak na Ołtarzu Ciało.
Chwała Tobie Królu, a mnie wielka nienawiść y wzgarda, iak była napoczątku tak trwać będzie na Wieki. —

Brat y Siostra Powieść.

Gdzie huczne zwiedzaiąc morze.
Kupiec Żaglem wiatry porze
Na Wyspie iedney spokoyney
Mieszkał Narod znamienity
Narod od Natury hoyney
We wszystkie dary obfity
A nadto wczym iest tak skąpym los srogi
Dał mu wolność dar drogi
Była to Wyspa szczęśliwa
Lecz iak y w wolnych Kraiach często bywa
Kto zręcznie umiał Ludowi dogodzić.
Mogł napotym Ludem wodzić
Tak się w tey Wyspie zdarzyło
Niewiasta iedna nadobna.

Zręczna, obrotna sposobna.
Do tego przyszła swą siłą
Że jęła rządzić narodem
Sławna była dawnym rodem.
Uczony dzieła iey chowa.
Znana w Atenach y Rzymie
Wszędzie wolność czci iey imie
Nazywała się wymowa.
Postać nadobna y włudzącey twarzy
Ogień z słodyczą się żarzy.
Chciwa ozdoby y zimą y latem
Niedość że Skronie uwieńczała kwiatem
Do wdzięków co iey natura
Hoyną dłonią udzieliła
Ona ieszcze pawie piura
Dla ozdoby przyczyniła
Sukinie nosiła świecące.
Bardziey dla celu niż wdzięku.
Trzymała w obydwoch ręku.
Dwie pochodnie goreiące.
Nie żeby niemi umysły oświecać
Lecz żeby pożary wzniecać
Atali w wytworney postaci
Przez słodkie Oczu spoyrzenie
Na zgromadzonych współbraci
Puszcza wdzięcznych słów strumienie
Długo głupi y uczony
Słodkim brzmieniem omamiony
Od wielu widząc popartą,
Słuchał ią, z gębą otwartą
Bóg wie iak silną stała się iey władza.
Sama wszystkiemu zaradza.
Tym podchlebia tych zasmuca
Na tych kwiatami rzuca.
Wśrzód slepey zapalczywości
Nieraz gniewem uniesiona

Własne rozdziera wnętrzności
Tak gdy niepowściągniona
Czyli to iaka choroba
Czy rozumiała że się to podoba
Y gada zawsze y gada
Y kiedy cała gromada
Na wszystkie potrzeby głucha
Nic nie robi tylko słucha
Ustała wszelka robota
Budowy na pół wzniesione
Zostały niedokończone
Bo zawsze wymowna Cnota
Wolała gadać iak czynić
Y mniey zachęcać iak winić
Już się rok schylał do końca
Jako rzesza próżnuiąca
Niepomna ważnych widoków
Godzinno płynnych słuchała potoków
Nakoniec los szczęśliwy otworzył im oczy
Poznali że chcąc ludzmi dobrze władać
Niedosyć iest tylko gadać
Że gdy się z słowy skutek nieziednoczy
Z nayprzyiemnieyszą wymową
Często można podrwić głową
Zaczeli więc myślec wielce
Przydać kogo rządzicielce
W teyże wyspie z drugiey strony
Mieszkał w zaciszy szczęśliwey
Cney Wymowy brat rodzony
Nieznał żądzy świegotliwey
Stały w sercu w słowach skromny
Niki czemnych karaz niepomny
Lubił iasność y porządek
Y nazywał się Rozsądek

Bardziey powolny niz ostry
Zdaleka patrzał na szaleństwa Siostry
Zrazu zbawienne chciał iey dawać rady
Ale Narod zapalony
Wraz go posądził o zdrady
Z wzgardą został odrzucony
Lecz prędki tryumf go czekał
Gdy się bowiem czas odwlekał
Skutki proznego gadania
Y ustawnego słuchania
Do tego Lud ten przywiodły
Że zpokornemi modły
Przyszedł rozsądku prosić
Żeby go bronił od zguby
Y niechcąc więcey błędow Siostry znosić
Wprawił rzeczy wściste kluby
Dobra Oyczyzny pragnący
Podiął się usług skwapliwie
Yby duch wszystko palący
Mogł umiarkować szczęśliwie
Y zSiostrą zaradzać zgodnie
Zostawił iey swietne szaty
Y Pawie piora y kwiaty
Ale odebrał pochodnie
Tak Brat zSiostrą wspolnych darow
Gdy używa dla Oyczyzny
Niebyło więcey pożarow
Zgoiły się dawne blizny
Y wyspa pokoy zyskała
Nikt się iuz więcey niewadził
Słodka wymowa serca poruszała
Ale Umysły Rozsądek prowadził.

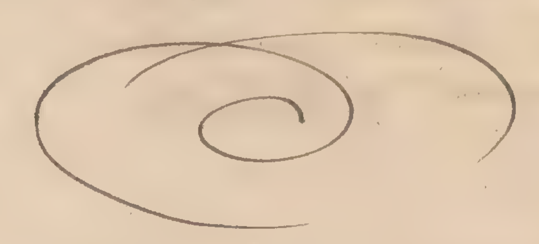

Krety Bayka.

Kiedy się wszystko źle dzieie
Kiedy nieułność nierządy
Zniszczywszy wszystkich nadzieie
Zostawią rzeczy iak wprzody.
W smutnym losow naszych względzie
Niech przynaymniey wolno będzie
Kiedy już prawda niemiła nikomu
Siedzącemu cicho w Domu
Przed kochanemi Wspoł-Bracią
Powiedzieć prawdę pod bayki postacią.
Ogrodnik ieden rozsądny
Pracowity y porządny
Dostał po Oycu niedbałym
Sad Drzewy zewsząd okryty
Sad ten był niegdyś Ogrodem wspaniałym
Lecz czas srogi nieużyty
[illegible]ziey ieszcze przesli Ogrodnicy
Co się w tym Sadzie rządzili
[illegible] go srodze [illegible]
[illegible] [illegible] z iedney [illegible]
[illegible] [illegible] y roslin
Po między niemi gadzina
Kwatery pozarzucane
Drzewa wszędy połamane
Słowem: z pełnego wprzod Owocow Sadu.
[illegible]
Tak [illegible] rzeczy [illegible]
W [illegible] [illegible] Dostało się [illegible]

Chciał ie przez prace łozone
Do dawnego przywieść stanu,
Plantę więc nową porządnie ułozył
Tutay Ulicę naznaczył
Daley Inspekta załozył
Tu Drzewom Owoc noszącym
Tutay Lipom wonią tchnącym
Właściwe mieysca przeznaczył.
Gdy się nadziei podai
Przyszłego szczęscia porządku
Zaraz na samym począ[illegible]
Nieznosnych przeszkod doznaie
Kto rzeczy wazney chce się podeymowac
Nim postąpi wswoim dziele,
Znosic musi przeszkod wiele
Y z zazdroscią się pasowac.
Ten los spotkał Ogrodnika
Zaledwo pierwszą Ulicę wyt[illegible]
Więcey Uzytku pragnąc, niz zalety.
Wnet utajone Krety
Ziemia ktora się zaczęła prostować,
Jęły ryć w koło y [illegible] psowac
A choć wprzod z sobą niezgodne
Chęć psucia y wywracania
Złączyła plemie odrodne
Juz są iednego zdania
Jte co pierwey na siebie pryskały
[illegible] się [illegible] zato[illegible]
Daremnie Ogrodnik smutny
Przekładał im raz okrutny
Ktory robocie iego zadawały
Krety wcale niesłuchały.

[illegible] się pra[illegible],
[illegible] plon[illegible]
[illegible]niez wtym macie roskosze
[illegible] strone
[illegible]
„Czego chcecie, co robicie
Prozne gadanie rodzay za[illegible]
Toczył we wszystkie stron[illegible].
Owszem do siebie tak Kréty mowili:
„Bysmy tylko przeszkodzili
„Żeby przed Zimą nic się nie zgoiło
„Wiatr połnocny z całą siłą
„Przyidzie y wszystko obali
„Niebyły słowa daremne
Dotrzymały krety ciemne
Układy swoie zdradliwe
Na proznych usiłowaniach
J ustawicznych psowaniach
Minęło Lato szczęśliwe
Zniknęła wszelka otucha,
Zima snieg y zawierucha
Zniszczyły wszelkie roboty
Ucieszyły się niecnoty
Biedny Ogrodnik ciężko się zasmucił
J dzieło swoie porzucił
A tak przez Kretow utraconym czasem
Ogrod znowu stał się lasem
J kto chciał to w nim [illegible]
Niszczył wycinał plon [illegible].

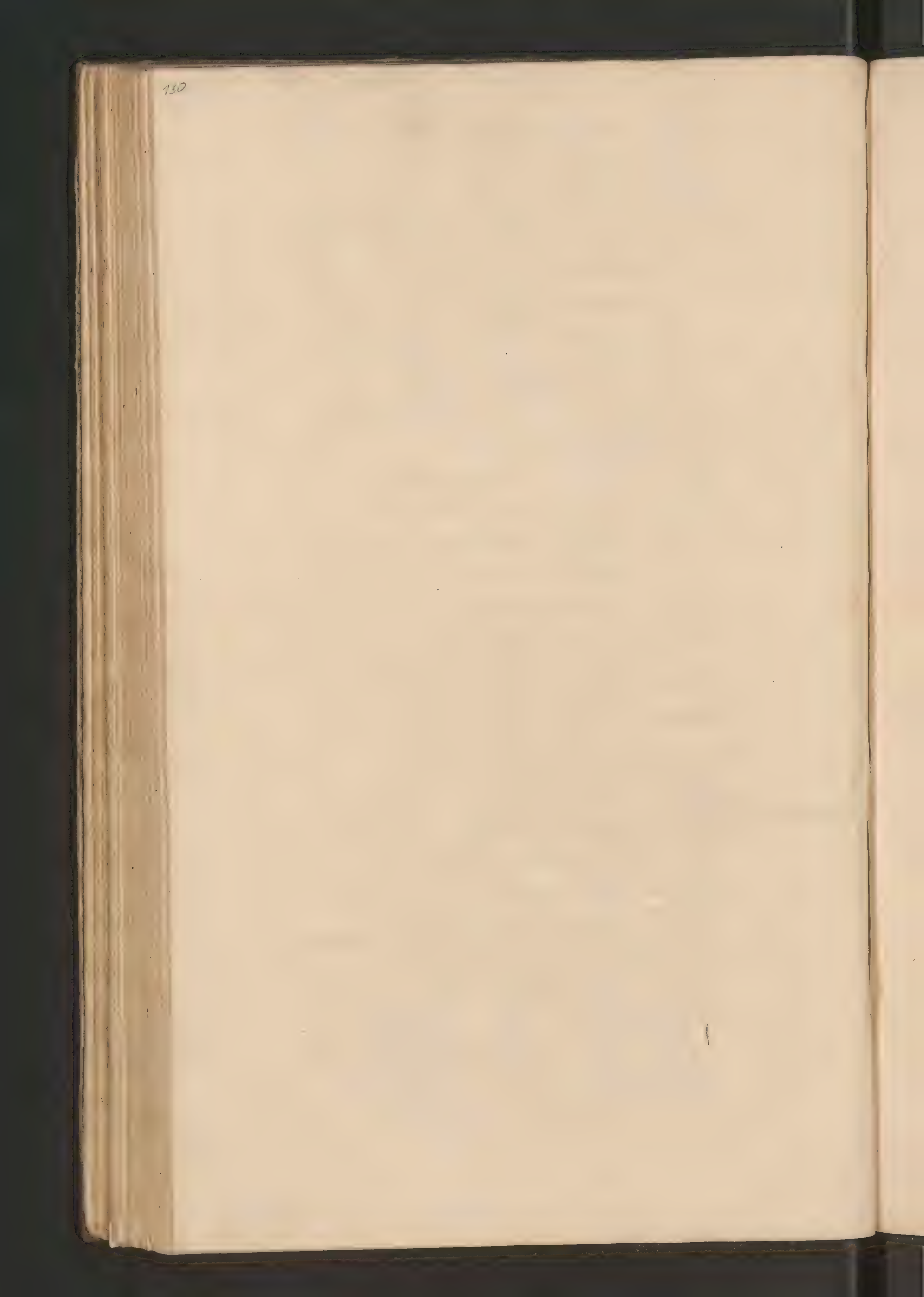
130

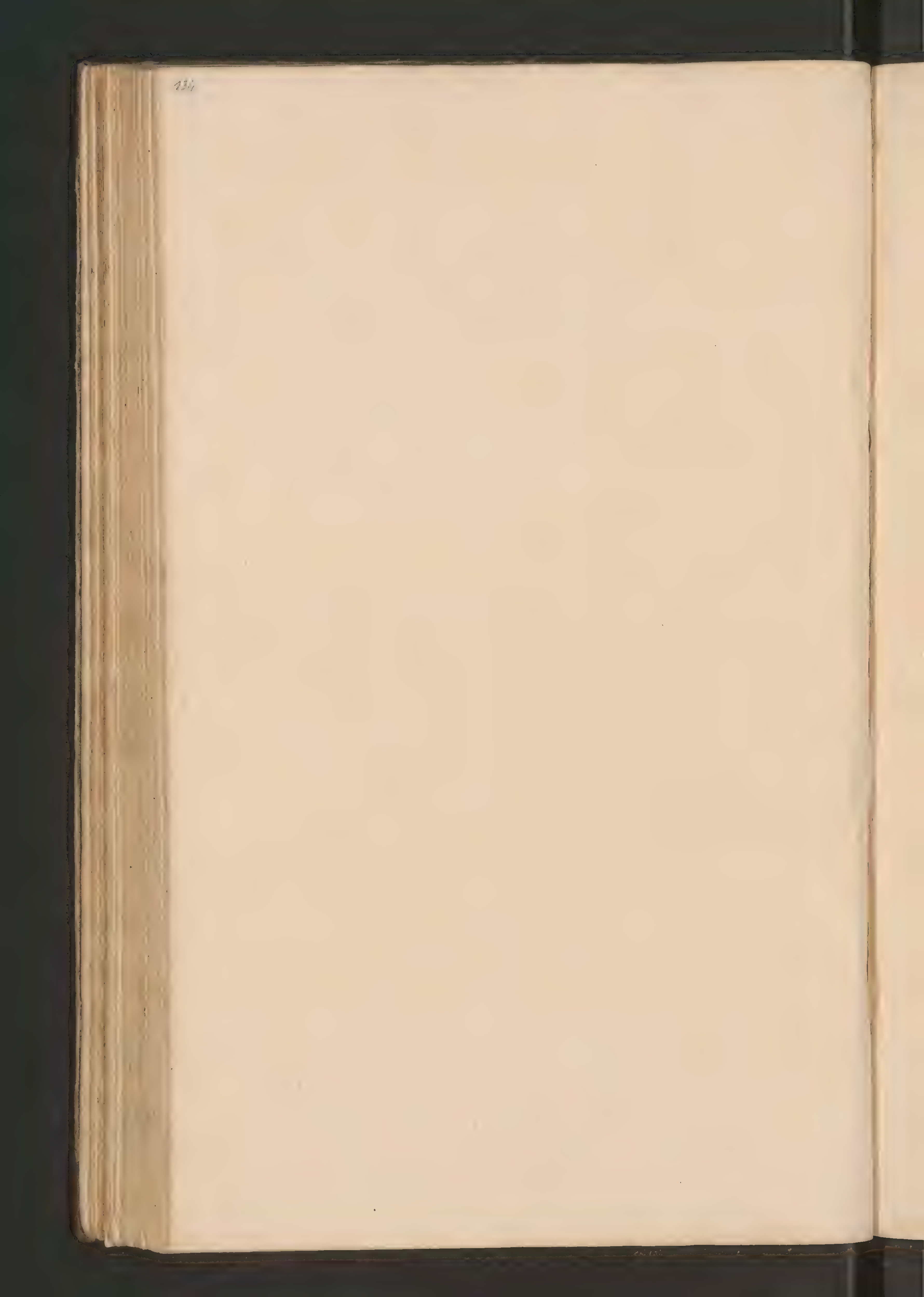

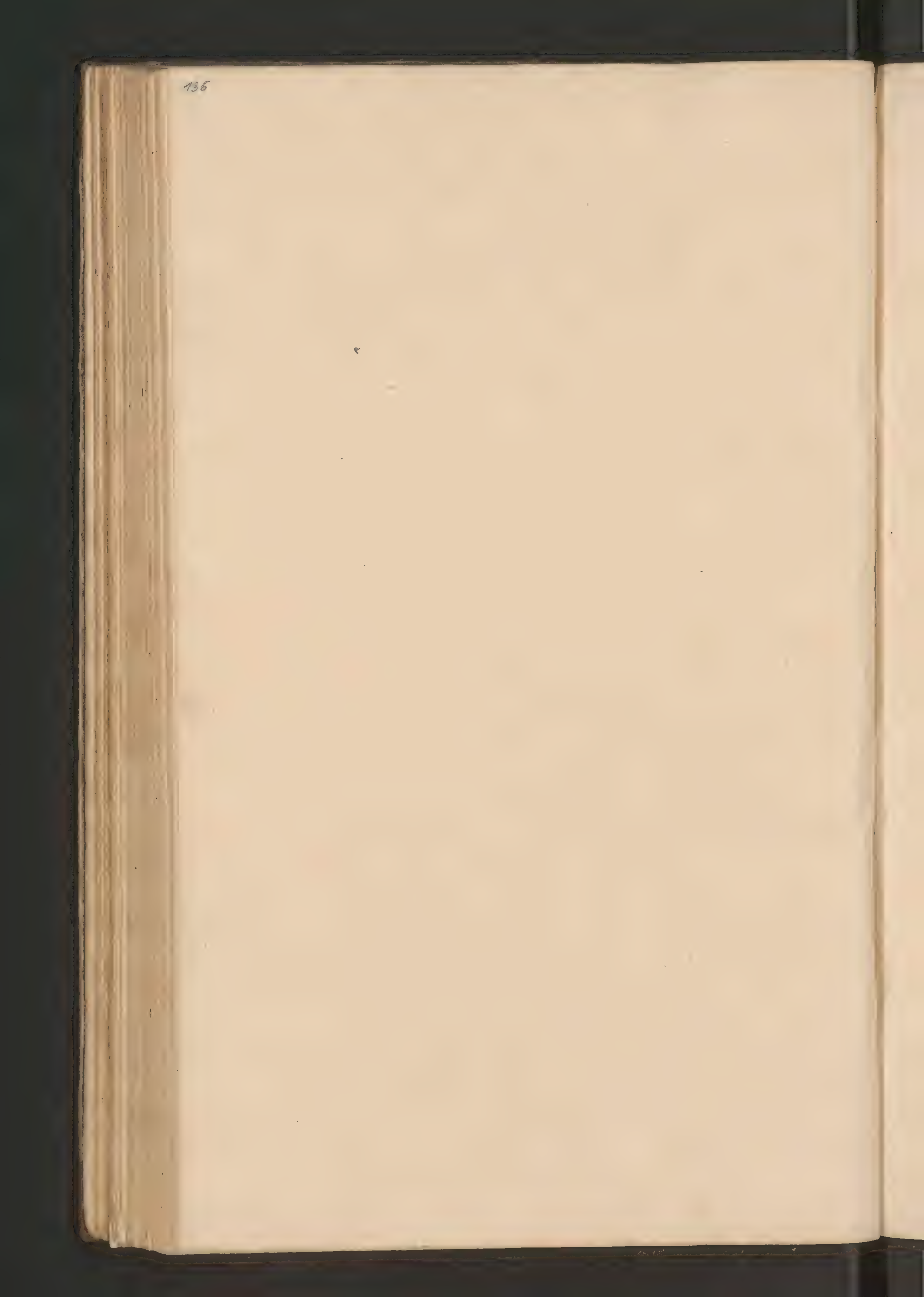

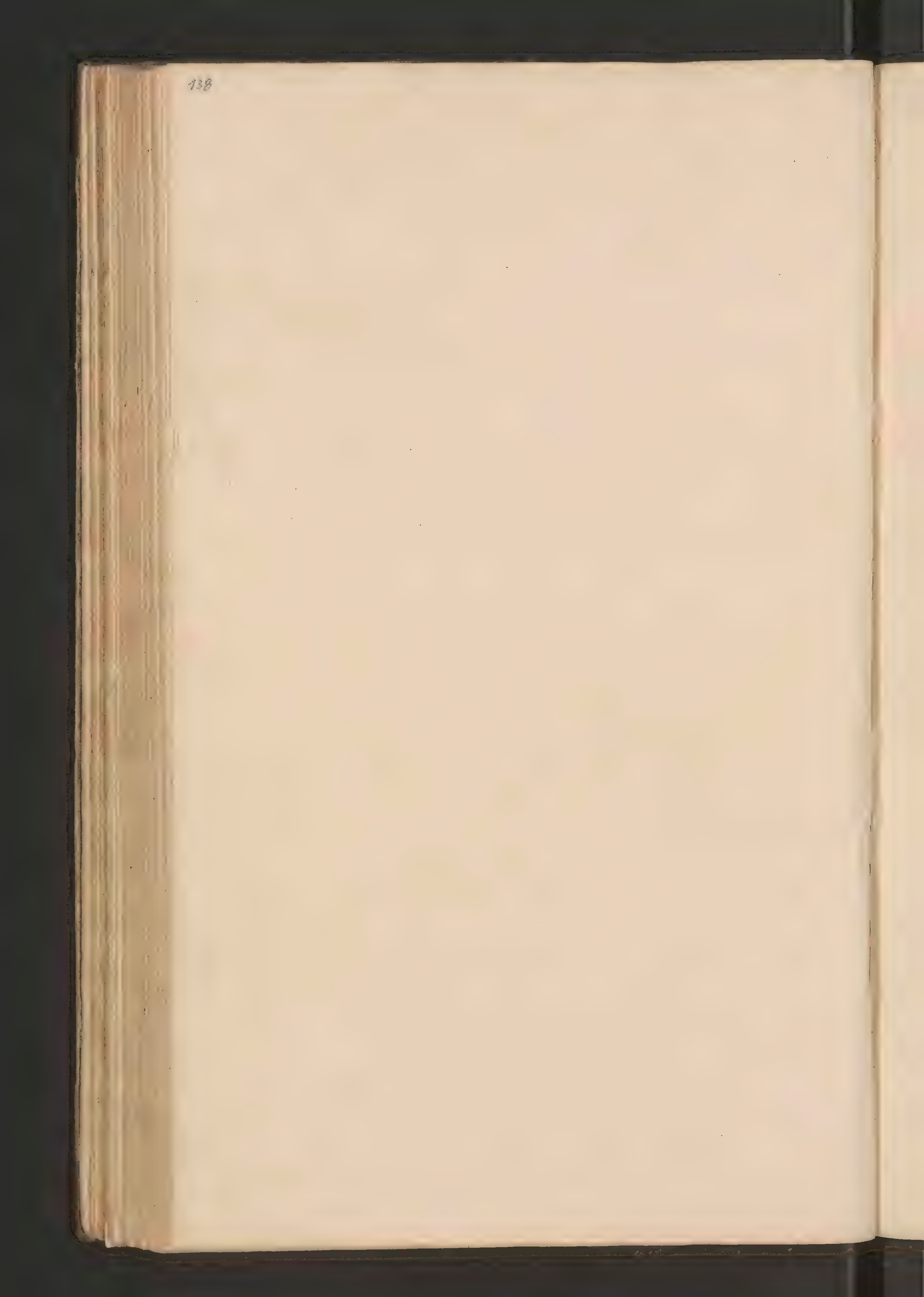

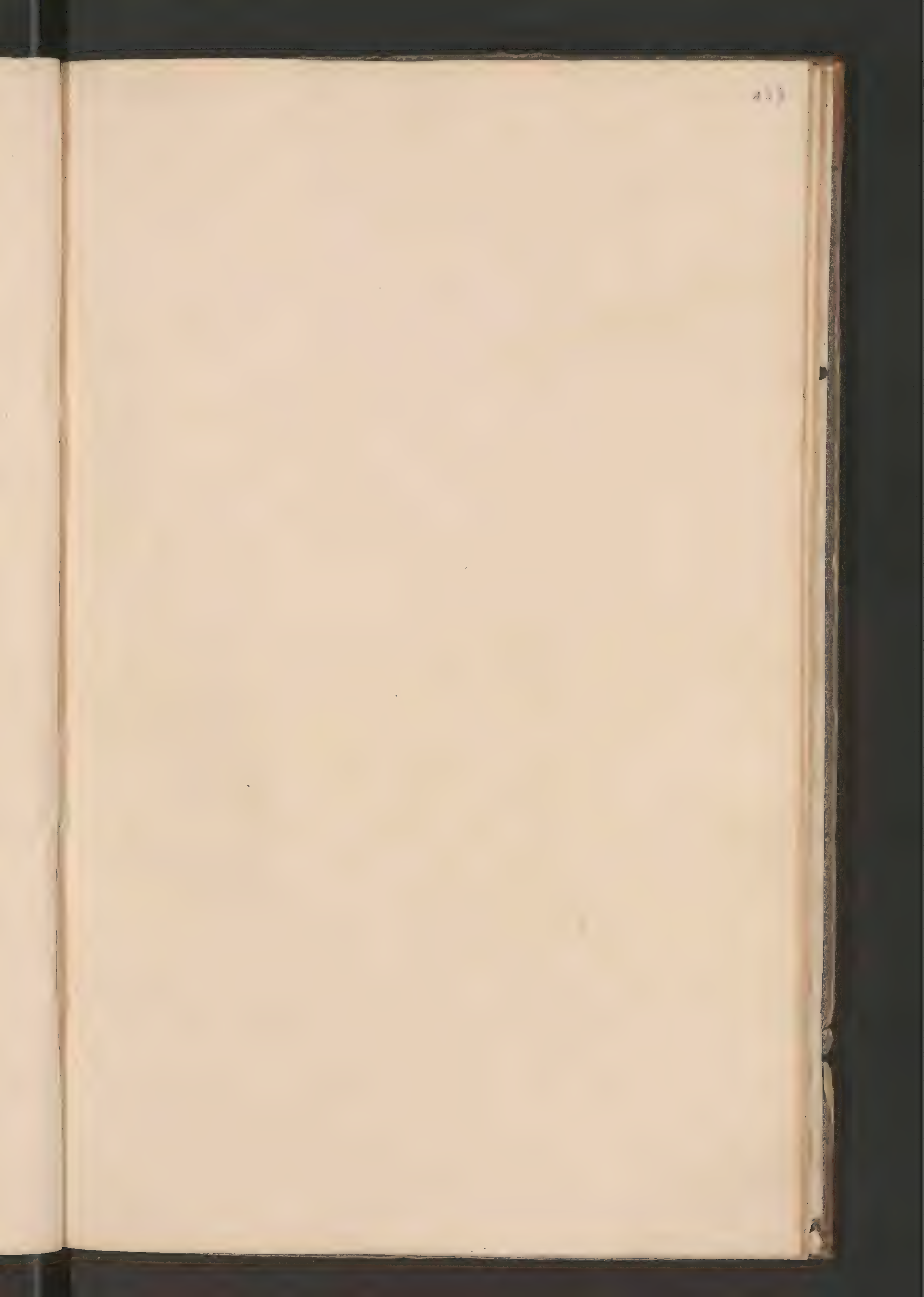

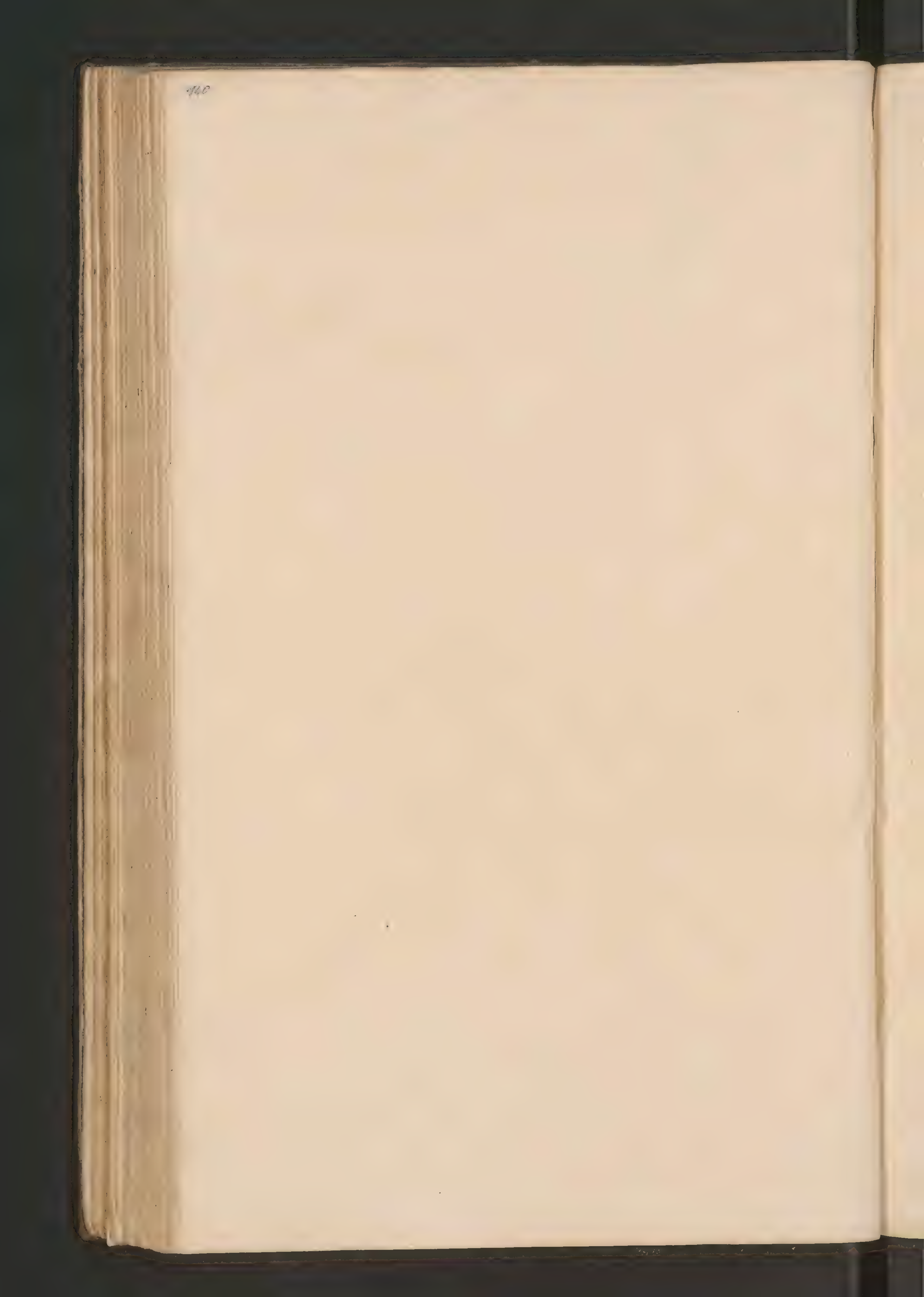

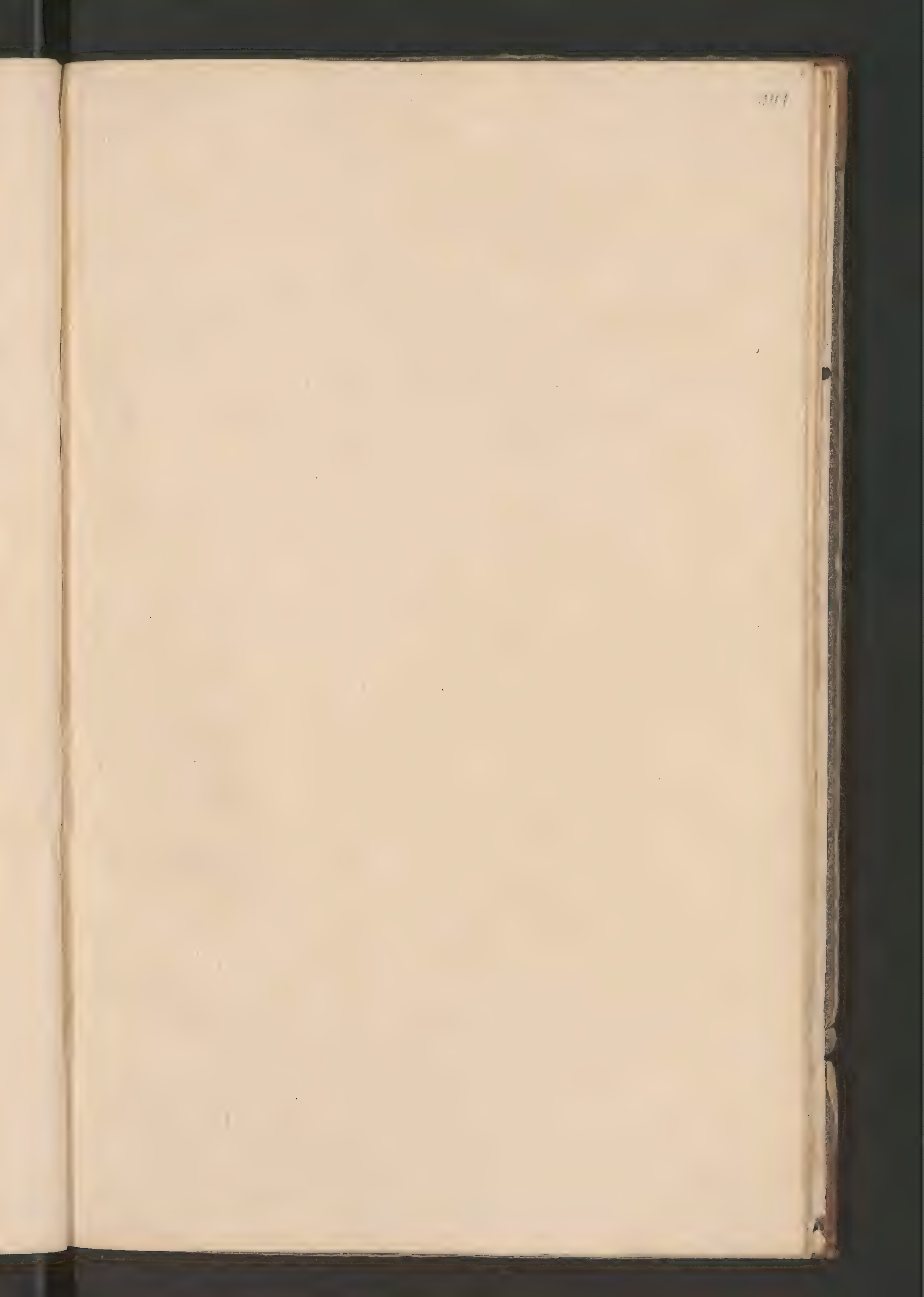

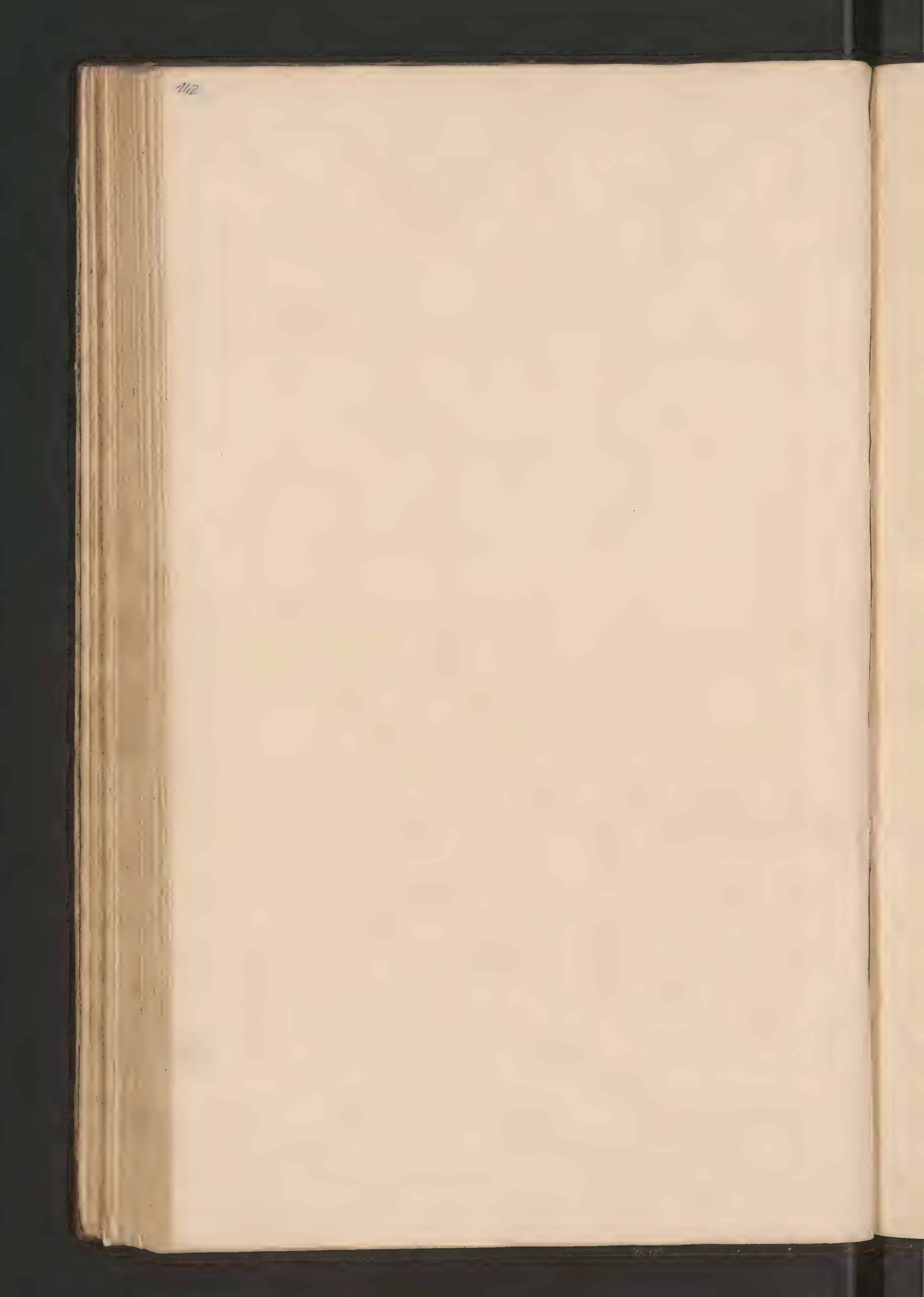

145

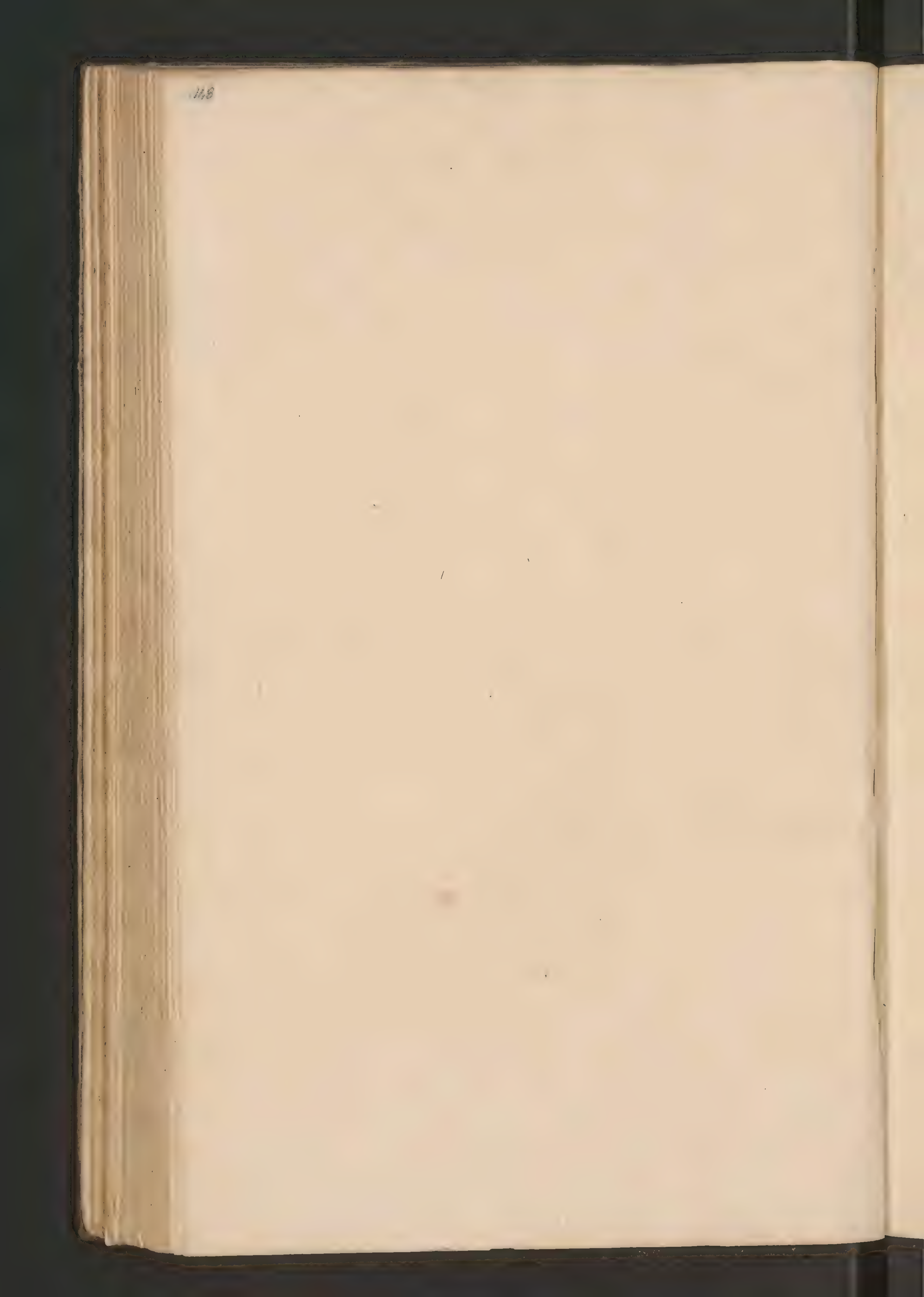

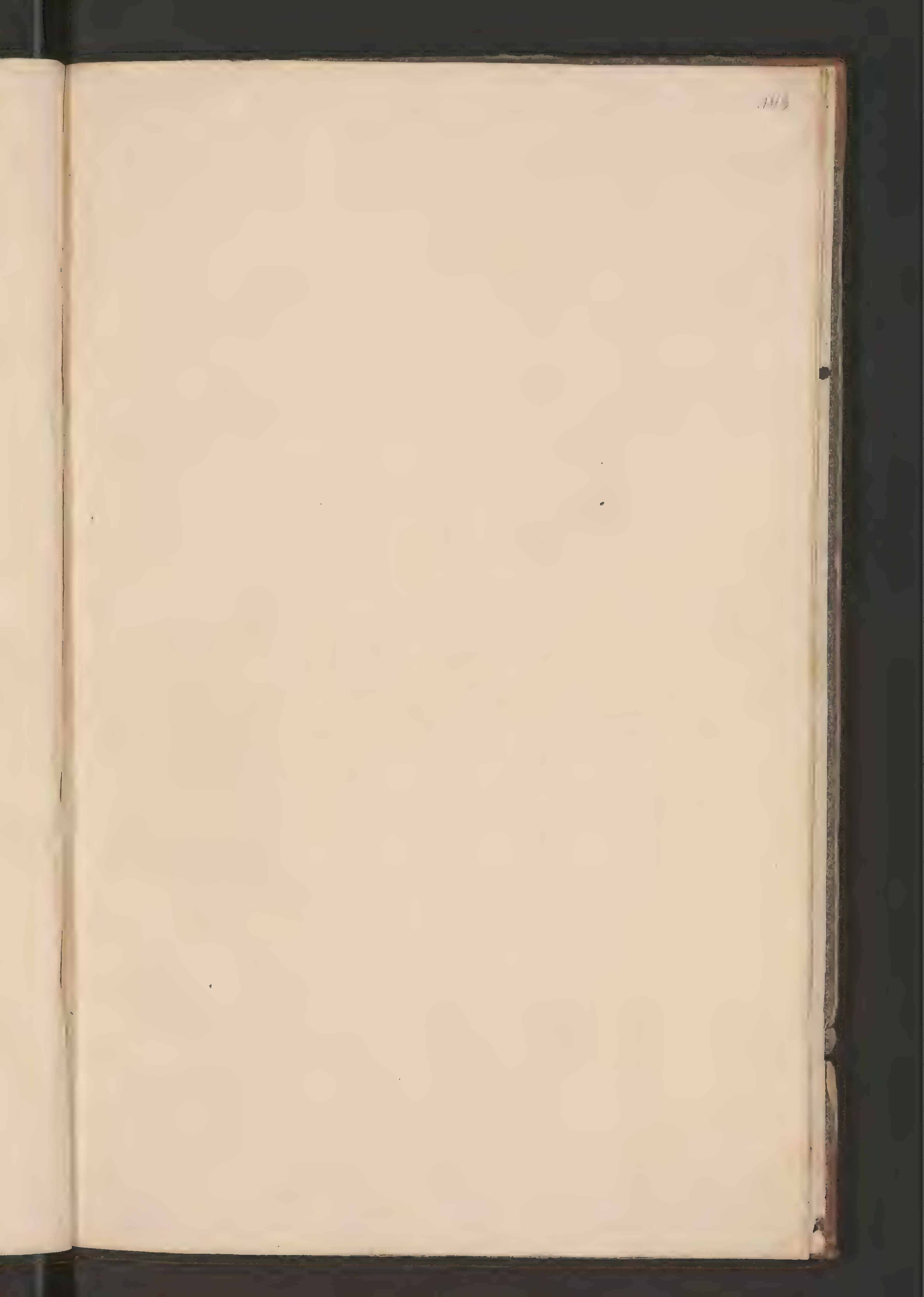

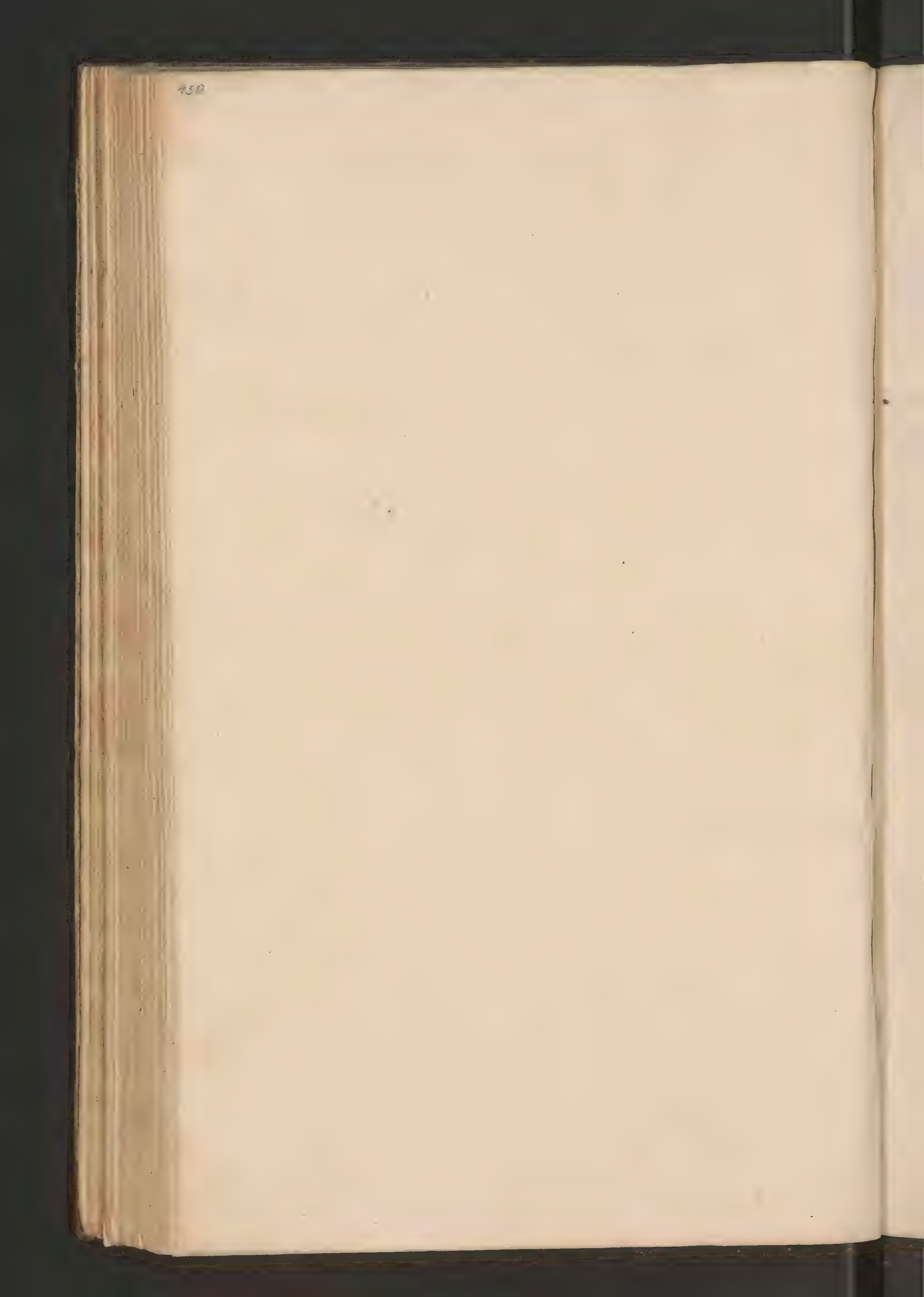

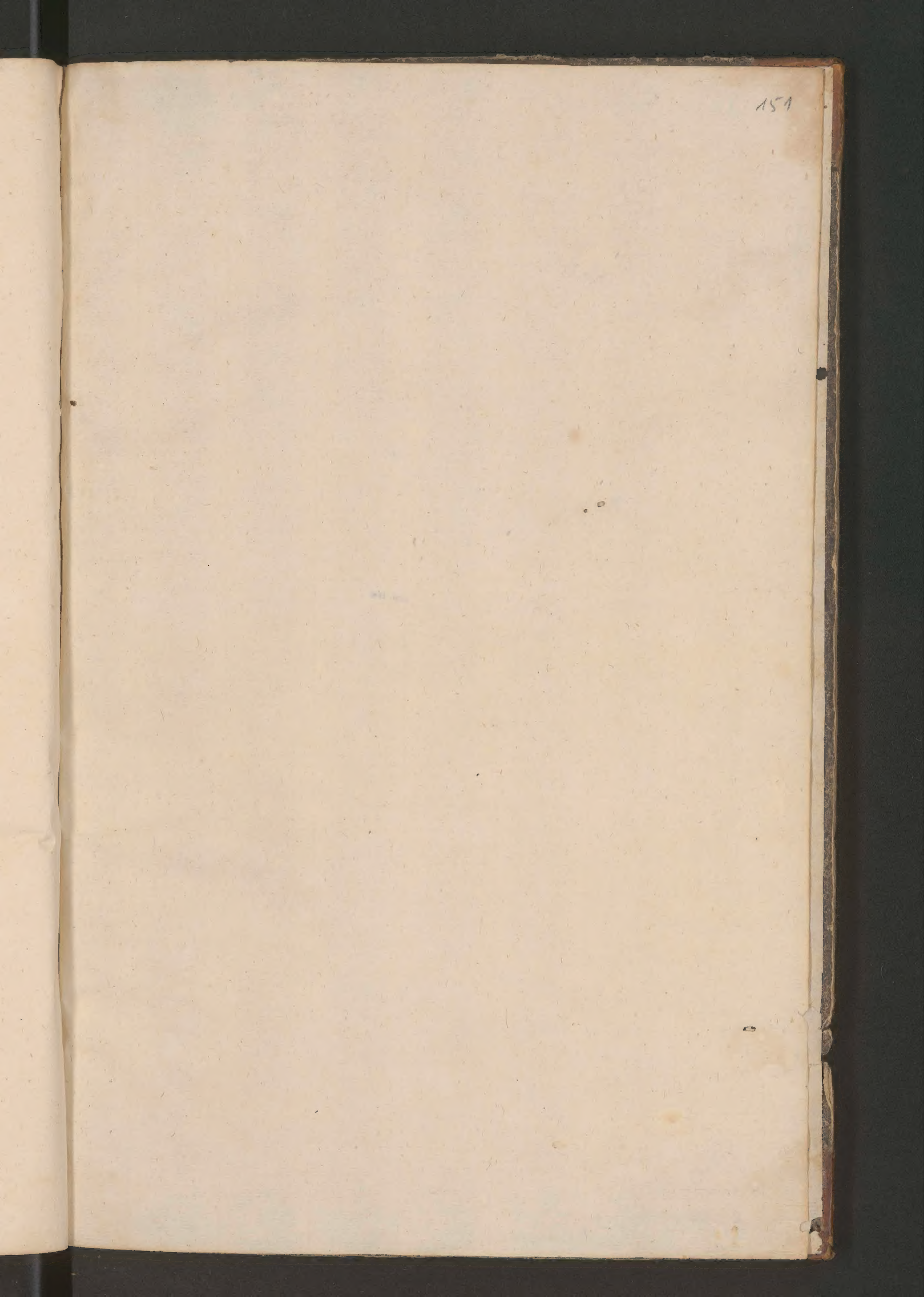

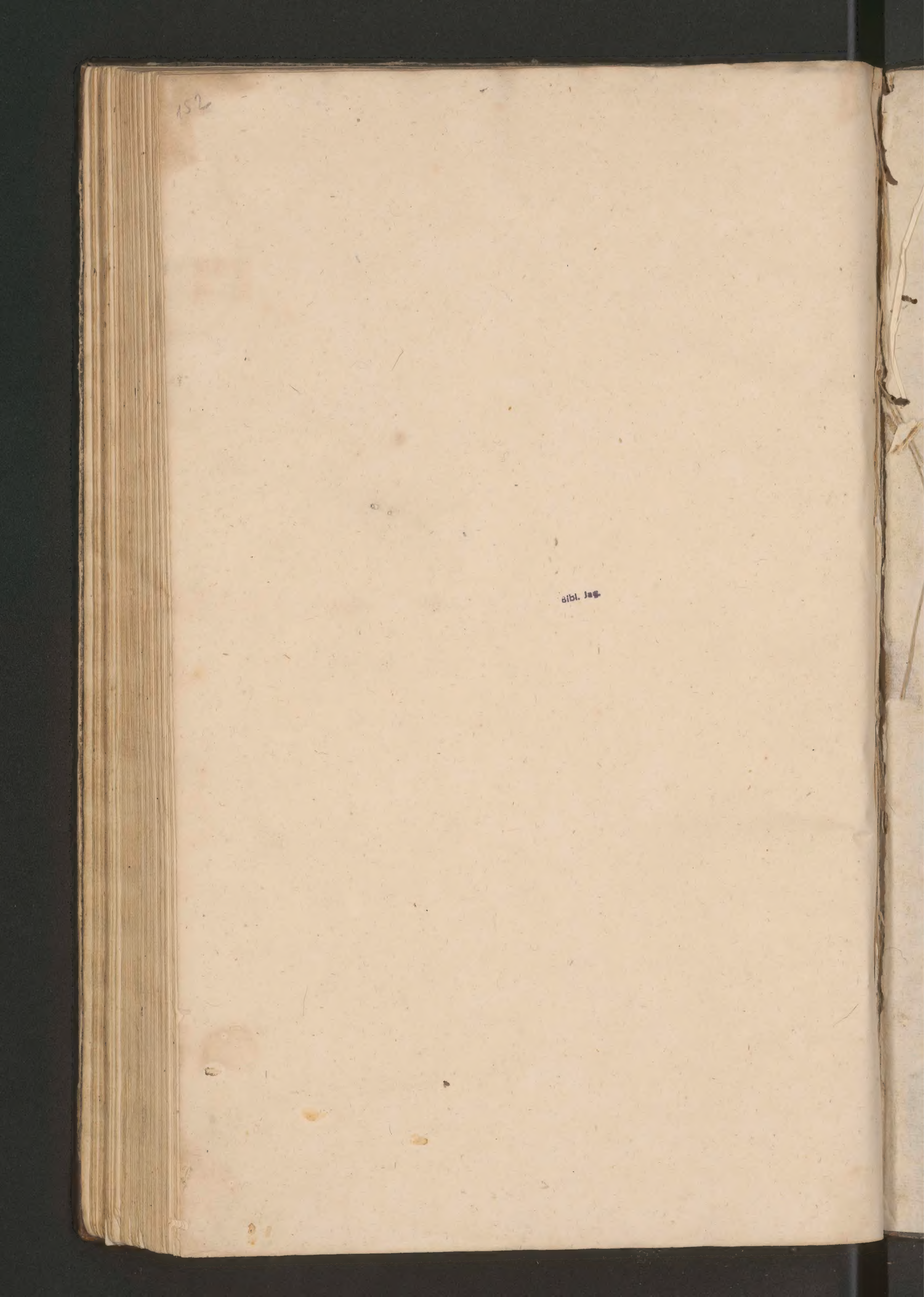
152
Bibl. Jag.